GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 3 października 2024 | Redaktorka prowadząca Alina Janusz | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 231.10725, 1 Nakład 37 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

FOT. REUTERS/RONEN ZVULUN

Iran spełnił życzenie Netanjahu ▶ 2
Wymiana ognia Izrael – Hezbollah trwa ▶ 10

Wojna na Bliskim Wschodzie

JAK ODPOWIE IZRAEL?

Na Bliskim Wschodzie trwa najgroźniejsza eskalacja od lat. We wtorek wieczorem Irańczycy posłali na Izrael ok. 180 zaawansowanych pocisków, które celowały w okolice Tel Awiwu, Jerozolimy i innych miast, zmuszając Izraelczyków do ukrycia się w schronach. – To był odrażający akt agresji, jesteśmy gotowi pomagać Izraelowi się bronić – oświadczył sekretarz obrony USA Lloyd J. Austin. Tymczasem Izraelskie samoloty wciąż bombardują cele Hezbollahu w Libanie.

Chaos w sądach

Był wyrok, ale już go nie ma

Skazany na 14 lat więzienia Łukasz D. w świetle prawa znów jest niewinny, bo wyrok wydał neosędzia, nominat Zbigniewa Ziobry. Proces trzeba powtórzyć. To niejedyny taki przypadek ▶ 4-5

Wielkie wystawy

Obfita jesień

FOT. VINCENT EVERARTS PHOTOGRAPHIE, ADAGP, PARIS, 2024

Do Londynu po Van Gogha, do Paryża po surrealizm, do Berlina – zobaczyć roześmianych modeli Fransa Halsa i kolorowe ptaki ze zdjęć Nan Goldin. A jeśli za wielką wodę, to do Nowego Jorku na pokaz hiphopowej biżuterii ▶ 16-17

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
9 770860 908143 40>
1 RP

Wniosek o Trybunał Stanu dla prezesa NBP

Świadkowie przed komisją

Przesłuchanych ma zostać ponad 50 świadków, ich lista wciąż jest otwarta. Komisja odpowiedzialności konstytucyjnej wczoraj rozpoczęła prace w sprawie wniosku o Trybunał Stanu dla prezesa NBP Adama Glapińskiego.

Anna Popiołek

Zgodnie z zapowiedzią polityków na początek mają być wzywani szeregowi pracownicy państwowych instytucji. – Raczej pan prezes będzie jedną z ostatnich osób przesłuchiwanych. Nie przesądzam tego, ale pewnie tak się stanie, biorąc pod uwagę logikę postępowań – mówił przewodniczący sejmowej komisji odpowiedzialności konstytucyjnej Zdzisław Gawlik (KO).

Wczoraj w charakterze świadka wezwano Jacka Kubika, Annę Lewińską, Mariusza Makowskiego, Andrzeja Jurkowskiego i Piotra Karnowskiego.

Osiem zarzutów

Część z nich jest związana z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, co wskazuje na to, że na pierwszy ogień pójdzie kwestia skupowania obligacji skarbowych w czasie pandemii przez Narodowy Bank Polski. Chodzi o to, że NBP ma konstytucyjny zakaz finansowania potrzeb pożyczkowych rządu.

To jednak tylko wierzchołek góry lodowej, jeżeli chodzi o zarzuty wobec Glapińskiego. Prezes NBP miał brać czynny udział w kampanii PiS w ostatnich wyborach do parlamentu, a tym samym złamać zasady niezależności i apolityczności banku centralnego oraz zapis konstytucji, zgodnie z którym prezes Narodowego Banku Polskiego „nie może należeć do partii politycznej, związku zawodowego ani prowadzić działalności publicznej niedającej się pogodzić z godnością jego urzędu".

Komisja będzie chciała też dowiedzieć się od świadków, jak wyglądała kwestia sporządzania protokołów z posiedzeń Rady Polityki Pieniężnej i ich udostępniania. Najgłośniejszy spór o to wybuchł między Glapińskim a Pawłem Muchą, członkiem zarządu NBP, który zarzucił prezesowi, że „kopie protokołów posiedzeń RPP nie są w ogóle udostępniane co najmniej części członków zarządu NBP", a „w praktyce działania organów NBP dochodzi do istotnych przekroczeń". W regulaminie Rady Polityki Pieniężnej jest bowiem obowiązek udostępniania tych protokołów zarządowi banku centralnego.

Dlatego w dalszej kolejności przesłuchani mają zostać m.in. Paweł Mucha, a także wskazani przez Senat członkowie RPP: Joanna Tyrowicz, Ludwik Kotecki i Przemysław Litwiniuk. Na liście jest też prawa ręka prezesa NBP Kamila Sukiennik (jedna z tzw. dwórek Glapińskiego, której nazwisko przewinęło się w podsłuchanych rozmowach w kontekście afery w Komisji Nadzoru Finansowego w 2018 r.).

Jeśli komisja uzna, że Adam Glapiński powinien stanąć przed Trybunałem Stanu, przedstawi taką rekomendację całemu Sejmowi. I to posłowie podejmą ostateczną decyzję

Zdecyduje Sejm

Jeśli komisja uzna, że Adam Glapiński powinien stanąć przed Trybunałem Stanu, przedstawi taką rekomendację całemu Sejmowi. I to posłowie podejmą ostateczną decyzję. Jeśli poprą takie stanowisko, sprawa trafia już do Trybunału Stanu. Bezwzględna większość głosów to 231 przy pełnym składzie Sejmu, więc koalicja rządząca bez problemu może postawić prezesa Glapińskiego przed TS.

Prezes NBP w momencie postawienia w stan oskarżenia zostaje zawieszony na czas postępowania przed TS. Obowiązki szefa banku centralnego przejęłaby pierwsza zastępczyni prezesa, czyli Marta Kightley.

Kiedy sprawa trafi do Trybunału Stanu, ten przeprowadza postępowanie, aby sprawdzić, czy przesłanki ukarania prezesa NBP rzeczywiście zostały spełnione, czy zostały przez niego złamane przepisy konstytucji lub poszczególnych ustaw. Nie ma wyznaczonego konkretnego terminu, kiedy Trybunał Stanu ma wydać wyrok.

eprasa.pl a7d229f853

Robert Stefanicki

Iran spełnił życzenie Netanjahu

We wtorek na Izrael spadły irańskie rakiety. Nie wyrządziły większych szkód, głównie dzięki systemowi obrony antyrakietowej. Teheran zareagował, bo musiał pokazać, że jest regionalną potęgą i przywódcą „osi oporu", jak nazywa swoich regionalnych pełnomocników i sojuszników, od Hezbollahu po Huti w Jemenie.

Można przypuszczać, że nie uderza mocniej, bo boi się większej wojny z Izraelem. A nie wiadomo, jak bardzo służby izraelskie zinfiltrowały Iran. Porażka Hezbollahu daje ajatollahom do myślenia.

– Uderzcie w nas, my uderzymy w was – ostrzegł Netanjahu na mównicy Zgromadzenia Ogólnego ONZ w zeszłym tygodniu.

Iran spełnił jego życzenie i teraz Netanjahu ma wolną rękę. Lista kolejnych celów może obejmować irańską infrastrukturę naftową oraz obiekty nuklearne.

USA nie mają właściwie nic do powiedzenia. Przez rok Joe Biden namawiał Izrael do powściągliwości, ale bez skutku. Teraz odpuścił. Waszyngton zasygnalizował Teheranowi, że nie będzie powstrzymywać Netanjahu, jeśli Iran dokona ataków odwetowych.

USA nie mają właściwie nic do powiedzenia. Przez rok Joe Biden namawiał Izrael do powściągliwości, ale bez skutku. Teraz odpuścił. Waszyngton zasygnalizował Teheranowi, że nie będzie powstrzymywać Netanjahu, jeśli Iran dokona ataków odwetowych

Netanjahu jest dziś blisko realizacji swojego celu: wciągnięcia USA w wojnę, która zniszczy irański program nuklearny.

Izrael nie musi już się obawiać, że uderzenie na Iran wywoła wojnę z Hezbollahem, bo ta wojna już trwa. Obecność na granicy Izraela uzbrojonego po zęby pełnomocnika była w Iranie postrzegana jako polisa ubezpieczeniowa przed izraelskim atakiem na irańskie przywództwo lub obiekty nuklearne. Ta polisa wygasła. Teraz jedyną gwarancją bezpieczeństwa dla Teheranu mogłaby być broń atomowa. Izrael wywołał tego dżina z butelki i będzie chciał go ustrzelić. Lepszy moment może się nie zdarzyć.

Ale gdyby zniszczenie irańskiego potencjału nuklearnego było proste, Izrael dawno by to zrobił. Iran miał czas, żeby się do tego przygotować – nie wiadomo, jak skutecznie. Atak powietrzny na Iran mógłby go sprowokować do poważniejszego odwetu na terytorium Izraela, ataków na izraelskie interesy za granicą i zintensyfikowania prac nad budową bomby atomowej. ●

Social media stały się straszliwym, destrukcyjnym miejscem. Dają złudzenie, że nasza opinia się liczy, a to prowadzi do ekstremizmu, największego obecnie niebezpieczeństwa

HARLAN COBEN

jeden z najpopularniejszych pisarzy na świecie.
Jego najnowsza książka, „Pomyśl dwa razy", w Polsce ukaże się 9 października

Londyn
Wodna oaza w Canary Wharf

FOT. REUTERS/KEVIN COOMBS

Eden Dock jest już prawie gotowy – to nadbrzeżna oaza w sercu Canary Wharf, która ma sprawić, że to centrum biznesowe we wschodnim Londynie będzie bardziej ekologiczne. Są wodne wyspy, siedliska morskie, instalacje artystyczne, można też popływać

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Polska 50 plus

50,25

LAT

Taka będzie mediana wieku w Polsce w 2060 roku – wynika z analizy sytuacji demograficznej przygotowanej przez GUS. To oznacza, że połowa mieszkańców naszego kraju będzie miała ponad 50 lat. Nic też nie wskazuje na to, że wzrośnie liczba urodzeń, która w 2060 roku ma wynieść ok. 224 tys.

Więcej ▶ Wyborcza.pl

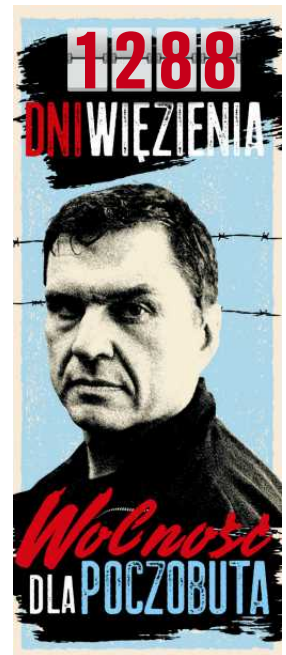

Emilia Dłużewska
Korespondentka z frontu kulturowych wojen

Od 2015 r. Nagroda Conrada wyróżnia najlepsze polskie debiuty prozatorskie. Jej jury zdecydowało, że wśród tegorocznych finalistek znalazła się dziennikarka „Wyborczej" Emilia Dłużewska, autorka książki „Jak płakać w miejscach publicznych".

Dłużewska od 2014 r. jest dziennikarką „Wyborczej". Pracę zaczynała w oddziale warszawskim, następnie przeszła do ogólnopolskiego wydania gazety. Publikuje też w „Wolnej Sobocie" i „Książkach. Magazynie do Czytania". Pisze o popkulturze, sztukach wizualnych, książkach, feminizmie, języku i przemianach obyczajowych. Określa się jako „korespondentka z frontu kulturowych wojen".

Jej debiutancka książka „Jak płakać w miejscach publicznych" to osobista opowieść o zmaganiach z depresją i chorobą dwubiegunową, w której połączyła – jak piszą jurorzy Nagrody Conrada – „elementy felietonu, wpisu z dziennika i komicznego monologu. Czy osoba z depresją może być wesołą osobą? – pyta Dłużewska i dodaje: czy ktokolwiek o zdrowych zmysłach może być wesołą osobą?".

„Jak płakać w miejscach publicznych" była również nominowana w plebiscycie portalu LubimyCzytac.pl do najlepszego debiutu minionego roku.

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK/WYBORCZA

Jeszcze nigdy Nagrody Conrada nie zdobył pisarz. Tak samo będzie w tym roku – jury zdecydowało o wyłącznie kobiecym składzie finału. Wśród finalistek poza Dłużewską są: Katarzyna Groniec („Kundle"), Maria Halber („Strużki"), Małgorzata Lebda („Łakome") oraz Ishbel Szatrawska („Ton").

16. edycja Festiwalu Conrada będzie trwała od 21 do 27 października w Krakowie. Ostatniego dnia gwiazdą będzie Olga Tokarczuk. O tym, kto zdobędzie Nagrodę Conrada, zadecydują głosy kapituły i publiczności. Głosować można na stronie festiwalu do 25 października do godz. 23.59. Program i szczegóły www.conradfestival.pl/program. ●

Wojciech Szot

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34340389

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ"

1 RP

eprasa.pl a7d229f853

• **Zniszczony Wuhłedar, 22 sierpnia 2024 r.**
FOT. GAELLE GIRBES/GETTY IMAGES

Ukraińcy stracili Wuhłedar

Rosyjska armia zajęła położone w obwodzie donieckim niewielkie miasto Wuhłedar. Jego obrona trwała dwa i pół roku.

Piotr Andrusieczko
KORESPONDENCJA Z KIJOWA

We wtorek wieczorem analityczny projekt DeepState poinformował, że miasto zostało ostatecznie zajęte przez rosyjskie oddziały. Jednocześnie wydanie „Suspilne Donbas", powołując się na swoje źródła w broniącej miasta brygadzie, napisało, że walki jeszcze trwają.

„Rozkazu wyjścia z miasta brygada nie otrzymała – powiedział rozmówca „Suspilne".

Wczoraj wyjście ukraińskich sił z Wuhłedaru potwierdziło Operacyjno-Strategiczne Zgrupowanie Wojsk „Chortyca". W komunikacie napisano, że rosyjska armia zaznała licznych strat podczas „długotrwałych walk" o miasto, jednak w wyniku przerzucenia rezerw nasiliła ataki.

„Wyższe Dowództwo zezwoliło na przeprowadzenie manewru wycofania jednostek z Wuhłedaru w celu zachowania składu osobowego i sprzętu oraz zajęcia pozycji dla dalszych działań" – napisano w oświadczeniu.

Pięć rosyjskich brygad i bombardowania

We wtorek wieczorem walki mogły toczyć się jeszcze na obrzeżach miasta w związku z wycofywaniem się ukraińskich obrońców. Już wcześniej było wiadomo, że korytarz, którym mogli się wycofać, jest bardzo wąski i znajduje się pod nieustannym ostrzałem.

„Sytuacja w rejonie Wuhłedaru jest krytyczna. Całe miasto jest już pod kontrolą wroga, ale na tym walki się nie kończą. Nie będę pisał szczegółów, dopóki nie będą użyte pewne środki przez naszych żołnierzy i dopóki nie będzie to bezpieczne" – pisał późnym wieczorem 1 października ukraiński bloger wojenny Bogdan Myrosznykow.

Informacje o częściowym wyjściu ukraińskich żołnierzy z Wuhłedaru ze względu na pogarszającą się sytuację i ryzyko okrążenia pojawiły się już w ubiegłym tygodniu. 26 września 72 Samodzielna Brygada Zmechanizowana im. Czarnych Zaporożców poinformowała na swoim kanale w Telegramie, że nie zważając na nieustające rosyjskie ataki Wuhłedar wciąż pozostaje pod kontrolą ukraińskich sił.

Sytuacja ukraińskich żołnierzy broniących miasta pogorszyła się gwałtownie na początku września. Rosjanom udało się zająć na wschodnim flance tego węzła obronnego wieś Wodjane. Ale jeszcze większe znaczenie miała utrata wsi Preczystiwka na zachodniej flance obrony i przekroczenie przez Rosjan rzeki Kaszłachacz. W ten sposób zostały utworzone kleszcze wokół miasta.

Jednocześnie ukraińskie miasto było codziennie bombardowane przez rosyjskie lotnictwo, a na jego obrzeżach zaczęły pojawiać się grupy zwiadowcze, które w większości były niszczone. Wieczorem 26 września Bohdan Myrosznykow napisał, że „wróg znajduje się już w południowej części miasta", a na flankach toczą się ciężkie walki.

Rosjanie mieli atakować siłami pięciu brygad: piechoty morskiej, szturmowej, dwoma zmotoryzowanymi oraz pancerną. Opór stawiała im w samym mieście tylko jedna ukraińska brygada. Dlatego w ubiegłym tygodniu większość ekspertów uważała, że wyjście Ukraińców z miasta jest tylko kwestią czasu. Inaczej znajdą się oni w pełnym okrążeniu.

Dzielna obrona przez 2,5 roku

Wuhłedar to niewielka górnicza miejscowość. Do rosyjskiej agresji mieszkało w niej trochę ponad 15 tys. osób. Miasto leży ok. 70 km na północ od Mariupola. W marcu 2022 r. rosyjskie wojska szybko zajmowały południe obwodu donieckiego. Udało się je zatrzymać dopiero pod Wuhłedarem.

Miasto jest położone na wzgórzach, co ułatwiało obronę miasta, a dostępu od południa dodatkowo broniła rzeka Kaszłachacz. Rosyjska armia niejednokrotnie próbowała zdobyć Wuhłedar. W listopadzie 2022 r. rosyjskie kanały na Telegramie informowały nawet o wejściu Rosjan do samej miejscowości. W rzeczywistości rosyjskim wojskom udało się wtedy zająć tylko niewielkie wsie w pobliżu miasta.

Kolejna fala jeszcze silniejszych ataków nastąpiła w styczniu-lutym 2023 r. W nocy z 23 na 24 stycznia ukraińskiej obronie udało się zestrzelić w pobliżu Wuhłedaru trzy rosyjskie helikoptery szturmowe Ka-52. Wspierały one rosyjskie oddziały, które kolejny raz rozpoczęły szturm Wuhłedaru. Żołnierze elitarnych oddziałów piechoty morskiej z rosyjskiej Floty Oceanu Spokojnego atakowali jednocześnie z kilku kierunków.

W lutym 2023 r. Rosjanie przeprowadzili tam jeden z największych ataków pancernych tej wojny. W ciągu tygodnia walk rosyjska armia straciła ok. 130 sztuk sprzętu, w tym 36 czołgów.

Położenie Wuhłedaru i jego kontrola mają duże znaczenie dla obu walczących stron. 20 km na południe, w mieście Wołnowacha, znajduje się ważny węzeł kolejowy w obwodzie donieckim

Strategiczny punkt komunikacyjny

Położenie Wuhłedaru i jego kontrola mają duże znaczenie dla obu walczących stron. 20 km na południe, w mieście Wołnowacha, znajduje się ważny węzeł kolejowy w obwodzie donieckim. Zdobycie Wuhłedaru pozwoli Rosjanom bezpieczniej wykorzystywać dla logistyki wojskowej linię kolejową idącą z Doniecka na południe do obwodu zaporoskiego i dalej aż do Krymu.

Jeszcze na początku 2023 r. ukraińscy eksperci rozpatrywali Wuhłedar i jego okolice nie tylko przez pryzmat obrony. „To strategicznie ważny punkt komunikacyjny na południu Donbasu, rubież dla początku przyszłego ukraińskiego ataku na korytarz krymski" – pisał wówczas dziennikarz i ekspert wojskowy Jurij Butusow.

Po nieudanej ukraińskiej kontrofensywie na południu kraju w ubiegłym roku ukraińska armia przeszła na całej linii frontu do tzw. strategicznej obrony. Rosjanie od tego czasu wciąż przesuwają się do przodu w Donbasie, zajmując kolejne miejscowości.

Wuhłedar przez 2,5 roku stanowił ważną południowo-wschodnią rubież obronną w obwodzie donieckim i nie tylko. Dyrektor ośrodka informacyjno-konsultingowego Defense Express w wywiadzie udzielonym w ubiegłym tygodniu „New Voice Ukraine" zwrócił uwagę, że Wuhłedar znajduje się faktycznie w kącie ukraińskiej obrony w obwodach donieckim i zaporoskim. ●

eprasa.pl a7d229f853

Chaos w sądach

Był wyrok za zbrodnię, ale już go nie ma

Skazany na 14 lat więzienia Łukasz D. w świetle prawa znów jest niewinny, bo wyrok wydał Daniel Jurkiewicz, neosędzia, nominat Zbigniewa Ziobry. Proces trzeba powtórzyć. To nie jedyny taki przypadek.

Piotr Żytnicki

– Zbieramy żniwo niszczenia wymiaru sprawiedliwości przez PiS – uważa Marek Siudowski, adwokat z Poznania, który bronił mężczyzny oskarżonego o zbrodnię – próbę zabójstwa. Jego klient odsiadywał w więzieniu prawomocny wyrok 14 lat więzienia. W połowie lipca 2024 roku dowiedział się, że wyrok przestał istnieć. Adwokat mówi, że sam ma problem z prostym wyjaśnieniem tego klientowi.

Usiłowanie zabójstwa pod Poznaniem

Łukasz D. mieszkał z bratem we wsi pod Poznaniem. Rankiem 27 czerwca 2022 roku bez powodu zaczął go dusić kablem od ładowarki telefonu komórkowego: dwukrotnie owinął kabel wokół szyi brata i mocno zacisnął. Brat zdołał się wyrwać i uciec na ulicę. Był w bieliźnie, nie miał butów, słaniał się na nogach, głośno dyszał. Z ust leciała krew, na szyi miał bruzdy. Na ulicy zauważyła go kobieta, wezwała policję i pogotowie.

W chwili zatrzymania Łukasz D. miał 33 lata i utrzymywał się z prac dorywczych. Psychiatrzy rozpoznali u niego uzależnienie od amfetaminy i marihuany. Gdy zaatakował brata, był pod wpływem nieustalonej substancji psychoaktywnej. W domu policja znalazła narkotyki.

Łukasz D. na koncie miał już wyrok za spowodowanie wypadku, prowadzenie samochodu pod wpływem środka odurzającego i posiadanie narkotyków. Policja podejmowała też interwencje w związku z jego agresywnym zachowaniem.

Dwa wyroki i kasacja

W czerwcu 2023 roku Sąd Okręgowy w Poznaniu uznał duszenie brata za próbę zabójstwa i skazał Łukasza D. na 12 lat więzienia. Według sądu była to kara surowa, ale sprawiedliwa. Sąd podkreślił, że gdy oskarżony zaciskał pętlę na szyi, liczył się z możliwością zabójstwa.

„Oskarżony usiłował zabić swojego brata, a zatem jedną z najbliższych mu osób. Na potępienie zasługuje również motywacja, a właściwie jej brak, gdyż oskarżony zaatakował pokrzywdzonego bez powodu" – napisał sąd w uzasadnieniu.

I dodał: „Okolicznością obciążającą jest również fakt, że oskarżony był pod wpływem narkotyków. Poza tym nie wyraził żalu ani skruchy. Jest osobą w znacznym stopniu zdemoralizowaną, o czym świadczy również wcześniejsza karalność, negatywna opinia środowiskowa i dotychczasowy sposób życia".

W październiku 2023 roku Sąd Apelacyjny w Poznaniu podniósł karę do 14 lat więzienia. Stwierdził, że Łukasz D. zaatakował z zamiarem bezpośrednim, czyli chciał zabić brata, a nie – jak twierdził sąd pierwszej instancji – jedynie liczył się z możliwością zabójstwa.

Adwokat Marek Siudowski, obrońca Łukasza D., wniósł kasację do Sądu Najwyższego. Twierdził, że sprawę zbadano powierzchownie, a wątpliwości budzi m.in. opinia psychiatrów dotycząca poczytalności oskarżonego.

Bo wyrok wydał neosędzia, nominat Ziobry

Jeden z zarzutów dotyczył też niewłaściwej obsady składu sędziowskiego. Wyrok w pierwszej instancji wydawało troje ławników i dwoje sędziów zawodowych, a jednym z nich był Daniel Jurkiewicz, neosędzia awansowany do Sądu Okręgowego w Poznaniu z udziałem upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa.

W czasie rządów PiS Jurkiewicz został też prezesem Sądu Okręgowego w Poznaniu. Nominował go minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.

8 lipca 2024 roku Sąd Najwyższy potwierdził, że skład sądu pierwszej instancji był nienależycie obsadzony. Uchylił zatem oba wyroki (pierwszej i drugiej instancji) oraz nakazał powtórzenie procesu.

– To kolejny dowód na to, że problem neosędziów nie jest abstrakcyjny. Dotyka ludzkich spraw i losów. Osoby takie, jak Daniel Jurkiewicz nie mają prawa orzekać na obecnych stanowiskach

BARTŁOMIEJ PRZYMUSIŃSKI
ze stowarzyszenia sędziów Iustitia

Taką decyzję podjęło troje legalnych sędziów Izby Karnej Sądu Najwyższego: Tomasz Artymiuk, Marek Pietruszyński i Waldemar Płóciennik. Skupili się na nienależytej obsadzie sądu, która należy do tzw. bezwzględnych przyczyn odwoławczych – wymusza uchylenie wyroku i powtórzenie procesu. W tej sytuacji sędziowie nie pochylali się nad pozostałymi zarzutami obrońcy.

– Nie można powiedzieć, że chwytałem się ostatniej deski ratunku – mówi nam mec. Marek Siudowski. – Podnosiłem kilka zarzutów. Była wśród nich nienależyta obsada sądu, bo jako obrońca mam obowiązek podnosić wszystkie okoliczności mogące przemawiać na korzyść klienta.

– Mamy systemowy problem z neosędziami, który nie zniknął – dodaje Siudowski. – Nie można zamykać na to oczu.

Sąd Najwyższy: Nominat Ziobry nie przeszedł testu

„Wyborcza" zapoznała się z pisemnym uzasadnieniem wyroku Sądu Najwyższego. Jest w nim odwołanie m.in. do głośnej uchwały trzech połączonych izb Sądu Najwyższego ze stycznia 2020 roku. Zgodnie z nią nienależyta obsada sądu występuje, gdy w składzie zasiada neosędzia, a wadliwość powoływania prowadzi – w konkretnych okolicznościach – do naruszenia standardu niezawisłości i bezstronności. Za każdym razem trzeba to dokładnie zbadać.

Sąd Najwyższy przeprowadził test niezawisłości: prześledził drogę zawodową Daniela Jurkiewicza i doszedł do wniosku, że jego obecność w składzie sędziowskim w sprawie usiłowania zabójstwa prowadziła do naruszenia standardu niezawisłości i bezstronności.

Sąd Najwyższy wytknął Jurkiewiczowi, że jako sędzia podpisywał się na listach poparcia kandydatów do upolitycznionej KRS. Wsparł w ten sposób m.in. Łukasza Piebiaka, wiceministra sprawiedliwości, współpracownika Zbigniewa Ziobry. Członków KRS wybierali politycy ówczesnej władzy.

„Powyższy fakt pozwolił na zdynamizowanie w krótkim czasie kariery sędziego, czego wyrazem było powierzenia mu kolejnych stanowisk funkcyjnych, które wiązały się z pozyskaniem szeregu dodatków" – piszą sędziowie SN.

Jurkiewicz najpierw był prezesem Sądu Rejonowego w Wągrowcu, a następnie Sądu Okręgowego w Poznaniu. Został też komisarzem wyborczym i zastępcą rzecznika dyscyplinarnego w poznańskim sądzie.

Awansował również na sędziego sądu okręgowego dzięki rekomendacji upolitycznionej KRS. Otrzymał ją, mimo że sędzia wizytator wskazywał na niską stabilność jego orzecznictwa (wiele jego wyroków uchylano lub zmieniano w drugiej instancji).

Według Sądu Najwyższego Jurkiewicz koncentrował się na tworzeniu sobie „nieobciążających warunków pracy" i zarabianiu pieniędzy dzięki licznym dodatkom. W tym czasie „cieszył się niesłabnącym zaufaniem ze strony władzy wykonawczej", czyli ministra Ziobry.

Według Sądu Najwyższego zebrane informacje świadczą o silnych związkach Jurkiewicza z ówczesną władzą. Potwierdzają też, że akceptował próby podporządkowania sądów politykom.

„Na te wszystkie okoliczności Sąd Najwyższy nie mógł pozostać obojętny" – czytamy w uzasadnieniu.

Sąd Najwyższy o Jurkiewiczu: Nie spełniał kryteriów

Sąd Najwyższy wyjaśnia też, w jaki sposób związki Jurkiewicza z władzą podważają jego niezawisłość w niepolitycznej sprawie duszenia kablem we wsi pod Poznaniem. Akt oskarżenia wniósł prokurator, który podlega prokuratorowi generalnemu. W tamtym czasie był to Zbigniew ZIobro. Łączył tę funkcję ze stanowiskiem ministra sprawiedliwości.

„Wydając wyrok skazujący oskarżonego, sąd z udziałem Daniela Jurkiewicza orzekał więc na korzyść władzy wykonawczej – tej, której w znaczącym zakresie sędzia ten zawdzięczał powołanie na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Poznaniu oraz szanse na dalszy zawodowy awans" – przekonują sędziowie SN.

I dodają: „Obiektywny obserwator mógł w tych okolicznościach powziąć przekonanie o związaniu sędziego z władzą wykonawczą wykraczającym poza stosunki o charakterze służbowym. Dlatego sąd – ze względu na udział w składzie Daniela Jurkiewicza – nie spełniał kryteriów niezależności i bezstronności".

Sąd Najwyższy zauważa też, że na te okoliczności mógł zwrócić wcześniej uwagę Sąd Apelacyjny w Poznaniu (rozpoznawał sprawę w drugiej instancji 24 października 2023 roku), ale z nieznanych przyczyn tego nie zrobił.

1 RP

eprasa.pl a7d229f853

Chaos w sądach

• Sędzia Daniel Jurkiewicz awansował dzięki Zbigniewowi Ziobrze

FOT. PIOTR SKORNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL, MICHAŁ WALCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Uchylony wyrok o podrobienie testamentu
Wiele innych wyroków może być podważonych

Sąd Okręgowy w Kielcach, w składzie z Robertem Dróżdżem (na zdjęciu), 31 grudnia 2021 roku skazał Jana J. i Barbarę Z. m.in. za oszustwo związane z podrobieniem testamentu, bezprawnym nabyciem spadku i sprzedażą pochodzących z niego nieruchomości położonych w Chmielniku. Od wyroku wpłynęły odwołania, Sąd Apelacyjny w Krakowie częściowo pozmieniał, częściowo uchylił wyrok, ale co kluczowe utrzymał zasadniczą karę sześciu lat więzienia.

Obrońcy oskarżonych złożyli wniosek o kasację. Skarżyli naruszenie wielu przepisów, ale w największej mierze odnosili się do osoby sędziego Roberta Dróżdża, który do początku 2024 roku był „dobrozmianowym" wiceprezesem ds. karnych Sądu Okręgowego w Kielcach. Referując drogę jego kariery, podnosili, że sąd z nim w składzie był nienależycie obsadzony.

• Sędzia Robert Dróżdż

Rozpoznający kasację Sąd Najwyższy przeprowadził zatem tzw. test niezawisłości sędziego Dróżdża. Zwrócił przy tym uwagę na uchwałę trzech połączonych izb SN ze stycznia 2020 r. Przesądzono w niej, że udział neosędziów SN w składzie prowadzi w każdym przypadku do poważnej wady postępowania, czyli nienależytej obsady sądu.

Tzw. test niezawisłości Dróżdża wypadł negatywnie. SN wskazał m.in. że sąd z nim w składzie „nie zapewniał prawa do sądu niezawisłego i niezależnego".

Według składu orzekającego tylko uchylenie wydanego z udziałem tego sędziego wyroku uchroni Polskę „przed konsekwencjami, w tym finansowymi", które mogłaby ponieść w związku z wniesieniem skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i zarzutem naruszenia prawa do rzetelnego procesu.

Pod koniec lipca tego roku zapadła decyzja o uchyleniu wyroku SA w Krakowie i SO w Kielcach oraz skierowaniu sprawy do ponownego rozpoznania. – Wiele innych wyroków sędziego Dróżdża może być teraz podważanych. Nawet sprawy już prawomocnie zakończone mogą być w trybie nadzwyczajnym wzruszane. Przestrzegaliśmy, że tak może być – mówił nam jeden z kieleckich sędziów. ●

Neosędziowie orzekają, wyroki nie istnieją

Gdy prawomocny wyrok skazujący Łukasza D. przestał istnieć, zniknęły też podstawy do trzymania go w więzieniu. W świetle prawa jest znów osobą niewinną. Na wolność jednak nie wyszedł, bo Sąd Najwyższy postanowił go na nowo aresztować. W areszcie poczeka na nowy proces i wyrok. Pierwsza rozprawa ma się odbyć w listopadzie tego roku.

Wyrok w sprawie Łukasza D. nie jest jedynym skasowanym przez Sąd Najwyższy z powodu udziału neosędziów.

Na początku czerwca tego roku Sąd Najwyższy skasował inny wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu skazujący sprawcę wypadku drogowego pod Nowym Tomyślem za zabójstwo i usiłowanie zabójstwa. Według sądu Leszek G. celowo zmienił pas ruchu i doprowadził do zderzenia z innym samochodem (kierowca tego auta zginął, a pasażerka została ciężko ranna).

Jedna z wersji zakładała, że sprawca wypadku doprowadził do zderzenia, bo chciał popełnić samobójstwo. Sąd nie znalazł na to dowodów, natomiast uznał, że było to zabójstwo i usiłowanie zabójstwa.

Leszek G. miał odsiedzieć w więzieniu 15 lat, ale w czerwcu tego roku wyszedł na wolność, bo wyrok przestał istnieć. Powód: w składzie sędziowskim w pierwszej instancji był Mateusz Bartoszek, również neosędzia, nominiat Zbigniewa Ziobry.

Bartoszek – podobnie jak teraz Jurkiewicz – nie przeszedł testu niezawisłości.

Chaos w sądach rośnie

„Wyborcza" zapytała Sąd Okręgowy w Poznaniu, ile jeszcze wyroków wydanych przez Bartoszka i Jurkiewicza przestało istnieć wskutek orzeczeń Sądu Najwyższego. – Nie zbieramy takich informacji – przekazała nam Katarzyna Błaszczak z biura prasowego poznańskiego sądu.

Chaos jednak rośnie, bo – jak dowiadujemy się nieoficjalnie – wyroki wydawane przez Bartoszka i Jurkiewicza zaczął uchylać również Sąd Apelacyjny w Poznaniu. W uzasadnieniach podaje te same argumenty, które podniósł Sąd Najwyższy. Nasi informatorzy twierdzą, że w ostatnich miesiącach uchylono wyroki już w kilku takich sprawach.

Każde uchylenie wyroku oznacza konieczność powtórzenia procesu. Obciąża to dodatkowo innych sędziów, którzy już dziś w poznańskim sądzie zawaleni są pracą. Skutek to wydłużenie postępowań.

Adwokat Marek Siudowski mówi, że sam ma kłopot z prostym wytłumaczeniem Łukaszowi D., dlaczego jego proces musi się zacząć od nowa. – Problem neosędziów należy rozwiązać jak najszybciej – podkreśla.

Siudowski zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt – neosędziowie nadal prowadzą rozprawy i wydają wyroki, które potem – można założyć to z dużym prawdopodobieństwem – będą uchylane.

– Jestem obecnie obrońcą w dwóch sprawach, w których w składzie sędziowskim jest Daniel Jurkiewicz. Składałem wnioski o jego wyłączenie, ale sąd ich nie uwzględnił – mówi nam Siudowski.

Jeśli jego klienci zostaną skazani, będzie podnosił w apelacji nienależytą obsadę sądu. A to oznacza, że kolejne wyroki będą uchylane.

Daniel Jurkiewicz stracił stanowisko prezesa Sądu Okręgowego w Poznaniu w lutym tego roku. Odwołał go nowy minister sprawiedliwości, Adam Bodnar. Jurkiewicz nadal pozostaje jednak sędzią tego sądu. Orzeka nie tylko w sprawach zabójstw, ale także zorganizowanych grup przestępczych.

Jest problem z neosędziami, nie ma rozwiązania

„Wyborcza" pisała o uchylonych wyrokach także w innych miastach. Sąd Najwyższy skasował np. wyrok z Krakowa dotyczący przestępstw skarbowych. Testu nie przeszła neosędzia Małgorzata Perek-Zgoda.

Od przejęcia władzy przez demokratyczną opozycję minie wkrótce rok, ale upolityczniona KRS wciąż działa i wpuszcza do systemu kolejnych neosędziów.

Bartłomiej Przymusiński ze stowarzyszenia sędziów Iustitia mówił nam w lipcu tego roku: – Mam nadzieję, że politycy zrozumieją, że nie da się dłużej chować głowy w piasek i ustawa rozwiązująca problem neosędziów zostanie jak najszybciej uchwalona.

Ustawy nie ma. Opowiadamy Przymusińskiemu o kolejnym skasowanym wyroku.

Komentuje: – To kolejny dowód na to, że problem neosędziów nie jest abstrakcyjny. Dotyka ludzkich spraw i losów. Osoby takie, jak Daniel Jurkiewicz nie mają prawa orzekać na obecnych stanowiskach.

Przymusiński podkreśla, że środowisko sędziowskie nadal oczekuje ustawy rozwiązującej problem neosędziów, choć przyznaje też: – Wątpliwe, żeby Andrzej Duda taką ustawę podpisał.

– Jest inne rozwiązanie – apelujemy do neosędziów, by dobrowolnie zgodzili się na delegowanie na stanowiska, które zajmowali wcześniej – dodaje. – Mogliby tam orzekać do czasu uregulowania ich statusu. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

KRAJ/34327982

Nike
Nagroda Literacka

Kto zdobędzie Nagrodę Literacką „Nike" 2024?

UROCZYSTA GALA
NIEDZIELA
6 października, godz. 20.00

TVP 2 | TVP KULTURA | wyborcza.pl

Tegoroczni nominowani:
Marzanna B. Kielar, Urszula Kozioł, Małgorzata Lebda, Cezary Łazarewicz, Piotr Paziński, Andrzej Sosnowski, Michał Witkowski

REKLAMA

Mecenas strategiczny: PANATTONI
Mecenas: ROBERT DOBRZYCKI fundacja
Fundator nagrody głównej: PZU FUNDACJA
Partner Wydarzenia: TOTALIZATOR SPORTOWY
Współproducent gali: TVP

Patroni medialni:
ams | chillizet | GAZETA.PL | TOK FM | GAZETA wyborcza

1 RP

eprasa.pl a7d229f853

Zwrot w sprawie IDEAS NCBR

• **Prof. Piotr Sankowski podczas wtorkowej inauguracji roku akademickiego w Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego**
FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Minister nauki Dariusz Wieczorek spotkał się wczoraj z prof. Piotrem Sankowskim i zaproponował mu nowe stanowisko. Miałby „kontynuować swoją misję rozwoju sztucznej inteligencji w Polsce i koordynować prace zespołów badawczych w tym obszarze".

Alicja Gardulska

Minister nauki Dariusz Wieczorek mówi, że wokół sprawy IDEAS NCBR jest za dużo emocji. – Wszystko to się bez sensu nakręciło – stwierdził wczoraj w Radio ZET.

Sprawa od kilku dni mocno angażuje środowisko naukowe. Na biurko premiera Donalda Tuska trafiło kilka listów z prośbą o interwencję, także od zagranicznych naukowców. Padły oskarżenia o to, że Lewica topi badania nad sztuczną inteligencją w Polsce, a IDEAS NCBR jest „Janowem Podlaskim koalicji rządzącej", co jest nawiązaniem do zniszczonej przez decyzje personalne za rządów PiS stadniny koni. „Polska nauka tonie" – napisała na oficjalnym profilu Polska Akademia Nauk.

Przypomnijmy: IDEAS to jedna z czterech spółek Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, prowadzi badania nad rozwojem sztucznej inteligencji. Powstała w 2021 r. i szybko stała się jednym z głównych ośrodków rozwoju AI w Polsce.

W ubiegłym tygodniu poinformowaliśmy na Wyborcza.biz że pomysłodawca i pierwszy prezes IDEAS NCBR prof. Piotr Sankowski przegrał konkurs o kolejną kadencję na stanowisku z nieznanym szeroko w środowisku dr. Grzegorzem Borowikiem z NASK. Prof. Sankowski złożył wypowiedzenie, a w ciągu kilku dni IDEAS straciło całą, złożoną z wybitnych międzynarodowych naukowców, radę naukową. Środowisko zgodnie stanęło w obronie prof. Sankowskiego, domagało się ujawnienia kryteriów oceny kandydatów.

Ministerstwo nauki tłumaczyło, że konkurs był „konkurencyjny i transparentny". a spółka zanotowała w ubiegłym roku stratę blisko 29 mln zł, co miało wpływ na ocenę Sankowskiego. Polityków nie przekonywały argumenty, że celem IDEAS nie było zarabianie, a prowadzenie badań (co wpisano w oficjalne dokumenty spółki). Zapowiadali audyt, który pokaże „ciekawe rzeczy", choć audyt został już przeprowadzony w spółce w maju, jego wyniki zatwierdził nowy dyrektor NCBR, prof. Jerzy Małachowski.

Pomyłki mogą się zdarzać

Teraz resort nauki zmienia ton. Wczoraj minister Wieczorek spotkał się z prof. Sankowskim i zaproponował mu nowe stanowisko.

Jak czytamy w oświadczeniu, które przesłało nam biuro prasowe ministerstwa, IDEAS NCBR ma teraz „zintegrować wszystkie działania w zakresie sztucznej inteligencji" a udziały w spółce mają dostać także uczelnie, które prowadzą badania nad AI.

„Minister zaproponował profesorowi, by ten kontynuował swoją misję rozwoju sztucznej inteligencji w Polsce i koordynował prace zespołów badawczych w tym obszarze, doceniając dorobek naukowy pana profesora" – czytamy. Jeszcze w tym tygodniu ma się odbyć spotkanie z rektorami w tej sprawie.

Do sprawy odniósł się wczoraj, podczas zorganizowanej w Warszawie konferencji Cyber24 Day, także wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski. – Podejmuję takie działania, które mają włączyć wszystkie możliwe zasoby, które są w różnych miejscach, żeby sztuczna inteligencja w Polsce się rozwijała i miała więcej pieniędzy. Myślę, że na dniach takie różnego rodzaju projekty będziemy ogłaszali – mówił.

Gawkowski nie chciał komentować konkursu w IDEAS NCBR, bo – jak mówił – „nie zna szczegółów". Przypomniał też, że regulamin prac rządu mówi, że „minister ministra nie krytykuje". – W każdej administracji mogą zdarzać się pomyłki, trzeba wyciągać z nich lekcje. Nie możemy tracić ludzi, którzy dają Polsce kapitał, w tym przypadku naukowy – skomentował jednak.

Nic złego się nie dzieje

Wcześniej w rozmowie z Radiem ZET minister Wieczorek mówił, że cała sprawa mocno go zaskoczyła. Nie rozumie, dlaczego badacze odeszli z rady naukowej IDEAS. Jego zdaniem powinni najpierw „zapytać nowy zarząd, jakie ma plany i zapytać ministra, co chce tam zrobić". Mówił, że będzie ich przekonywał do powrotu, bo „nic złego się nie dzieje". Pytany o reakcję środowiska naukowego stwierdził, że „to nie jest głos całego środowiska" i „w sieci pojawia się wiele rzeczy, są konta fakenewsowe, są różni ludzie". – Mam apel, żebyśmy – my ludzie wywodzący się ze środowiska naukowego – trochę uważali na te wzajemne oskarżenia" – przekonywał,

Minister Wieczorek przypomniał, że europosłowie Michał Szczerba i Dariusz Joński odkryli, że w NCBR działo się wiele patologii. Przypomniał sprawę „wynajmowanej za 10 tys. zł miesięcznie kawalerki, gdzie odbywały się spotkania pana Adama Bielana". (Mieszkanie faktycznie było używane przez polityków związanych z Bielanem, ale robili to bezprawnie. Gdy zarząd IDEAS NCBR się o tym dowiedział, zgłosił sprawę do sądu – przyp. red).

– Oglądamy każdą złotówkę, patologie muszą się skończyć, jesteśmy transparentni – dodał minister i zapewnił, że „nie będzie ręcznie zmieniał kandydata na szefa spółki".

Sprawa IDEAS NCBR od kilku dni mocno angażuje środowisko naukowe. Na biurko premiera Donalda Tuska trafiło kilka listów z prośbą o interwencję, także od zagranicznych naukowców. Padły oskarżenia o to, że Lewica topi badania nad sztuczną inteligencją w Polsce

Minister przyznał, że nie wie, czy z tymi nieprawidłowościami miał coś wspólnego prof. Sankowski, bo „w ogóle się tym nie interesował". Ale każdą ze spółek trzeba jego zdaniem teraz sprawdzić.

Źle zrozumiany

Wieczorek wykluczył dymisję wiceministra Macieja Gduli, który mocno angażował się początkowo w dyskusje w tej sprawie w mediach społecznościowych. – Został źle zrozumiany – przekonywał szef resortu nauki. Wiceminister zaś wycofał się. We wtorek wieczorem nie wziął udziału w debacie w Kanale Zero, gdzie miał rozmawiać z prof. Aleksandrą Przegalińską z Akademii Leona Koźmińskiego i prezesem Synergie Jarosławem Królewskim. Prowadzący spotkanie Robert Mazurek zdradził, że wiceminister „dostał zakaz" wypowiadania się w tym temacie. Kontrowersje wzbudziło też to, że – jak mówił Mazurek – Gdula postawił wcześniej warunek, by w studio nie było wiceprezesa Polskiej Akademii Nauk, prof. Dariusza Jemielniaka.

„Ja się już teraz bardzo, bardzo staram i uważam, żeby przypadkiem nie urazić, bo jeszcze za karę za mój niewyparzony język instytuty PAN stracą finansowanie, ale jak możemy na poważnie i merytorycznie porozmawiać, skoro nawet w debacie się nie da?" – skomentował w serwisie X prof. Jemielniak.

To inne ognisko zapalne między ministerstwem nauki a częścią środowiska. Dyskusja nad reformą PAN trwa od miesięcy, momentami przeradza się w regularną awanturę, w której z jednej strony padają zarzuty o skostnienie i złe zarządzanie, z drugiej o „orbanizację nauki" i brak wizji.

– Nic złego się nie stanie PAN – uspokajał w Radio ZET minister Wieczorek. Mówił, że jego resort jest na etapie rozstrzygania uwag do ustawy (konsultacje projektu zakończyły się w połowie września). I zdradził nieznany wcześniej szerzej szczegół swojego podejścia do sprawy Akademii. – To moja strategiczna wizja: nauka musi ze sobą współpracować. Chcemy, żeby PAN również współpracowała z innymi instytutami i uczelniami wyższymi, żeby wymieniali się informacjami, o tym, co robią. Żeby nie było tak, że trzy instytuty o podobnym profilu robią trzy te same badania, a my dajemy na to pieniądze – tłumaczył. Zapewnił, że się z Polską Akademią Nauk dogada. ●

1 RP

eprasa.pl a7d229f853

FOT. MARCIN STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Eksperci oceniają profil absolwenta

MEN szykuje się do dużej reformy programowej. Znamy już pierwsze dokumenty, które będą konsultowane. – To nie ta skala wyzwań. Jak jest wojna i brakuje żołnierzy, to nie zmieniasz regulaminu musztry – uważa prof. Przemysław Sadura.

Karolina Słowik

Jak wymyślić szkołę od nowa? Nad tym głowi się resort edukacji pod kierownictwem Barbary Nowackiej. Szefowa MEN ogłosiła, że już za dwa lata rozpocznie się proces wdrażania „dużej reformy programowej". Oznacza to tyle, że podstawy programowe – najpierw dla przedszkoli i podstawówek – zostaną napisane na nowo.

A czym są te podstawy? To konstytucja dla szkół. To one określają, jakie są cele nauczania, jakie treści trafią do uczniów i uczennic. I w oparciu o nie nauczyciele i nauczycielki (a najczęściej wydawnictwa) piszą szczegółowe programy nauczania.

Trwa teraz pierwszy etap: określanie, kto i z jakimi umiejętnościami ma tę nową szkołę kończyć w 2038 roku. Do tego potrzebny jest profil absolwenta, nad którym pracuje Instytut Badań Edukacyjnych (IBE) – instytut badawczy, który jest nadzorowany przez MEN.

Wiedza, kompetencje, sprawczość

„Reforma programowa byłaby zatem próbą znalezienia odpowiedzi na pytanie, czego będą potrzebowali w życiu młodzi ludzie wchodzący w dorosłość w latach 40-tych XXI wieku i jak teraz powinna wyglądać szkoła, by im to zaoferować" – tłumaczy dr Jędrzej Witkowski, szef Centrum Edukacji Obywatelskiej, jednej z największych organizacji oświatowych.

Do tego służyć ma właśnie profil absolwenta. Odpowie na pytanie: „Co powinna umieć osoba, która ukończy polską szkołę?". Ta wizja, nad która pracowali eksperci IBE, miała być gotowa do wakacji. Pierwsze założenia poznaliśmy jednak pod koniec września.

Kim ma być absolwent przyszłości? Ma mieć wiedzę, kompetencje i poczucie sprawczości. Ma dbać o dobrostan swój i innych. Ma umieć budować relacje, troszczyć się o dobro wspólne, społeczeństwo i ojczyznę.

– Otwieramy ważną dla nas debatę dotyczącą sylwetki absolwenta – ogłosiła w miniony piątek na konferencji prasowej Barbara Nowacka.

Konsultacje do końca października

Kompetencje podzielono na:
- poznawcze (krytyczne i kreatywne myślenie, rozwiązywanie problemów),
- społeczne (komunikacja, współpraca),
- osobiste (zarządzanie sobą i uczeniem się, dobrostan).

Mają być realizowane w kluczowych dla edukacji obszarach kształcenia, na które składają się:
- matematyka,
- język polski,
- języki obce,
- przyroda,
- historia i społeczeństwo,
- zdrowie i ruch,
- kultura i sztuka,
- technologia.

„Obszary kształcenia to nie to samo, co lista przedmiotów szkolnych" – podkreślono.

Dokument można znaleźć na stronie IBE. Nie jest to jednak wersja ostateczna. Do końca października trwają konsultacje społeczne, które prowadzi Fundacja Stocznia. W planie jest sześć spotkań stacjonarnych w różnych miejscach kraju i 14 spotkań online.

Ministerstwo prosi o udział i zaangażowanie nauczycielek i nauczycieli, ale też uczennic i uczniów oraz ich rodziców, badaczy, czy organizacji pozarządowych.

Zapytaliśmy ekspertów, co sądzą o szkicu profilu absolwenta.

Podstawa programowa to nie księga z zaklęciami

Dr Iga Kazimierczyk

pedagog, koordynatorka programów edukacyjnych, prezeska fundacji Przestrzeń dla Edukacji:

– To wszystko brzmi super. Konsultacje społeczne w sprawie profilu absolwenta przybierają taki kształt, o jaki walczyliśmy. Ministerstwo wzięło pod uwagę nasze postulaty. Ale w momencie, kiedy kierownictwo resortu po dwadzieścia razy odmienia słowo „sprawczość", a w planowanych zmianach pomija prawie zupełnie nauczycieli, pomija rolę ministerstwa nauki i szkolnictwa wyższego i nie mówi o tym, co zrobić z kształceniem nauczycieli, to zastanawiam się, o jakiej sprawczości mówimy.

Podstawa programowa to nie księga z zaklęciami. Jeśli coś się w niej zmieni, nie oznacza to, że realia pracy się zmienią. Jeśli w szkole ma pojawić się prawdziwa zmiana jakościowa, konieczna jest zmiana sposobu kształcenia nauczycieli oraz poprawa warunków pracy.

Jak uczeń kończący szkołę ma być sprawczy, jak ma krytycznie myśleć, jeśli nie wyposażymy w te umiejętności nauczycieli? Dyskusja jest o podstawach programowych, o wciąż zmieniających się zasadach, do których nauczyciele muszą przywyknąć, o nowych przedmiotach. W takiej sytuacji nauczyciele wcale sprawczy się nie czują. Nauczycieli MEN ignoruje. Nie są traktowani podmiotowo. A oni potrzebują bieżącego wsparcia, bo lista ich zadań i obowiązków stale się wydłuża.

Mówimy tylko o małym elemencie większej całości: o podstawach programowych. A w podstawach programowych możemy zapisać wszystko. Możemy zapisać np., że każdy uczeń powinien dostać nagrodę Nobla. Czy to oznacza, że ją dostanie? Jeśli wpiszemy w podstawy programowe nowe cele, czy możemy mieć nadzieję, że bez przygotowania nauczycieli do tych zmian, będą w stanie wykształcić nowe umiejętności w uczniach? To może się nie udać.

Czy można to nazwać reformą, jeśli nie bierzemy pod uwagę kryzysu kadrowego w szkołach, kryzysu demograficznego, migracji, które sprawiły, że nasza szkoła stała się wielokulturowa (i inaczej już nie będzie)? Co ze starzejącym się społeczeństwem? Co z systemem finansowania oświaty? Już ministra edukacji Anna Zalewska z PiS o tym mówiła, a samorządy wciąż się borykają z rosnącymi kosztami, małe szkoły wciąż ledwie zipią, za to miejskie bywają dramatycznie przeludnione. A co z kryzysem klimatycznym? Co z obronnością, na która wydajemy tyle pieniędzy? Czy obronność nie kojarzy się nikomu również ze szkołą? Jeśli chcemy społeczeństwa odpornego na dezinformację, to musimy tego uczyć. A kto ma tego uczyć, jeśli nie nauczyciele?

Podstawy programowe to konstytucja dla szkół. To one określają, jakie są cele nauczania, jakie treści trafią do uczniów i uczennic

Dyrektor IBE postawił pytanie: „po co nam szkoła?". Nie czuję, że odpowiedzieliśmy na to pytanie. I nie uważam, że MEN szykuje nam całościową reformę. Już to przerabialiśmy: reformy, których nie rozumieją adresaci, to reformy stracone. Obawiam się za parę lat dojdziemy do takiej konkluzji, że stwierdzimy, że się jednak nie udało. I zacznie się szukanie winnych. Dlaczego się nie udało, skoro podstawy programowe były dobre? I porządnie skonsultowane? Czy znowu stwierdzimy, że nie udało się przez nauczycieli?

Chciałabym większego namysłu nad tym procesem. To nie jest zadanie na jedną kadencję. To powinna być reforma krocząca, a polityka edukacyjna powinna stała się wreszcie jedną z ważniejszych polityk państwa. Ale zastanawianie się, czy da się to zrobić, to już nie jest zadanie praktyków.

Urzędnicy MEN jak „straszni mieszczanie"

Prof. Przemysław Sadura

profesor UW, wykłada na Wydziale Socjologii, kurator instytutu badawczego „Krytyki Politycznej"

– Dobrze, że konsultacje organizuje Stocznia. To fundacja, która wdrażała pierwsze metody prowadzenia konsultacji w Polsce, ma doświadczony zespół. Ale jak patrzę na liczbę spotkań (sześć stacjonarnych i czternaście online) to mam obawy, czy nie sięgnięto po Stocznię, żeby zalegitymizować ten proces. A to ma być przecież najważniejsza reforma reorganizująca oświatę w najbliższych latach. Spodziewałem się, że będzie tych spotkań więcej.

W moim poczuciu konsultacje należałoby zorganizować w innym celu: żeby zdiagnozować, w jakim stanie jest edukacja. Co najpilniej i jak należy zmienić. Czy nowy profil absolwenta to najważniejsza kwestia dla szkół w kraju, który dopiero co przeszedł przez serię katastrof? Osiem lat rządów populistów, przeoranie systemu edukacji, pandemia, która najmocniej w UE uderzyła właśnie w Polskę – nie tylko pod względem liczby nadmiarowych zgonów. Nigdzie indziej dzieci i młodzież tak długo nie były pozbawione stacjonarnych lekcji. Do tego mamy doświadczenia związane z wojną w Ukrainie. Tak szybko staliśmy się wielokulturowi, że nastroje całego społeczeństwa robią się coraz mniej przychylne migrantom.

Tych doświadczeń nie widzę w analizach IBE. Jedynie oderwane od realiów wyniki badań. Brakuje sensownej diagnozy: gdzie my jesteśmy teraz jako społeczeństwo? Gdzie jest nasz system oświatowy? Analiza wyników edukacyjnych piętnastolatków może być tego częścią. Ale chciałbym się dowiedzieć, jak zaradzić brakowi poczucia przynależności uczniów. Jak zorganizować pomoc psychologiczną w szkołach, jak przeciwdziałać próbom samobójczym, jak skończyć z kołtuństwem w szkole: z tym, że religii – ale nie tylko jej – uczą osoby pełne uprzedzeń.

Tymczasem urzędnicy MEN i eksperci IBE zastanawiają się nad profilem absolwenta. Są jak „straszni mieszczanie" z wiersza Juliana Tuwima: „Patrzą na prawo, patrzą na lewo. A patrząc – widzą wszystko oddzielnie".

Mamy pacjenta, który powinien wylądować na OIOM-ie, a my mu plasterek przyklejamy. To nie ta skala wyzwań. Jak jest wojna i brakuje żołnierzy, to nie zmieniasz regulaminu musztry.

Nie chodzi o to, żeby za wszelką cenę wdrożyć jakąkolwiek reformę, tylko najpierw zdiagnozować, dlaczego system jest niewydolny. I co zmienić, żeby w miarę szybko go usprawnić. Kluczowy jest nauczyciel. Podwyżki nie załatwiają sprawy. Jeśli komuś w MEN tak się wydaje, to się myli. 30 procent więcej to dobry gest. Nauczyciele czekali na to od dawna. Walczyli o to w strajku w 2019 roku. Ale potem była pandemia i motywacja do pracy spadła tak bardzo, że wiele wartościowych osób wyszło z systemu. Teraz trzeba zająć się tym, żeby ich przyciągnąć. Przygotować młodych tak, by byli w stanie prowadzić lekcje, które nauczą kreatywnego myślenia.

Wszystko rozbije się o nauczycieli, bo zawsze się rozbijało. Od lat wiedzieliśmy, że przygotowanie do zawodu, poziom studiów pedagogicznych pozostawia wiele do życzenia. Że jest negatywna selekcja do zawodu. To są fundamentalne problemy. Chciałbym, żeby MEN zaczął się zastanawiać nad tym, jak odwrócić ten proces.

Do reform trzeba być przygotowanym. Możemy wzorować się np. na Anglosasach, którzy najpierw eksperymentują, robią pilotaże, sprawdzają czy coś działa na mniejszym obszarze i sprawdzają, co się zadzieje. W cztery lata można zaprojektować świetną reformę i próbować budować dla niej poparcie.

Może profil absolwenta to potrzebny element na długiej liście do zrobienia. Ale nie jest to największe wyzwanie w momencie, kiedy mamy braki kadrowe, niską motywację do uczenia i uczenia się, kryzys zdrowia psychicznego i samopoczucia, kryzys demograficzny i wielokulturowe szkoły. Wyzwań jest naprawdę więcej. Trzeba tu pomysłu i pieniędzy. ●

eprasa.pl a7d229f853

Andrzej Duda wyprzedził rząd

Osoby z niepełnosprawnościami od lat czekają na systemowe rozwiązania w sprawie asystencji. Ustawę szykuje rząd, ale projektu jeszcze nie widać. Sejm zajął się natomiast propozycją Andrzeja Dudy.

Paulina Nodzyńska

Karol jest nastolatkiem z autyzmem i niepełnosprawnością intelektualną, niemal przez cały czas potrzebuje uwagi i wsparcia przy prostych czynnościach. Wyzwaniem jest dojazd do szkoły – musi się kilka razy przesiadać. Rodzice nie byliby w stanie każdego ranka odwozić go na lekcje, oboje pracują. I właśnie w drodze do szkoły nieoceniona okazała się pomoc asystenta osobistego.

Zgłosił się pan Marek. Przez trzy miesiące codziennie jeździł z Karolem komunikacją miejską, aż wreszcie chłopiec nauczył się przemierzać trasę sam. Opanowanie drogi powrotnej przez Karola to już zasługa jego brata. Udało się, chłopiec się usamodzielnił.

Rolą asystenta nie jest bowiem opieka polegająca na karmieniu czy myciu, ale towarzyszenie osobie z niepełnosprawnością we wszystkim, co pomoże jej odnaleźć się w codziennym życiu.

3,5 tys. zł za tydzień

Asystencja osobista nie jest w Polsce uregulowana systemowo. Działa „od programu do programu". Tylko się cieszyć, jeśli samorząd w mieście osobom z niepełnosprawnością stworzy możliwość asystencji. Takie projekty trwają jednak tylko przez kilka miesięcy.

Samorząd najczęściej zleca taką usługę organizacjom pozarządowym lub uruchamia u siebie odpowiedzialne za to zadanie Centrum Usług Społecznych. Asystent zarabia 50 zł za godzinę. Często to dodatkowe zajęcie, stąd też kłopoty z jego dostępnością. Płaci Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Na mapie Polski jest w tej kwestii mnóstwo „białych plam", a więc miejsc, do których programy nie dotarły, bo nikt nie zawnioskował o pieniądze na ich realizację. W międzyczasie nieźle rozwinął się sektor prywatny. Fundacje publikują swoje oferty asystencji wraz z cennikami: godzina wsparcia – 40 zł, cały weekend – 1,5 tys. zł, tydzień – 3,5 tys. zł.

Dzieje się tak, mimo że przeszło 18 lat temu Polska ratyfikowała Konwencję ONZ, zobowiązującą nasze państwo do zapewnienia osobom z niepełnosprawnościami stałej asystencji osobistej. Nadrobić to obiecywali w jesiennej kampanii politycy prawie wszystkich opcji – oprócz Konfederacji. Asystencja osobista znalazła się na liście 100 konkretów Koalicji Obywatelskiej.

Co z rządowym projektem?

Ustawa, którą przygotowało Biuro Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych przy resorcie rodziny, pracy i polityki społecznej, została w lipcu przekazana do wykazu prac legislacyjnych rządu.

– Toczą się rozmowy z Ministerstwem Finansów – mówił podczas wtorkowej komisji ds. osób z niepełnosprawnościami wiceminister i pełnomocnik ds. osób z niepełnosprawnościami Łukasz Krasoń. Wcześniej szacował w mediach, że mowa o kwotach rzędu ok. 5 mld zł rocznie, a w dalszej perspektywie nawet dwa razy tyle. Przekonywał, że to doskonała inwestycja, czego dowodzą przykłady z innych krajów. Aktywność zawodowa osób z niepełnosprawnościami poszybowała tam w górę.

– To największy projekt finansowy dla osób z niepełnosprawnościami w Polsce, gigantyczne przedsięwzięcie, rewolucja w funkcjonowaniu tych ludzi – słyszymy nieoficjalnie w Biurze Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych.

– Budżet jest trudny, na wszystko brakuje pieniędzy, ale my się do czegoś zobowiązaliśmy. Dziś osoby z niepełnosprawnościami, które nie mogą skorzystać z asystencji, są zamknięte w domach. Nie widzimy ich na ulicach – mówiła na komisji posłanka PSL Agnieszka Kłopotek, apelując o jak najszybsze wdrożenie w życie przepisów o asystencji.

Projekt prezydenta

Nie czekając na rządowe regulacje, swój projekt ustawy o asystencji wiosną złożył prezydent Andrzej Duda. Sejm zajął się nim w miniony wtorek. Zakłada m.in. od 40 do 200 godzin asystencji osobistej miesięcznie, a więc więcej, niż gwarantują działające obecnie projekty. Podobnie jak wersja rządu, wyklucza z asystencji członków rodziny osoby z niepełnosprawnością.

Strona społeczna zgłosiła w trakcie konsultacji nad projektem prezydenckim blisko 200 uwag. Podczas wtorkowych obrad komisji ds. osób z niepełnosprawnościami przedstawiciele środowiska zgłaszali m.in. te dotyczące wieku uprawnionych do asystencji – projekt Andrzeja Dudy precyzuje, że mogą to być jedynie osoby powyżej 18 roku życia. Zakłada też ograniczony wybór asystentów przez osoby z niepełnosprawnościami. W rządowym, jak dowiadujemy się nieoficjalnie, ma być inaczej – asystenta będzie można wskazać samodzielnie. Zdaniem pracowników Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych, prezydencka ustawa nie spełnia założeń Konwencji ONZ.

Przeszło 18 lat temu Polska ratyfikowała Konwencję ONZ zobowiązującą do zapewnienia osobom z niepełnosprawnościami stałej asystencji osobistej

Posłanka KO Iwona Hartwich przekonywała z sejmowej mównicy, że dla środowiska nie ma znaczenia, czy ich problemy rozwiąże ustawa prezydencka czy rządowa. Ważne, aby to był dobry projekt. Do tego złożonego przez Andrzeja Dudę miała pytania: – Dlaczego wyklucza osoby poniżej 18. roku życia? Jaka instytucja będzie zatrudniać i kontrolować asystentów? Na jakie wynagrodzenie będzie mógł liczyć asystent? Jakie ma mieć kwalifikacje?

Poseł PiS Paweł Szrot wypominał z kolei koalicji niezrealizowaną obietnicę i „blokowanie ustawy Andrzeja Dudy przez sześć miesięcy".

Sejm skierował prezydencki projekt do dalszych prac w komisji polityki społecznej i rodziny.

Prof. Agnieszka Dudzińska, socjolożka z Uniwersytetu Warszawskiego, która zajmuje się tematyką osób z niepełnosprawnościami: – Zaletą ustawy prezydenckiej jest to, że w ogóle istnieje i można o niej dyskutować. Nawet, jeśli zawiera nieścisłości czy niedociągnięcia, to można ją przecież poprawiać.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34337756

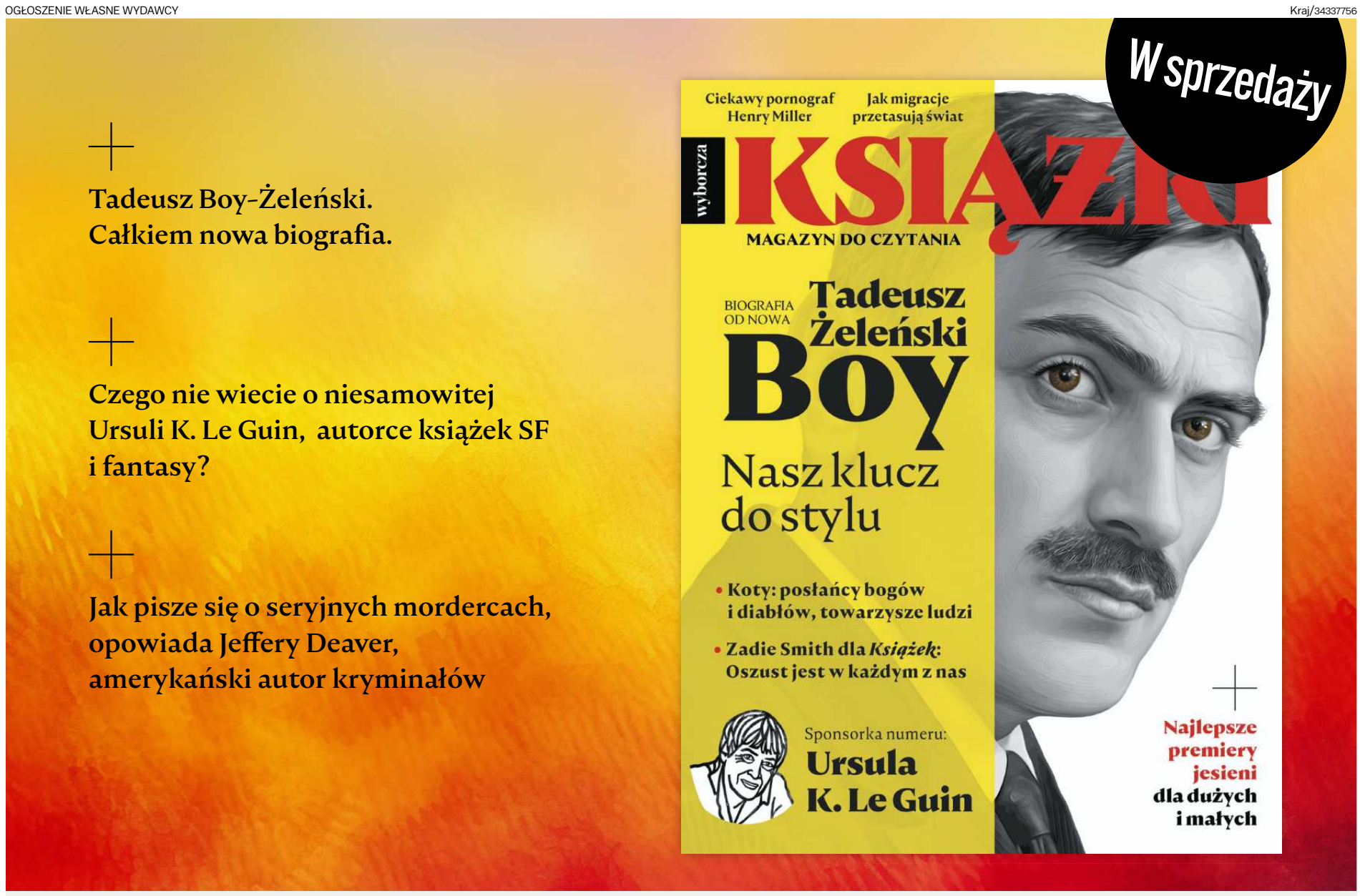

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl** Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

1 RP

eprasa.pl a7d229f853

wyborcza to wy

Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: **listy@wyborcza.pl**

Każdy z nas może pomóc

Ratują uchodźców z Ukrainy. Ale kończą się im pieniądze

Fundacja „Asymetryści” i jej wolontariusze zastępują państwo w niesieniu niezbędnej pomocy codziennie docierającym do Polski ofiarom rosyjskiej napaści na Ukrainę.

Kajetan Wróblewski

Od 31 miesięcy robimy to, czego niestety nie robi systemowo nikt inny: tysiącom ludzi podążających przez Polskę do zamożniejszych krajów Europy Zachodniej pomagamy w Warszawie (przez którą przepływa 90 proc. uchodźców) znaleźć i dotrzeć do miejsca schronienia na czas pobytu w Polsce, dojechać do placówek służby zdrowia, placówek dyplomatycznych, urzędów oraz na dworce i lotniska, skąd wyruszą w dalszą drogę.

Jesteśmy jedyną polską częścią międzynarodowej sieci organizacji i wolontariuszy, która ratuje także ludzi spod rosyjskiej okupacji oraz z samej Rosji, gdzie pozostaje jeszcze ponad 1,2 mln obywateli Ukrainy wysłanych tam pod przymusem. Dzięki temu uratowano co najmniej 250 tysięcy ludzi.

To przede wszystkim matki z dziećmi, osoby starsze, chore (mnóstwo chorych na raka) i z niepełnosprawnościami, wielu ucieka również ze swoimi zwierzakami. Od lutego 2024 r., kiedy w Warszawie został zlikwidowany ostatni ośrodek recepcyjno-relokacyjny (przy Dworcu Wschodnim), państwo ani wielkie organizacje humanitarne nie zapewniają im po przybyciu do stolicy Polski nawet szklanki wody.

– Wedle ustawy (o pomocy obywatelom Ukrainy) – pisze do nas Wojewoda Mazowiecki – wojewoda nie ma takiego obowiązku.

Czy więc ludzie ci mają koczować bez pomocy na dworcach?

Obowiązek pomocy uchodźcom nakładają na Polskę różne akty prawa międzynarodowego i unijnego, stojące wyżej od sprokurowanej przez PiS ustawy, na którą powołuje się „koalicyjny” wojewoda, ale nawet nie w tym rzecz. Rzecz w tym, że obowiązkiem Polski, i jej racją stanu, jest pomaganie naszym siostrom i braciom z Ukrainy.

Musimy prosić o ratunek. Popsuł nam się ostatni bus do wożenia uchodźców, który udostępniała nam zaprzyjaźniona fundacja. Na koncie nie mamy już nawet 300 zł

Dlatego robimy to nadal 24 godziny na dobę (wozimy podczas niej, bywa, ponad 100 osób) zastępując państwo właśnie w wypełnianiu jego obowiązków. Nie otrzymujemy za to żadnego wynagrodzenia od maja 2023 roku (zachodnie fundacje zapewniały jakieś środki na najniższą krajową dla 4 osób). Bez żadnego wsparcia państwa (ani PiS, ani nowego rządu), samorządu Warszawy i wielkich korporacji humanitarnych. Bez wypasionego biura i środków na reklamę.

Teraz jednak musimy prosić o ratunek. Popsuł nam się ostatni bus do wożenia uchodźców, który udostępniała nam zaprzyjaźniona fundacja (ona też nie ma grosza), a skutkiem stale zwiększającej się liczby uchodźców na paliwo wydajemy 300 zł dziennie. I nawet tyle nie mamy już na koncie.

W najbliższych dniach przyjedzie na Dworzec Warszawa Wschodnia kolejny „medibus” z Ukrainy (autobus z miejscami dla najcięższych przypadków medycznych relokowanych na Zachód), musimy im pomóc. Bez Waszego wsparcia na zrzutkę lub konto możemy nie dać rady. ●

Dlatego prosimy o wpłaty: konto na serwisie zrzutka. Numer konta bankowego fundacji: **13 1140 2004 0000 3302 8076 9295**

Autor jest dziennikarzem, aktywistą obywatelskim, osiem lat w antypisowskiej opozycji ulicznej. Od marca 2022 r. koordynuje program relokacji międzynarodowej uchodźców z Ukrainy fundacji Asymetryści, należącej do międzynarodowej sieci organizacji pozarządowych.

Czy istnieje granica dopuszczalnej kompromitacji?

Neo-KRS ma się dobrze

Piotr Mgłosiek

sędzia Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Krzyków

Co się musi jeszcze wydarzyć, by właściwe czynniki decyzyjne włącznie z ministrem sprawiedliwości położyły kres kompromitującej aktywność neo-KRS, której przyglądamy się już szósty rok.

Ekscesy tego pozakonstytucyjnego grona sponsorujemy my wszyscy. Podatnicy łożą rok w rok miliony na działalność organu nielegalnego (co wynika z licznych orzeczeń sądów krajowych i międzynarodowych), który konsekwentnie niszczy system wymiaru sprawiedliwości swoimi bezprawnymi rekomendacjami na stanowiska sędziowskie.

Neo-KRS jest jak zawodnik stanowiący już tylko konkurencję sam dla siebie. Jak olimpijczyk, który podczas konkursu bije własne rekordy. Tyle że to rekordy autokompromitacji. Obserwujemy zatem jak organ, który nie ma oparcia w konstytucji, zmaga się już tylko sam ze sobą, wciąż przesuwając dalej granicę wstydu. I kiedy wydaje się, że osiągnął w tej dyscyplinie wszystko, znów zadziwia.

Jednym z pierwszych spektakularnych wyczynów było słynne głosowanie żony za męża, członka neo-KRS, który w momencie oddawania głosu w ważkiej sprawie miał pilniejsze sprawy, więc żona kliknęła, gdzie trzeba... i wszystko zostało w rodzinie. Później to już poszło. Brak wyłączania się członków neo-KRS podczas procedur awansowych sędziów, którzy podpisywali słynne „listy poparcia” i właśnie zgłosili się po zapłatę, bo przecież taka była umowa. (...)

Perłą w koronie rekordów kompromitacji jest jednak uchwała neo-KRS o stwierdzenie niezgodności z konstytucją powołania przez Radę Ministrów komisji kodyfikacyjnych, które mają sprzątać po poprzednim ustawodawcy chaos w systemie prawnym. Prawdziwym celem tego konkretnego wykwitu umiejętności autokompromitacji członków nielegalnego organu, jest uznanie obecnego rządu za nieistniejący, bowiem trzy ministry składając przysięgę przed prezydentem użyły feminatywów, a takowych rota ślubowania mającego już niemal trzydzieści lat, jako żywo nie przewiduje.

Trzeba uczciwie przyznać, iż tym wnioskiem neo-KRS rywalizację, którą prowadzi, sama ze sobą przeniosła na zupełnie nowy poziom. Prawnikowi trudno komentuje się absurd znajdujący się w tezie, iż użycie słowa „ministra”, zamiast „minister” pociąga za sobą wadliwość prawną czynności. Na poparcie swego poglądu neo-KRS przywołuje przykład Baracka Obamy, który podczas zaprzysiężenia na stanowisko prezydenta przestawił szyk zdań w rocie ślubowania, co spowodowało konieczność jego powtórzenia. Czym innym jest jednak wypowiedzenie ślubowania, myląc kolejność zdań, co rzeczywiście może wypaczać jego sens i przekaz treściowy, a czym innym użycie synonimu co do semantycznego znaczenia, którego nie można mieć przecież żadnych wątpliwości.

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Istota wolty neo-KRS kryje się jednak gdzie indziej. Chodzi o podważenie podstaw prawnych powołania komisji kodyfikacyjnej do spraw ustroju sądownictwa i prokuratury, która przygotowuje najważniejsze projekty dotyczące przywrócenia praworządności i weryfikacji neosędziów powołanych z rekomendacji neo-KRS. Aktywność tego poza konstytucyjnego gremium w opisywanym kierunku, jest też wyrazistym dowodem na wykorzystywanie przynależnych mu kompetencji do obrony zdobyczy uzyskanych we współpracy z politykami poprzedniej większości sejmowej, przy niewątpliwie aktywnym udziale równie uwikłanego politycznie Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej. Bowiem wyniku przyszłej sprawy w TK domyśleć się nietrudno. Od dłuższego już czasu wyraźnie przecież widać, że zarówno neo-KRS jak i TK stały się bastionami obrony „skoku” na wymiar sprawiedliwości określonej opcji politycznej.

Co się musi jeszcze wydarzyć, by właściwe czynniki decyzyjne włącznie z ministrem sprawiedliwości położyły kres kompromitującej aktywność neo-KRS, której przyglądamy się już szósty rok

Działanie nielegalnego organu odpowiedzialnego za potęgowanie chaosu w wymiarze sprawiedliwości neonominacjami godzi w autorytet państwa. To w istocie przecież nic innego jak wstydliwy spektakl ostentacyjnego bezprawia, obserwowany z pewną niemocą przez organy państwa. Słyszymy, że przecież nie ma szans na zmianę ustawy, która spowodowałaby reset i wyłonienie nowego składu KRS, bo prezydent ją zawetuje.

Należy publicznie skierować do ministra sprawiedliwości oraz większości sejmowej pytanie, jakie względy mają przemawiać za tolerowaniem kompromitującej państwo aktywności neo-KRS. Co przemawia za tym, by co kilka tygodni obserwować kolejny kompromitujący wyczyn, dokonywany z wyraźną ostentacją w poczuciu całkowitej bezkarności sędziowskiej części Rady. Jeśli takowe względy istnieją, należy je przedstawić opinii publicznej. Tymczasem aktywność Sejmu ograniczyła się jak na razie do wydania w grudniu ubiegłego roku uchwały, w której treści wezwano członków neo-KRS wybranych do jej składu niegodnie z konstytucją do zaprzestania działalności.

Autorytetu państwa i jego najważniejszych organów z Sejmem i rządem na czele nie buduje się, podejmując uchwały, z których nic nie wynika.

Śmiało można postawić tezę, iż rzeczona uchwała, a raczej brak poparcia jej treści konkretnymi działaniami uniemożliwiającymi bieżące funkcjonowanie neo-KRS, tylko rozzuchwaliła nielegalny organ do głębszego naruszania porządku prawnego. Czy naprawdę społeczeństwo jest skazane na bierną obserwację przesuwania granic kompromitacji nie tylko tego niegdyś konstytucyjnego organu, ale i bezsilnego wobec niego państwa. ●

• **Więcej na wyborcza.pl/WyborczaTo Wy**

eprasa.pl a7d229f853

Ostra wymiana ognia

Izraelskie samoloty bombardują cele Hezbollahu w Libanie, żołnierze bezpośrednio ścierają się z bojownikami grupy. W ostatnich dniach w izraelskich nalotach zginęło ponad tysiąc Libańczyków, nie wiadomo, ilu z nich to cywile.

• **Wtorkowa akcja ratowników w południowym Bejrucie**
FOT. REUTERS / LOUISA GOULIAMAKI

Marta Urzędowska

– To był odrażający akt agresji, jesteśmy gotowi pomagać Izraelowi się bronić – oświadczył we wtorek wieczorem sekretarz obrony USA Lloyd J.Austin. Wtóruje mu amerykański prezydent Joe Biden, który podkreśla, że „USA w pełni, naprawdę w pełni wspierają Izrael".

Netanjahu: Popełnili duży błąd

Amerykanie sypią pogróżkami i zapewniają o wsparciu dla Izraela, bo na Bliskim Wschodzie trwa najgroźniejsza eskalacja od lat. We wtorek wieczorem Irańczycy posłali na Izrael ok. 180 zaawansowanych pocisków, które celowały w okolice Tel Awiwu, Jerozolimy i innych miast, zmuszając Izraelczyków do ukrycia się w schronach, a izraelskie władze – do zamknięcia przestrzeni powietrznej nad krajem.

Po kilku godzinach ograniczenia zniesiono, co oznacza, że Izraelczycy nie spodziewają się chwilowo kolejnej fali irańskich rakiet.

Choć w atakach nikt nie zginął, większość pocisków udało się przechwycić i obyło się bez większych zniszczeń. Atak gwałtownie jednak zwiększył zagrożenie wielką regionalną wojną. – Iran popełnił dziś duży błąd. Irański reżim najwyraźniej nie rozumie, jak bardzo jesteśmy zdeterminowani, by się bronić i dokonywać odwetu na naszych wrogach – skwitował wtorkowe ataki izraelski premier Benjamin Netanjahu.

Atak na Izrael był odpowiedzią Teheranu na ostatnią serię izraelskich uderzeń w Hezbollah, libańskiego sojusznika Irańczyków. Izraelczycy w ostatni weekend zabili szefa grupy i pupila Teheranu Hassana Nasrallaha, wcześniej szykując sobie grunt zabiciem mniej ważnych liderów Hezbollahu, siejąc chaos w szeregach grupy przez zdetonowanie tysięcy pagerów i krótkofalówek jej bojowników, wreszcie prowadząc potężne naloty na cele Partii Boga. Ostatecznie, w nocy z poniedziałku na wtorek, izraelscy żołnierze weszli na teren Libanu.

Irańczycy użyli najlepszej broni

Choć od początku było jasne, że Irańczycy odpowiedzą na tak zdecydowane izraelskie ataki na ich libańskich sojuszników, nie było wiadomo, jak mocno uderzą. Teraz podkreślają, że celowali wyłącznie w obiekty wojskowe. Jeden z najważniejszych irańskich wojskowych, Mohammad Bagheri, zapewniał w telewizji państwowej, że irańskie pociski poleciały na trzy wojskowe bazy – Nevatim, Hatzerim i Tel Nof położone na południu kraju, a także na siedzibę izraelskiego wywiadu pod Tel Awiwem.

Jednocześnie nagrania i zdjęcia odłamków z wtorkowego ostrzału pokazują, że Irańczycy użyli w ataku swojej najlepszej broni, w tym wyjątkowo szybkich i precyzyjnych pocisków Fattah i Chajbar Szekan, które – jak podkreślają cytowani przez „The New York Times" eksperci – nigdy wcześniej nie zostały przez nich użyte. W wielu miejscach w środkowym i południowym Izraelu odnotowano potężne kratery po pociskach, w tym jeden na przedmieściach Tel Awiwu, w pobliżu siedziby Mosadu.

Amerykanie sypią pogróżkami i zapewniają o wsparciu dla Izraela, bo na Bliskim Wschodzie trwa najgroźniejsza eskalacja od lat

Doradca administracji USA ds. bezpieczeństwa Jake Sullivan przekonuje, że Amerykanie pomogli Izraelczykom w zestrzeleniu irańskich pocisków dzięki „drobiazgowemu planowaniu podjętemu w oczekiwaniu na atak". Dzień wcześniej Pentagon informował, że śle na Bliski Wschód „kilka tysięcy" dodatkowych amerykańskich żołnierzy.

Izraelczycy kontynuują ostrzał

Obecna eskalacja na linii Izrael-Iran-Hezbollah nie przebiega w próżni. Izrael i Partia Boga ostrzeliwują się na libańsko-izraelskim pograniczu od roku, odkąd palestyński Hamas zaatakował Izrael, rozpętując krwawą wojnę odwetową w Strefie Gazy.

Bojownicy Hezbollahu twierdzą, że strzelają w kierunku Izraela w ramach solidarności z kolegami z Hamasu i nie przestaną, dopóki wojna w Gazie się nie skończy. Na to na razie się nie zanosi, bo negocjacje rozejmowe od tygodni tkwią w martwym punkcie.

Wtorkowy atak nie był pierwszym uderzeniem Iranu na Izrael. W kwietniu b. roku Teheran posłał na izraelskie miasta setki rakiet i dronów w odwecie za zabicie przez Izraelczyków trzech ważnych irańskich generałów. Także wtedy Irańczycy na wszelki wypadek strzelali tak, by ograniczyć szkody, a Izraelczycy, powstrzymani przez amerykańskich sojuszników, odpowiedzieli niewielkimi, punktowymi atakami, co sprawiło, że obyło się bez dalszej eskalacji.

Wczoraj izraelska armia kontynuowała uderzenia w cele Hezbollahu w Libanie. Nad ranem Izraelczycy wysłali ostrzeżenia mieszkańcom Dahiji, dzielnicy Bejrutu, gdzie panoszy się Partia Boga i gdzie parę dni temu zabili Nasrallaha, że powinni uciekać.

Trwają też pomniejsze ataki na cele grupy w innych częściach miasta i w innych regionach kraju, izraelska armia prowadzi też intensywny ostrzał artyleryjski południowego Libanu. W sumie w ostatnich dniach w izraelskich nalotach zginęło ponad tysiąc Libańczyków. Nie wiadomo jak wielu z nich to cywile.

Także Hezbollah kontynuuje ostrzał Izraela. W środę rano syreny zawyły w kilku miejscowościach na północy kraju. Doszło też do bezpośrednich starć bojowników Partii Boga z izraelskimi żołnierzami na terenie Libanu w miasteczku Adajse tuż przy granicy z Izraelem.

Kraje Zachodu, wśród nich USA i Wielka Brytania, radzą swoim obywatelom wyjazd z Libanu i organizują loty ewakuacyjne. Polskie władze poinformowały, że zmniejszają liczebność personelu w ambasadzie RP w Bejrucie. ●

Watykan zwolnił parę za małżeństwo

– Młodzi ludzie mają się żenić i rozmnażać – powtarza często papież Franciszek, zatroskany starzeniem się społeczeństw. Okazuje się, że te przykazania nie obowiązują świeckich urzędników Stolicy Piotrowej. W każdym razie, jeśli chcą zachować pracę.

Boleśnie przekonało się o tym dwoje urzędników IOR – Instytutu Dzieł Religijnych, potocznie nazywanego bankiem watykańskim. „Romeo i Julia", jak ich ochrzciła rzymska gazeta „Messaggero", zawarła ślub 31 sierpnia – i z tego powodu miesiąc później straciła pracę.

W maju bowiem Watykan wprowadził przepisy zakazujące małżeństw między pracownikami IOR, a także z urzędnikami innych instytucji watykańskich. Chodziło o uniknięcie „konfliktów interesów między niedoszłymi małżonkami, a także nepotyzmu". Włoskie media się podzieliły w ocenie tych norm: jedne przypominają, że podobne obowiązują powszechnie bankach („La Repubblica"), inne nazwały ją „absurdalną" („Messaggero").

Regulacja przewiduje, że „zawarcie małżeństwa kanonicznego między pracownikiem Instytutu a innym pracownikiem Instytutu lub innej administracji Państwa Watykańskiego stanowi przyczynę utraty wymogów zatrudnienia". Aby tego uniknąć, jedno z małżonków musi zrezygnować z pracy w Instytucie Dzieł Religijnych w ciągu 30 dni od ślubu. Jeśli tego nie zrobi, IOR „ma prawo rozwiązać stosunek pracy".

Powołany do życia w 1942 r. przez papieża Piusa XII Instytut Dzieł Religijnych nie jest pierwszym lepszym urzędem watykańskim. Jak zauważa „Messaggero", cieszy się on wielką autonomią, a papież Franciszek „przyznał mu niemal absolutną władzę".

„Romeo" i „Julia" liczyli jednak, że nowe przepisy ich ominą. Oboje mają około 40 lat, dzieci z poprzednich związków, poznali się pracując w banku watykańskim, a zamiar zawarcia małżeństwa ogłosili, zanim Watykan wprowadził przepisy, nazwane przez włoskie media „normą przeciw miłości".

Mieli nadzieję, że norma nie będzie działała wstecz. Dlatego 31 sierpnia, zgodnie z planem, wzięli ślub kościelny we Fregene pod Rzymem. We wrześniu napisali także list do papieża: „Zwracamy się do Pana, bo zawsze mówi Pan o ochronie małżeństwa kanonicznego: prosimy, aby uratował pan nasze miejsca pracy. Rodzina jest źródłem utrzymania".

Papież nie zareagował. Za dwójką pracowników IOR wstawił się Związek Pracowników Świeckich Watykanu. Bezskutecznie.

Okazuje się jednak, że IOR bywa elastyczny. Na początku września „Repubblica" opublikowała oświadczenie banku watykańskiego, w której wyjaśniał, że zwlekał z ogłoszeniem nowych przepisów do momentu, w którym „na emeryturę przeszedł jeden z małżonków ostatniej pary (z pięciu), która nadal pełniły służbę w poprzednim okresie próżni legislacyjnej".

Gdy w wakacje historię nowożeńców opisała włoska prasa, kierownictwo ukarało pięciodniowym zawieszeniem i obniżeniem pensji o jedną trzecią. Bo watykańskie instytucje nie lubią, jak o „wewnętrznych sprawach" rozmawia się z mediami. Kara została wymierzona na kilka dni przed ślubem.

We ostatni wtorek, jak doniosło „Messaggero", młodzi małżonkowie pozbierali z biura swoje rzeczy, pożegnali się z kolegami i opuścili Watykan.

IOR oświadczył, że „podjął decyzję z głębokim żalem", a celem było „zachowanie przejrzystości i bezstronności w działalności Instytutu", kontynuacja rozpoczętego procesu reform i uniknięcie nepotyzmu. Na koniec zadeklarował: „Nie mamy zamiaru kwestionować prawa dwojga ludzi do zjednoczenia się w małżeństwie".

Na wniosek byłych już pracowników sprawą zajmie się jeszcze Trybunał Państwa Miasta Watykanu. Zmienić decyzję IOR wciąż może także papież Franciszek.

Tylko czy „Romeo" i „Julia" chcieliby tam wrócić? ●

Bartosz Hlebowicz

1 RP

eprasa.pl a7d229f853

wyborcza

STOŁECZNA

warszawa.wyborcza.pl

Czwartek, 3 października 2024

Imieniny obchodzą: Teresa, Gerard

Redaktorka prowadząca: Edyta Różańska

Dyżur redakcyjny w godz. 7-22
tel. 22 555 47 50
stoleczna@agora.pl

Zdrowie psychiczne

Tabliczki ostatniej szansy

Na warszawskich mostach montowane są zielone tabliczki z napisem „Nie rezygnuj z życia" i numerami telefonów – alarmowego 112 oraz dla osób w kryzysie emocjonalnym 511 200 200. Rocznie dochodzi na nich do ponad 30 prób samobójczych.

Michał Żyłowski

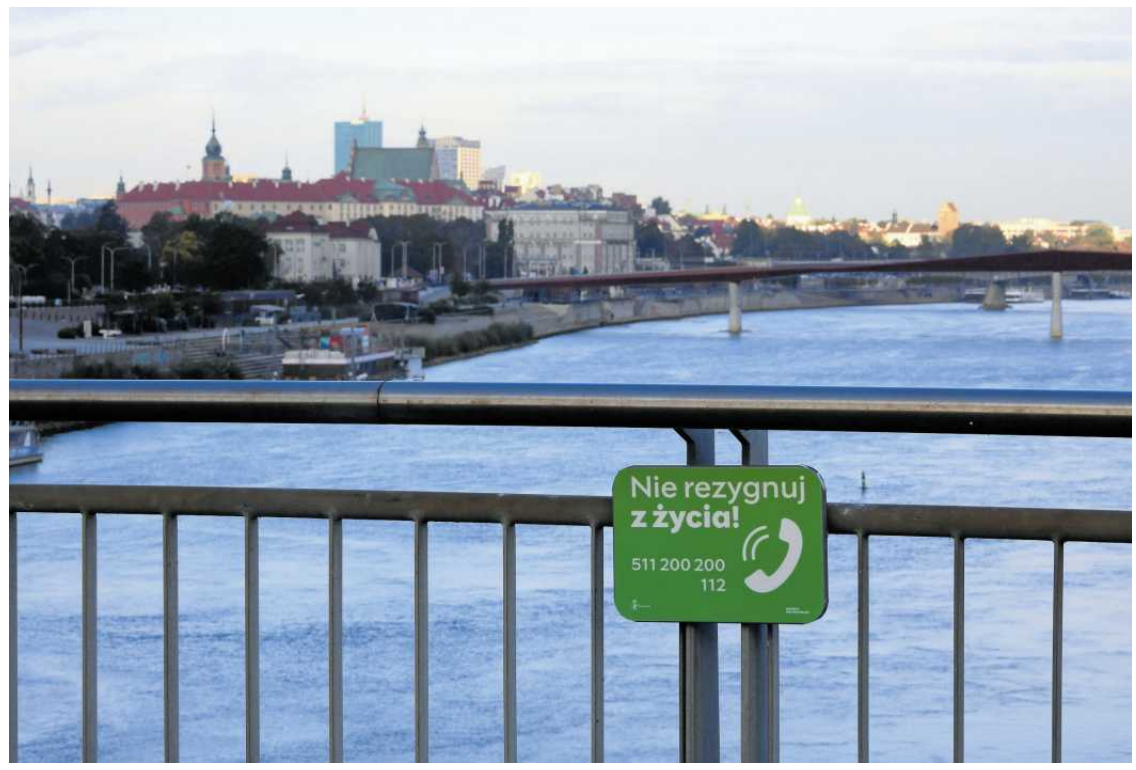

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W ubiegłym roku na warszawskich mostach doszło do 34 prób samobójczych. 14 osób zostało uratowanych dzięki systemowi miejskich kamer, z których obraz cały czas obserwują pracownicy stołecznego Centrum Bezpieczeństwa. 11 osób zostało wyłowionych z Wisły przez patrole rzeczne, których liczba w ostatnim roku została zwiększona, a ich pracownicy przeszkoleni pod kątem ratowania osób, które próbują odebrać sobie życie.

– Obserwujemy w Warszawie wzrost liczby prób samobójczych na mostach i w innych lokalizacjach, m.in. na stacjach metra, torach kolejowych i wysokich budynkach. W 2019 r. na mostach było takich prób 24, czyli o dziesięć mniej niż w roku ubiegłym – mówi wiceprezydentka Warszawy Aldona Machnowska-Góra. Dodaje, że liczba udanych prób samobójczych na mostach to jedna lub dwie rocznie. Najwięcej – trzy – było ich w roku po pandemii. – Dążymy do wizji zero, gdzie wszystkie osoby, które tego potrzebują, dostaną pomoc – podkreśla Machnowska-Góra.

Wczoraj wiceprezydentka opowiedziała o kolejnym kroku, który miasto podjęło, żeby przeciwdziałać samobójstwom. Od początku tego tygodnia na mostach w Warszawie wieszane są zielone tablice: „Nie rezygnuj z życia". – Mają działać profilaktycznie. Osobom w kryzysie mają one powiedzieć, że nie są same i że wciąż mogą skorzystać z pomocy – mówi Machnowska-Góra.

Jeśli tylko jedna osoba dzięki tej tabliczce ocali życie, to już będzie sukces

KAROL BĄKOWSKI
pomysłodawca akcji

Warszawa jest pierwszym miastem w Polsce, które montuje takie tabliczki w przestrzeni publicznej. Ich pomysłodawcą jest Karol Bąkowski z organizacji Bezpieczny Ursus, którego pomysł wygrał w budżecie obywatelskim. – Wpadłem na ten pomysł, gdy czytałem artykuł w „Wyborczej" z 2022 r. Było tam wspomniane, że jednym ze sposobów na pomoc osobom w kryzysie suicydalnym jest stworzenie takich tabliczek. Byłem zszokowany, że do tej pory ich nie ma, choć koszt ich produkcji jest to bardzo niski, rzędu 20 tys. zł – mówi.

Kiedy tabliczki zaczęły być montowane na mostach, ich zdjęcia od razu pojawiły się w internecie i wywołały dyskusję. – Byłem zaskoczony tym, jak dużo osób się o nich dowiedziało. Jeśli tylko jedna osoba dzięki tej tabliczce ocali życie, to już będzie sukces – uważa Bąkowski.

– W ub.r. odebraliśmy 3,5 tys. telefonów od osób w kryzysie suicydalnym. Z roku na rok odczuwamy wzrost tego problemu. Jednak statystyki dotyczące prób samobójczych są niedoszacowane. Liczby nie oddają skali – mówi Katarzyna Sękowska-Świątkiewicz, dyrektorka Warszawskiego Ośrodka Interwencji Kryzysowej. To pracownicy tej instytucji odbierają telefony od osób w kryzysie suicydalnym. Ośrodek działa całodobowo, na każdej zmianie dyżuruje trójka specjalistów.

– Umieszczenie tych tabliczek na mostach to pewien symbol. Przez mosty przechodzi bardzo wiele osób. Ważne, że ten numer telefonu pojawia się w przestrzeni publicznej – dodaje Sękowska-Świątkiewicz.

Dr. Halszkę Witkowską, ekspertkę z biura ds. Zapobiegania Zachowaniom Samobójczym w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie, pytamy, czy te tabliczki są w stanie uratować czyjeś życie. – One mają sens, ponieważ pokazują osobom w kryzysie, że wciąż jest jeszcze jedna szansa, z której być jeszcze nie skorzystały. Warto te tabliczki zawiesić, jeśli mają uratować choć jedno życie – mówi. – Z myślami samobójczymi jest jak z wysoką temperaturą. Narastają i narastają, ale czasami trzeba naprawdę niewiele, żeby je zbić.

Dodaje, że pomysł umieszczania tabliczek jest popierany przez Światową Organizację Zdrowia, robią to m.in. Paryż oraz miasta w USA i Japonii.

W Warszawie 84 tabliczki mają zawisnąć na wszystkich mostach i na kładce pieszo-rowerowej do końca tego tygodnia. Niewykluczone, że pojawią się także na stacjach metra.

Zaledwie kilka godzin po konferencji prasowej poświęconej akcji nasz reporter zauważył „kontrtabliczki" umieszczone na moście Poniatowskiego. Przy tych powieszonych przez miasto zawisły kartki przyczepione na trytytki z hasłami w rodzaju: „Samobójstwo to nie grzech, to twoje prawo". – Zostaną szybko usunięte przez nasze służby – deklaruje rzeczniczka ratusza Monika Beuth. ●

Prokuratura

Handel ludźmi na budowie Orlenu?

Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie wykorzystywania cudzoziemców, którzy pracują na budowie Orlenu. Poszkodowanych może być kilkaset osób. Postępowanie zaczęło się po artykule „Wyborczej".

Śledztwo Prokuratury Okręgowej w Płocku zostało wszczęte w drugiej połowie września. Jest prowadzone pod kątem artykułu Kodeksu karnego dotyczącego handlu ludźmi. To poważne przestępstwo, za popełnienie którego grozi nie mniej niż trzy lata więzienia.

Bartosz Maliszewski, rzecznik prasowy płockiej prokuratury, wyjaśnia, że w tym przypadku nie chodzi o potoczne znaczenie „handlu ludźmi", gdzie dochodzi do transakcji między grupami przestępczymi. – Tu mamy wykorzystywanie cudzoziemców poprzez wprowadzanie ich w błąd, używanie podstępu i nadużycia wynikające z zależności pomiędzy przełożonym a pracownikiem. Dochodziło także do pozbawiania cudzoziemców ich dokumentów tożsamości. Artykuł z kodeksu karnego dotyczący handlu ludźmi jest bardzo szeroki, dlatego prokurator zdecydował się go zastosować – podkreśla.

Prokuratura będzie badać jeszcze dwa inne wątki. Chodzi o nieumożliwienia przeprowadzenia kontroli przez inspektorów Państwowej Inspekcji Pracy oraz niezgłoszenie zatrudnianych osób do ubezpieczenia społecznego.

– Chcę zaznaczyć, że poszkodowane osoby nie były zatrudnione bezpośrednio przez Orlen, ale przez firmy podwykonawcze – dodaje prok. Maliszewski. Do tej pory jednak nikomu nie postawiono zarzutów, a śledztwo jest prowadzone w sprawie, a nie przeciwko konkretnej osobie lub osobom. Poszkodowanych może być kilkuset cudzoziemców.

W maju tego roku opisaliśmy wyzysk pracowników zatrudnionych na orlenowskiej budowie w Płocku. Ustaliliśmy, że wielu cudzoziemców pracujących przy kompleksie Olefiny III nie ma umów i pracuje na czarno. Część z nich opowiedziała nam o niewypłacanych pensjach lub ogromnych opóźnieniach w jej otrzymywaniu. Niektórzy z pracowników mówili nam, że czują się jak niewolnicy. ●

Michał Żyłowski

eprasa.pl a7d229f853

Inwestycje

Nowy wjazd do Warszawy

Umowa na projekt trasy ekspresowej S7 na wjeździe do Warszawy od strony Łomianek podpisana za aż 54,2 mln zł. Drogowcy postawili nie na najtańsze oferty, ale na doświadczonego wykonawcę, który ma wyjątkowo trudne zadanie.

Jarosław Osowski

• **Wizualizacja nowego wjazdu do Warszawy, czyli ekspresówki S7 na odcinku Kiełpin – Warszawa. Rejon węzła z obwodnicą S8, czyli al. Obrońców Grodna** FOT. GDDKIA/YT

Korki na wjeździe do Warszawy przez Łomianki i Młociny są legendarne, a przygotowania do budowy trasy S7 ciągną się od kilkunastu lat. Dopiero za drugim podejściem w 2021 r. drogowcom udało się zdobyć prawomocną decyzję środowiskową po 3,5 roku odwołań. Ze względu na wysokie koszty 13-km inwestycji szacowane dawno temu na 3 mld zł i nietypowe rozwiązania inżynieryjne zdecydowali się zlecić najpierw przygotowanie jej projektu i pozyskanie kompletu pozwoleń.

Kontrakt dostało wczoraj konsorcjum Transprojektu Gdańskiego i Transprojektu Warszawa. Tym razem przy wyborze wykonawcy w 60 proc. liczyło się doświadczenie jego personelu. Inwestor odrzucił też rażąco niskie oferty i wybrał dopiero szóstą pod względem ceny (ponad 54 mln zł).

Harmonogram inwestycji przedstawił Jarosław Wąsowski, szef mazowieckiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. W I połowie 2026 r. powinien być gotowy projekt, a jego autorzy wystąpią o zezwolenie na realizację inwestycji drogowej. W optymistycznym wariancie spodziewane jest ono po roku. W 2027 r. GDDKiA ogłosi przetarg na wykonawcę budowy, a umowę chce podpisać za cztery lata. Otwarcie drogi S7 przesuwa się dopiero na 2032 r. W 2026 r. ma być ona gotowa między Czosnowem a Płońskiem, a wkrótce potem na północ od Łomianek, gdzie prace powinny się zacząć w najbliższych miesiącach.

– Nowy wjazd do Warszawy od północy będzie bardzo drogą inwestycją, ale jego budowa musi zostać zrealizowana, bo tego oczekują ci, którzy teraz stoją w korkach – stwierdził minister infrastruktury Dariusz Klimczak (PSL). Z kolei prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski przyznał: – To jedyna droga wjazdowa do stolicy, która nie jest ekspresowa, a od dawna była wśród priorytetów.

Inwestycja będzie wyjątkowo skomplikowana. Pięć węzłów drogowych, a jeden z nich u zbiegu z przecinającą Bemowo trasą S8 aż na trzech poziomach. Do tego dwa tunele – na wysokości Chomiczówki i częściowo na lotnisku Bemowo (1 km), a przy Forcie Bema (1,1 km). W obu przekopach będą jezdnie z czterema pasami ruchu w każdym kierunku. Między Łomiankami a Kampinoskim Parkiem Narodowym zaplanowano 5-km nasyp z przejściami dla zwierząt i ekranami akustycznymi.

Trzaskowski podkreślał, że jest zdeterminowany, by przedłużyć trasę mostu Północnego do węzła Janickiego z drogą S7 (w okolice ul. Wólczyńskiej i Arkuszowej). Koszt inwestycji będzie znany w 2025 r. po wybraniu wariantu – w wersji na bogato z estakadami nad węzłem Metro Młociny albo w skromniejszej formie. Od drugiej strony do węzła Janickiego powstanie nowy wjazd do Warszawy z Lasek i Izabelina. Zapadły decyzje, że trzy samorządy złożą się na jego koncepcję.

Minister Klimczak zapowiedział kontynuowanie przygotowań do wytyczenia aglomeracyjnej obwodnicy Warszawy: – Zadaniem rządu jest odciążenie stolicy od tranzytu. Warszawa jest najważniejszym węzłem komunikacyjnym w Polsce. Jakość rozwiązań musi być na najwyższym poziomie. I my to zapewnimy. ●

Bezpieczeństwo

Zawyją syreny, przyjdą alerty

W przyszłym tygodniu ratusz przeprowadzi ćwiczenia z powiadamiania mieszkańców o zagrożeniach. – Jeszcze nigdy nie użyliśmy tylu kanałów komunikacji naraz – zapowiada Rafał Trzaskowski. 9 października mieszkańcy otrzymają ostrzeżenia za pomocą: systemu alarmowania i ostrzegania ludności (syreny), komunikatów Warszawskiego Systemu Powiadomień, komunikatów Regionalnego Systemu Ostrzegania, alertu RCB – SMS, komunikatów w mediach. – Chcemy przetestować sprawność systemu, skuteczność dotarcia z komunikatami. Żyjemy w niepewnych czasach, musimy być gotowi na każdą ewentualność – przekonuje prezydent.

– To będzie 3-min sygnał alarmowy. Nie chcemy wywołać paniki, to tylko ćwiczenia – dodaje rzeczniczka ratusza Monika Beuth.

Ratusz zrobił też inwentaryzację miejsc, które mogłyby być schronami w razie zagrożenia. Doliczono się 2,1 tys. obiektów, które mają infrastrukturę podziemną, np. Stadion Narodowy, parkingi podziemne, metro. Ale raport NIK wskazał, że w Warszawie w ogóle nie ma budowli ochronnych (schronów i ukryć) w rozumieniu wytycznych Służby Ochrony Cywilnej. ●

Michał Wojtczuk

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34340074

25 lat SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

ZAWIADOMIENIE

o opracowaniu przez Zarząd Województwa Mazowieckiego Planu gospodarki odpadami dla województwa mazowieckiego 2030 wraz z załącznikami i ponownej możliwości zgłaszania uwag oraz wniosków do dokumentu.

Działając na podstawie art. 36 ust. 7 ustawy z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach (Dz.U. z 2023 r. poz. 1587, z późn. zm.). oraz art. 39 ust. 1 pkt 2-5 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112).

Zarząd Województwa Mazowieckiego zawiadamia

o opracowaniu projektu Planu gospodarki odpadami dla województwa mazowieckiego 2030 wraz z załącznikami:

- Załącznikiem nr 1: Planem inwestycyjnym dla województwa mazowieckiego,
- Załącznikiem nr 2: Programem zapobiegania powstawaniu odpadów dla województwa mazowieckiego,
- Załącznikiem nr 3: Programem usuwania wyrobów zawierających azbest z terenu województwa mazowieckiego,
- Załącznikiem nr 4: Prognozą oddziaływania na środowisko Planu gospodarki odpadami dla województwa mazowieckiego 2030,
- Załącznikiem nr 5: Wykazem miejsc spełniających warunki magazynowania odpadów dla zatrzymanych transportów odpadów.

Celem ponownych konsultacji jest zebranie opinii i uwag wszystkich środowisk na temat projektu dokumentu. W konsultacjach mogą wziąć udział wszyscy zainteresowani, a w szczególności: mieszkańcy, przedsiębiorcy, przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego i inne organy administracji państwowej, organizacje pozarządowe oraz środowiska akademickie.

Konsultacje przeprowadzane są przez Zarząd po raz drugi, z uwagi na naniesienie zmian w uprzednio konsultowanym projekcie.

1. Projekt Planu gospodarki odpadami dla województwa mazowieckiego 2030 wraz z załącznikami, został przygotowany na podstawie obowiązujących przepisów prawa, a jego zakres został określony w ustawie o odpadach.
2. Wojewódzki plan gospodarki odpadami opracowuje się dla osiągnięcia celów założonych w polityce ochrony środowiska, oddzielenia tendencji wzrostu ilości wytwarzanych odpadów i ich wpływu na środowisko od tendencji wzrostu gospodarczego kraju, wdrażania hierarchii sposobów postępowania z odpadami oraz zasady samowystarczalności i bliskości, a także utworzenia i utrzymania w kraju zintegrowanej i wystarczającej sieci instalacji gospodarowania odpadami, spełniających wymagania ochrony środowiska.
3. Zgodnie z art. 36 ust. 2 ustawy o odpadach organem właściwym do uchwalenia wojewódzkiego planu gospodarki odpadami jest Sejmik Województwa Mazowieckiego.
4. Organem właściwym do rozpatrzenia wniesionych uwag i wniosków jest Zarząd Województwa Mazowieckiego.
5. Na dzień publikacji niniejszego zawiadomienia organ dysponuje stanowiskami, o których mowa w art. 39 ust. 2 pkt 2 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112).
6. **Wersje elektroniczne dokumentów oraz wszelkie informacje o projekcie, w tym terminy i miejsca spotkań konsultacyjnych dostępne są na stronach internetowych**: bip.mazovia.pl oraz mazovia.pl, m. in. w dziale: Załatw sprawę/Ekologia i środowisko/Odpady/Plany gospodarki odpadami, jak również w siedzibie Departamentu Gospodarki Odpadami, Emisji i Pozwoleń Zintegrowanych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie przy Al. Solidarności 61, 03- 402 Warszawa (Wydział Gospodarki Odpadami – III piętro pok. 314), od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00–16.00.
7. Uwagi i wnioski do projektu dokumentu należy zgłaszać:
   - drogą elektroniczną na adres: pgowm2030@mazovia.pl,
   - na adres elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP: /umwm/SkrytkaESP
   - drogą listowną na adres:
     Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego w Warszawie
     Departament Gospodarki Odpadami, Emisji i Pozwoleń Zintegrowanych
     Al. Solidarności 61, 03-402 Warszawa,
   - ustnie do protokołu.
8. Wskazane uwagi i wnioski prosimy zawrzeć w formularzu dostępnym na stronie internetowej Urzędu w sposób określony w komunikacie umieszczonym na stronie internetowej mazovia.pl.
9. Uwagi i wnioski należy przesłać **w dniach 3 – 28 października 2024 r.**
10. Zgodnie z art. 41 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko uwagi lub **wnioski złożone po upływie wyznaczonego terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.**

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34340092

STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133
tel. 22 733-72-00
fax 22 733-72-01

Znak sprawy: **AB.673.17.2024.IS** Ożarów Maz. dnia 30 września 2024 roku

O B W I E S Z C Z E N I E nr 50/w/2024
STAROSTY WARSZAWSKIEGO ZACHODNIEGO
o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

zgodnie z art. 10 § 1 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2024 r. poz. 572 t.j.) oraz w związku z art. 11 c oraz art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg (Dz. U. 2024 r. poz. 311 t. j.),

z a w i a d a m i a m,

że w dniu 16 lipca 2024 roku na wniosek zarządcy drogi – Wójta Gminy Leszno z siedzibą przy Al. Wojska Polskiego 21 w Lesznie, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Krzysztofa Suligę, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

„Rozbudowie drogi publicznej gminnej ul. Dworkowej na odcinku od ul. Środkowej do jej zakończenia w kierunku północnym w m. Zaborów oraz w m. Wiktorów w gminie Leszno”

przewidzianej do realizacji na nieruchomościach lub ich częściach:
– dz. nr ew. **104/7**, **104/6**, **102/31**, **104/1**, **104/2** obręb 0033, Zaborów w jednostce ewidencyjnej 143204_2, Leszno,
– dz. nr ew. 58/17 **(58/19,** 58/20**), 58/18, 59/4** obręb 0028, Wiktorów w jednostce ewidencyjnej 143204_2, Leszno.
(gdzie w odniesieniu do działki ulegającej podziałowi:
– przed nawiasem podano numer działki przed podziałem, a w nawiasie (numer działki po podziale **włączonej w pas drogowy**, numer działki po podziale pozostającej u dotychczasowego właściciela)

PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI informuje

o możliwości zapoznania się z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133 w godzinach pracy urzędu: poniedziałek od 9.00 do 17.00, wtorek-piątek od 8.00 do 16.00 (po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym: – 22 733-72-27 lub mailowo: *architektura@pwz.pl*).

Stronami postępowania w sprawie jest wnioskodawca, oraz właściciele i użytkownicy wieczyści nieruchomości objętych wnioskiem.

Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 11d ust. 5 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dzień publicznego obwieszczenia: **1 października 2024 roku.**

Obwieszczenie podlega publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego, Urzędu Gminy Leszno, na tablicy ogłoszeń tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami.

Zgodnie z art. 11d ust. 10 czynność prawna dokonana z naruszeniem tego zakazu jest nieważna.

1 WA

eprasa.pl a7d229f853

34340211

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”

wyborcza DUŻYFORMAT

Radom/34339838

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę przez

GMINĘ MIASTA PIONKI

na podst. art. 35 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (tj. Dz. U. z 2024 r. poz.1145) Burmistrz Miasta Pionki podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości, przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres do lat trzech:

- nieruchomość stanowiącą działkę nr 1464/544 położoną w Pionkach przy ul. Melaminy o pow. 0,1187 ha z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej KW nr RA2Z/00008104/2.
- nieruchomość stanowiącą działkę nr 1464/84 położoną w Pionkach przy ul. Przemysłowej o pow. 1,9295 ha z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej KW nr RA2Z/00008104/2.

Wykaz niniejszy podaje się do publicznej wiadomości na okres 21 dni, tj. od dnia **03.10.2024** r. do **23.10.2024** r. włącznie, poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Pionkach oraz zamieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej (http://bip.pionki.pl).

Informacje na temat dzierżawy nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta Pionki ul. Aleja Jana Pawła II nr 15 Wydział Gospodarowania Mieniem Gminy pok.215 lub telefonicznie 785-911-569.

Pionki, dnia 30.09.2024 r.
Burmistrz Miasta Pionki
/-/ Łukasz Miśkiewicz

Radom/34340078

OBWIESZCZENIE
STAROSTY KOZIENICKIEGO
z dnia 1 października 2024r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r.o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jednolity tekst Dz. U. 2024. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. 2024. 572)

zawiadamiam

o wydaniu dla Wójta Gminy Sieciechów w dniu 1 października 2024r. decyzji Nr 322/2024 znak: BIA.6740.265.2024.PW o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

„Budowa drogi gminnej w miejscowości Przewóz, gmina Sieciechów”.

Teren inwestycji obejmuje działki o numerach ewidencyjnych: 393/3, **388/1**, **130/1**, **131/1**, **216/1**, **217/5**, **69/1**, **384/2**, położone w obrębie ewidencyjnym 0002 Kępice oraz 387, **117/1**, **118/1**, **119/1**, **120/1**, **121/1**, **122/1**, **123/1**, **124/1**, **125/1**, **126/1**, **127/1**, **128/1**, **129/1**, położone w obrębie ewidencyjnym 0007 Przewóz, jednostka ewidencyjna 140707_2 Sieciechów, gmina Sieciechów.

Informuję, że z treścią decyzji Nr 322/2024 z dnia 1 października 2024r. można się zapoznać w Starostwie Powiatowym w Kozienicach, ul. Kochanowskiego 28, Wydział Budownictwa i Architektury, pokój Nr 21, tel. 48 611 73 61 w godzinach pracy Starostwa.

Od ww. decyzji przysługuje odwołanie do Wojewody Mazowieckiego za pośrednictwem Starosty Kozienickiego **w terminie 14 dni** od daty jej obwieszczenia.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od daty publicznego ogłoszenia.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Warszawa/34339458

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.) zawiadamia, że od dnia 3 października 2024 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 26, w siedzibie Mazowieckiego Zarządu Nieruchomości w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 28 oraz na stronach internetowych – www.mazovia.pl, www.mzn.pl, zostanie wywieszona **informacja o pomieszczeniu przeznaczonym do oddania w najem położonej w Warszawie przy ul. Nowy Zjazd 1.**

34339980

W KAŻDY WTOREK Z „WYBORCZĄ”

MÓJ BIZNES
wyborcza

4 października 2024 roku mija
pierwsza bolesna rocznica rozstania
z naszym ukochanym Mężem, Ojcem i Dziadkiem

ŚP

Aleksandrem Janem Franciszkiem Ronikierem

Prof. zw. w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Był współzałożycielem, a następnie przez 60 lat
wykładowcą na Wydziale Rehabilitacji AWF

Ostatnim miejscem pracy Profesora
był Wydzial Turystyki i Hotelarstwa w Szkole Głównej
VISTULA w Warszawie, w której
z dumą piastował stanowisko Rektora i Wykładowcy,
ciesząc się wielkim szacunkiem władz Uczelni i Studentów.

Prof. A. J. F. Ronikier był autorem
bądź współautorem wielu opracowań naukowych
i podręczników z dziedziny rehabilitacji.

Był wspaniałym, prawym Człowiekiem.

Ciągle niepogodzona z Jego odejściem

żona Bożena Ronikier i pozostała rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34338001

Z najgłębszym żalem zawiadamiamy,
że w dniu 27 września 2024 roku zmarł przeżywszy 92 lata

ŚP

Stanisław Bezpiański

Ukochany mąż, najlepszy tata i teść.

Msza święta pogrzebowa odbędzie się
w poniedziałek 7 października 2024 roku o godzinie 12:40
w kościele pw. św. Wincentego (drewniany) na Bródnie.

Żona i Córka z Mężem

www.nekrologi.wyborcza.pl/34339936

W dniu 30 września 2024 roku
przeżywszy 85 lat odeszła

Anna Jędra-Szerymanow

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się
w dniu 7 października 2024 roku o godz. 12.30
w Sali Ceremonialnej (sala B) Domu Pogrzebowego
na Cmentarzu Komunalnym Północnym (Wólka Węglowa)
przy ul. Wóycickiego 14 w Warszawie, po której nastąpi
złożenie urny do grobu rodzinnego.

Zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

mąż i siostra z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34340037

Wyrazy serdecznego współczucia

dla

Alicji Maszer

z powodu śmierci

Mamy

składają współpracownicy i przyjaciele z Gourmet Foods

www.nekrologi.wyborcza.pl/34340258

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

prof. dr hab. n. med.
Barbary Łukomskiej

Wieloletniego pracownika IMDiK PAN

Rodzinie i Bliskim
Pani Profesor

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Obecni i byli pracownicy Zakładu Neurobiologii Naprawczej
Instytutu Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej
im. Mirosława Mossakowskiego Polskiej Akademii Nauk

www.nekrologi.wyborcza.pl/34340245

Pomagamy oswoić się z żałobą

Złóż kondolencje

ODESZLI.PL

„Nie wszystek umrę”
Horacy

eprasa.pl a7d229f853

ZAKŁADY POGRZEBOWE

SŁUŻEW
DOM POGRZEBOWY

ul. Fosa 19A · 22 853 45 45 · www.sluzew.pl
punkty obsługi na terenie Warszawy:
Powązki · Pyry · Służew · Wola · Ursynów
P O G O T O W I E 24 h - 22 853 45 45

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus
www.exitus.com.pl; tel. 501 210 360

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

AMBER
Puławska 95, tel. całodobowy 501 796 471

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE"
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49 www.babice.com.pl

Exitus, Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

OKOLICE WARSZAWY

Exitus
Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki., 1-go PLM „Warszawa",
tel. 25 759 17 25

Dwa lata temu w dniu 6 października umarła
moja jedyna ukochana Małżonka

Jolanta Skotarek

z domu Stojowska

Sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie

W ostatnich kilku latach była nieuleczalnie chora
Jednak nadal bardzo aktywna i pogodna.
Spotykała się z bliskimi i znajomymi, których miała coraz więcej.
Do końca była otwarta na problemy drugiego człowieka.
W naszej pamięci na zawsze pozostanie osobą uśmiechniętą
i pełną radości życia.

Kochający

mąż z rodziną

W rocznicę Jej śmierci
w niedzielę 6 października 2024 roku o godzinie 12.30
w Kościele świętego Karola Boromeusza
w Warszawie przy ul. Powązkowskiej 14
zostanie odprawiona msza święta.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34339707

W dniu 25 września 2024 roku zmarł w wieku 73 lat

Ireneusz Bury

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w poniedziałek 7 października 2024 roku o godzinie 10:30
w Domu Pogrzebowym na Wólce (sala A), ul. Wóycickiego 14 A,
po czym nastąpi odprowadzenie
na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew"

34340249

Dziś mija 25 lat od tragicznej śmierci

Ś.P.

Krzysztofa Wróblewskiego

mama i brat

Odszedł nasz ukochany Syn

Filip Osiowski

Nabożeństwo żałobne odbędzie się

7 października 2024 roku o godzinie 10

w kościele pw. św. Karola Boromeusza w Warszawie,

po czym nastąpi odprowadzenie urny z prochami

do grobu rodzinnego na Starych Powązkach.

Beata i Marcin

34340217

Z ogromnym bólem w sercu zawiadamiamy,
że w dniu 28 września 2024 roku
w wieku 92 lat odszedł od nas po ciężkiej chorobie

ŚP

Tadeusz Kapała

Ukochany Tata, Teść i Dziadek.
Niezwykle prawy i rzetelny Człowiek.
Był bardzo dzielną i wszechstronnie uzdolnioną osobą.
Każdego dnia uczył nas, czym jest prawdziwa
miłość, odpowiedzialność i oddanie.
Wieloletni pracownik branży koksochemicznej.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
5 października 2024 roku (sobota) o godzinie 11.00
w kościele pw. św. Tomasza Apostoła w Warszawie
przy ulicy Dereniowej 12, po którym nastąpi
wyprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarz Parafialny w Pyrach przy ulicy Farbiarskiej
(dojazd na cmentarz: ul. Puławską w kierunku Piaseczna,
skręt w prawo w ulicę Łagiewnicką).

Pozostający w smutku

syn z rodziną

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34339950

Dnia 26 września 2024 roku w wieku 83 lat zmarła

dr n. med.

Elżbieta Orłowska

wieloletni lekarz neurolog
Centralnego Szpitala Klinicznego MON
w Warszawie przy ul. Szaserów.

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się
4 października 2024 roku o godzinie 13.00
w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Powązki Wojskowe
w Warszawie, ul Powązkowska 43/45.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

rodzina

34340157

Michaelowi Mevorach

wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy z firmy ADGAR

www.nekrologi.wyborcza.pl/34340060

–

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Napisz wspomnienie

ODESZLI.PL

1 WA

eprasa.pl a7d229f853

Komentatorzy wskazują na Vance'a

Z pewnym zdziwieniem odnotowywany jest, nietypowy jak na obecne czasy, stonowany i kulturalny przebieg debaty wiceprezydenckiej w USA. Wielu podkreśla udany występ J.D. Vance'a.

Maciej Czarnecki

We wtorkowy wieczór w studio CBS News w Nowym Jorku zmierzyli się ze sobą kandydaci na wiceprezydenta USA: republikański senator z Ohio J.D. Vance i demokratyczny gubernator Minnesoty Tim Walz. Było to najprawdopodobniej ich ostatnie starcie przed zaplanowanymi na 5 listopada wyborami. Nic nie wskazuje też, by miało dojść do powtórki pojedynku Donalda Trumpa i Kamali Harris.

W stylu Midwestu

Portal Politico pisze, że Vance już wcześniej miał reputację człowieka, który potrafi dorzucić do pieca. Natomiast debata pokazała, że kiedy chce, umie też czarować.

„Nie tylko lepiej się wysławiał, ale i zaoferował widzom ostrzejszą krytykę Kamali Harris niż Donald Trump podczas debaty w zeszłym miesiącu. Tim Walz potrzebował chwili, by się rozgrzać, a nawet kiedy to uczynił, też nie wypadł nadzwyczajnie", ocenia portal.

Jego zdaniem była to „debata bardzo w stylu Midwestu", czyli środkowego zachodu USA, z którego pochodzą obaj kandydaci, i „to Vance ją wygrał" dzięki punktom za styl. Niewiele było ataków osobistych, za to sporo dyskusji programowych.

„Przetłumaczył" Trumpa

Ben Davis, analityk danych pracujący dla lewicowych polityków w Waszyngtonie, pół żartem, pół serio zauważa, że Vance i Walz jakby rywalizowali ze sobą, kto będzie bardziej przyjacielski i miły, tracąc mnóstwo okazji do zadania ciosów. Najwyraźniej obu sztabom wyszło w badaniach, że to się opłaci.

„Dla Vance'a głównym zadaniem było najwyraźniej przeformułowanie często nonsensownych i motywowanych kwestiami osobistymi pomysłów w spójny, możliwy do rzeczowego przedstawienia program polityczny", pisze Davis.

Zauważa, że „nawet jego skandaliczna obrona próby zamachu stanu Trumpa została wyrażona miękkim, kompromisowym językiem". Zdaniem Davisa nie powinno to nikogo zwieść, bowiem za tą gładką fasadą krył się rasistowski przekaz, jakoby Ameryka była oblężona przez imigrantów.

Nie potrafił obnażyć maskarady

Felietonista nowojorskiego dziennika David Firestone zauważa, że urok jowialnego mieszkańca Midwestu, z którego tak skutecznie korzystał Walz podczas wieców i w spotach wyborczych, tym razem nie zadziałał. Zastąpiła go nerwowość. Demokrata nie potrafił skutecznie przypomnieć widzom, że „Trump nie nadaje się do sprawowania urzędu".

Zdaniem Firestone'a Walz na tyle zdawkowo skrytykował np. szczucie przez swojego rywala na imigrantów z Haiti w Ohio, że nie udało mu się pokazać, jak te ataki de facto próbowały ich odczłowieczyć. Nie wytknął też Vance'owi kłamstw, gdy ten twierdził, że nigdy nie popierał ogólnokrajowego zakazu aborcji lub że Trump „uratował Obamacare", cokolwiek miało to znaczyć.

Jego zdaniem, koniec końców występ Walza był „rozczarowujący", a Demokracie nie udało się obnażyć „maskarady" rywala. Jednak debata zapewne nie skłoni do zmiany zdania zbyt wielu wyborców, bo „na scenie brakowało ognia".

To wyjątkowo surowa ocena Walza. Zauważmy, że w błyskawicznych badaniach CBS News i CNN wyborcy zawyrokowali, że było blisko remisu, tylko minimalnie więcej wskazało na Vance'a jako na zwycięzcę.

Podważyć obraz z mediów

Nie dziwi natomiast, że o zdecydowanej wygranej Vance'a donosi na portalu prawicowej stacji Fox News komentatorka stacji Liz Peek.

„W ostatnich tygodniach ekipa Tima Walza próbowała obniżyć oczekiwania dotyczące jego debaty z rywalem. Teraz wiemy dlaczego. Kandydat Demokratów na wiceprezydenta, gubernator Walz, nie spisał się na scenie debaty fatalnie, ale prezentował niższą klasę niż Vance", pisze Peek.

Jej zdaniem najważniejsze jest, że Vance'owi udało się podważyć „nieprzychylny obraz nakreślony przez media", bo był sympatyczny, taktowny i dał się lubić. Peek przemilcza fakt, że wcześniej po prostu Vance wypowiadał się inaczej, a media to relacjonowały.

„Podczas prawie dwugodzinnej debaty Vance wielokrotnie powtarzał najważniejsze pytanie, które zadał również Trump podczas swojej debaty. Harris przebywa w Białym Domu od trzech i pół roku – dlaczego nie wprowadziła polityki, która według niej rozwiąże problemy narodu?", pisze komentatorka Foxa.

Program, nie personalia

Komentarz redakcyjny „The Washington Post" sporo miejsca poświęca stylowi debaty. Dziennik zauważa, że pod nieobecność Trumpa udało się skupić na dyskusji o kwestiach programowych.

„W ramach pożądanej zmiany w porównaniu z niedawną konfrontacją prezydencką kandydaci na wiceprezydentów przez cały wieczór zachowywali wyważony i pełen szacunku ton. Nie nękali się nawzajem atakami osobistymi, ale raczej skupiali się na polityce", czytamy na łamach waszyngtońskiej gazety, która ocenia, że to dobry prognostyk dla przyszłości życia politycznego w kraju.

Zarazem w panelu ekspertów „The Washington Post" pojawiły się głosy, że podczas debaty wręcz „było za dużo zgody".

Było to najprawdopodobniej ostatnie starcie kandydatów na wiceprezydentów przed zaplanowanymi na 5 listopada wyborami. Nic nie wskazuje też, by miało dojść do powtórki pojedynku Donalda Trumpa i Kamali Harris

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340063

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI OGŁASZA PISEMNY PRZETARG

na sprzedaż przedsiębiorstwa upadłego **IGRID TECHNOLOGY sp. z o.o. w upadłości w Mysłowicach** nr KRS 0000440727 obejmującego wszystkie składniki majątkowe i niemajątkowe, wymienione w opisie i oszacowaniu przedsiębiorstwa z dnia 1.06.2023 r. autorstwa Leszka Olszewskiego, z wyjątkiem: środków pieniężnych, wierzytelności pieniężnych, ruchomości wymienionych we wniosku syndyka z dnia 7.11.2023 r. o wyrażenie zgody na sprzedaż z wolnej ręki o wartości: 2840 zł, praw z umowy zlecenia obsługi kadrowej, księgowej i biurowej oraz o usługi archiwizacyjne, ksiąg rachunkowych i dokumentacji przekazanej do archiwizacji.
Postępowanie upadłościowe toczy się pod sygn. KA1K/GUp/6/2023.
Przedsiębiorstwo upadłego obejmuje oprogramowanie sterowania farmami fotowoltaicznymi, w tym (1) patent „Sposób i system monitorowania i optymalizacji pracy zestawu paneli fotowoltaicznych" – Patent Europejski nr EP 3407465 B1, posiadający również ochronę udzieloną przez UPRP pat. 232507, (2) know-how, dokumentacja produkcyjna i zintegrowane oprogramowanie dla produktu: system SSF wraz z sensorami SMPV-D (3) know-how, dokumentacja produkcyjna i zintegrowane oprogramowanie dla produktu: system SD/SF wraz z sensorami iGDS (4) know-how, dokumentacja produkcyjna i zintegrowane oprogramowanie dla produktu: system SUNNER (zarządzanie i sterowanie elektrowniami 4.0, bez uwzględnienia SSF).

Cena wywoławcza wynosi 1 183 455 zł netto.

Każdy z zainteresowanych podmiotów, który będzie zapoznawał się z oprogramowaniem lub dokumentacją techniczna, lub innymi informacjami o składnikach majątku upadłego, w tym stanowiącą know-how zobowiązany jest uprzednio podpisać oświadczenie o zachowaniu poufności.
Oferta musi spełniać warunki określone w regulaminie przetargu. Regulamin przetargu i operat szacunkowy można uzyskać w biurze syndyka w Katowicach (40-311), ul. Chłodna 2 w dni powszednie , w godzinach od 10:00 – 15:00 po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu dokładnego terminu pod numerem telefonu **601 490 179** oraz drogą mailową pod adresem e-mail **maciej_baranowski@op.pl**
Syndyk może zakończyć przetarg bez dokonania wyboru ofert. Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Przetarg IGRID" należy składać w biurze syndyka **do dnia 17 października 2024 r. do godziny 15:00.** W przypadku składania ofert drogą pocztową liczy się data ich wpływu do biura.

www.dawro.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340236

WYCIĄG

Burmistrz Gminy i Miasta Janikowo

ogłasza II przetarg ustny ograniczony na sprzedaż działek w Janikowie,

który odbędzie się w dniu 11 grudnia 2024 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Janikowie ul. Przemysłowa 6 sala konferencyjna 119 - I piętro

Godzina	Numer działki	Pow. w ha	Obręb	KW nr	Cena wywoławcza netto	Wadium
11:00	290/53	1.0736	3 m. Janikowo	BY1I/00043076/0	870.000,00 zł	87.000,00
11:30	11/3	0.9159	9 m. Janikowo		737.000,00 zł	73.700,00

W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego działki przeznaczone pod usługi lub rzemiosło o charakterze nieuciążliwym oznaczone symbolem A 38 b, U.

Działki nie posiadają przyłączy. W ulicach dojazdowych oraz na przyległych nieruchomościach biegną sieci: energetyczna, wodociągowa, kanalizacji sanitarnej, gazowa.

Działka nr 290/53 obręb 3 m. Janikowo sklasyfikowana jest jako grunt rolny RII i RIIIa., posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej ul. Z .Wilkońskiego. Kształt działki trójkątny. W terenie działki nr 290/52 wzdłuż granicy z działkami 290/53 i 11/3 biegnie sieć energetyczna eSD, a w poprzek od strony ul. Z. Wilkońskiego do działki nr 11/3 biegnie sieć teletechniczna ts.

Działka nr 11/3 obręb 9 m Janikowo sklasyfikowana jako grunt RII, posiada bezpośredni dostęp do drogi gminnej, którą stanowią działki nr 6/13, 8/6, 7/2, 1/20 i 1/28 o nawierzchni gruntowo-trawiastej bezpośrednio skomunikowanej z ul. Działkową. Kształt działki zbliżony do trójkąta. Działka nie posiada przyłączy. W terenie działki nr 11/3 biegną sieci gazowe gD200, gD300, gD400 wzdłuż granicy z działką 290/53 oraz w poprzek od strony działki nr 290/53 do działki nr 1/28, natomiast w poprzek od działki nr 290/53 do działki 1/28 w pobliżu terenu kolejowego biegnie sieć energetyczna eSD oraz teletechniczna ts.

Przetarg został ograniczony do podmiotów, posiadających statut mikroprzedsiębiorstw oraz małych lub średnich przedsiębiorstw.

W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne, jeżeli **do dnia 04 grudnia 2024 r.** wpłacą wadium w pieniądzu w podanej wyżej wysokości na rachunek Urzędu Miejskiego w Janikowie – Piastowski Bank Spółdzielczy w Janikowie konto nr 32 8185 0006 0000 0185 2000 0007 oraz złożą w tut. Urzędzie pok. 115 (sekretariat) stosowne dokumenty.

Lista osób zakwalifikowanych do przetargu zostanie umieszczona na stronie BIP Gminy Janikowo www.bip.janikowo.bipgmina.pl w zakładce nieruchomości -> przetargi, stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Janikowie oraz wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Janikowie nie później niż dzień przed wyznaczonym terminem przetargu.

Do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT zgodnie ze stawką obowiązującą w dniu sprzedaży. Cena nieruchomości osiągnięta w przetargu podlega zapłacie jednorazowo przed zawarciem umowy notarialnej (pomniejszona o wpłacone wadium).

Burmistrz Gminy i Miasta Janikowa zastrzega sobie prawo unieważnienia lub odwołania przetargu podając przyczynę.

Szczegółowe informacje: Urząd Miejski w Janikowie – pok. 104 – tel. 52 3514418.

Ogłoszenie o przetargu umieszczono na stronie BIP Gminy Janikowo www.bip.janikowo.bipgmina.pl w zakładce nieruchomości -> przetargi, stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Janikowie oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Janikowie.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340195

NA SPRZEDAŻ
NIERUCHOMOŚĆ ZABUDOWANA BUDYNKIEM USŁUGOWO BIUROWYM W CENTRUM WROCŁAWIA

Syndyk City Point Sp. z o.o. w upadłości we Wrocławiu sprzeda z wolnej ręki nieruchomość gruntową położoną we Wrocławiu ul. Kazimierza Wielkiego 1 i Św.Mikołaja 63
w skład której wchodzą działki nr 43/3, 40/2 AM– 25 obręb Stare Miasto, o powierzchni 1 583 m2.
Nieruchomość jest zabudowana budynkiem biurowo – usługowym o powierzchni zabudowy 993,58 m2 (plus dziedziniec 571,42 m2) i o kubaturze 18237,73 m3 z infrastrukturą towarzyszącą
dla której Sąd Rejonowy dla Wrocławia – Krzyków, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą WR1K/00171515/2
za cenę nie niższą niż 19.990.000 zł (dziewiętnaście milionów dziewięćset dziewięćdziesiąt tysięcy złotych)

•→ **Nabywca zobowiązany będzie** do zapłaty wszelkich ewentualnych zobowiązań podatkowych wynikających z aktualnie obowiązujących przepisów prawa odnoszących się do transakcji zakupu. •→ **Przedmiot sprzedaży** nie będzie objęty rękojmią za wady fizyczne i prawne. •→ **Oferty wraz z niezbędnymi oświadczeniami** wynikającymi z regulaminu należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 3 grudnia 2024 roku do godziny 12.00 bezpośrednio w siedzibie Syndyka we Wrocławiu przy ul. Czarnieckiego 56/4. •→ **Wszelkie informacje** na temat przedmiotu i warunków sprzedaży opisanych w regulaminie dostępne są bezpośrednio w Kancelarii Syndyka we Wrocławiu przy ul. Czarnieckiego 56/4 oraz telefonicznie pod numerem 519 410 359, e-mail: pkoszczuk.biurosyndyka@gmail.com

Przetargi – www.ardobiejewska.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34340129

Syndyk masy upadłości Alina Sobolewska

ZAPRASZA DO UDZIAŁU W PISEMNYM PRZETARGU NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ:

- udziału ½ w prawie własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej opisanej jako działki ewidencyjne nr 390/1 (3.000 m²), 390/2 (2.999 m²) i 390/4 (3.674 m²) z obrębu Rzakta, gmina Wiązowna, powiat otwocki, o łącznej powierzchni gruntu 9.673 m², opisanej w KW nr WA1O/00088647/3.

Oferty należy składać w terminie do dnia 17 października 2024 roku do godziny 12.00 w Kancelarii Radcy Prawnego Aliny Sobolewskiej przy ul. Złotej 2 lok. U9-U10, 15-016 Białystok. Łącznie z ofertą należy wpłacić wadium na rachunek numer 66 8769 0002 0156 9700 3000 0010.

Szczegółowe informacje można uzyskać na stronie internetowej www.kancelariasobolewska.pl w zakładce restrukturyzacja i upadłość, pod numerem telefonu **601 565 270** oraz mailem: **asobolewska@kancelaria.font2.pl**.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34340153

SPRZEDAŻ WIERZYTELNOŚCI

Syndyk masy upadłości spółki ACO SICCADANIA sp. z o.o. z siedzibą w Kędzierzynie – Koźlu ogłasza przetarg na sprzedaż pakietu wierzytelności pieniężnych przysługujących od **22 podmiotów** o łącznej wartości nominalnej 28 365 204,78 zł

Cena wywoławcza za cały pakiet wynosi **274 780,96 zł**

Oferty można składać jedynie na wszystkie wierzytelności łącznie. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane regulaminem przetargu, najpóźniej do dnia **17 października 2024 r. do godziny 14:00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu).

Regulamin jest dostępny drogą elektroniczną pod adresem: **syndyk-przetarg@wp.pl** lub w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w dni robocze od pon. do pt. w godz. od 10.00 do 16.00. Wszelkie informacje można uzyskać drogą elektroniczną lub pod nr tel: **32/7506269, 32/7333746** lub **501667006**.

eprasa.pl a7d229f853

◀ **Lewin Brzeski, 18 września 2024 r.**
FOT. PATRYK OGORZAŁEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wiemy, jakie będzie wsparcie banków dla powodzian

Klienci poszkodowani w powodzi mogą zawiesić spłatę rat kredytu na maksymalnie 3 miesiące, nie zapłacą za aneks, a wniosek jest rozpatrywany na oświadczenie bez wymogu dostarczania dokumentów – takie rozwiązanie proponują powodzianom polskie banki.

Anna Popiołek

Branża bankowa ustaliła tzw. moratorium kredytowe. Dotyczy ono kredytów gotówkowych, bo odroczenie rat kredytów hipotecznych obiecał już minister finansów Andrzej Domański, a pieniądze na ten cel mają pójść z Funduszu Wsparcia Kredytobiorców, na który również zrzucają się banki.

Moratorium kredytowe przygotowane przez bankowców czeka teraz na oficjalną zgodę Europejskiego Urzędu Nadzoru Bankowego. Wtedy dokument będzie oficjalnie zatwierdzony i wprowadzą go wszystkie banki. Jednak już teraz niektóre z nich wprowadzają je w życie. Znamy rozwiązania proponowane przez poszczególne banki.

– Sektor bankowy po raz kolejny opracował analogiczne jak podczas pandemii moratorium pozaustawowe, które przewiduje odroczenie spłaty kredytu dla klientów dotkniętych skutkami powodzi – mówi serwisowi Wyborcza.biz Idalia Laskowicz, dyrektorka pionu Windykacji i Zarządzania Wierzytelnościami w banku Credit Agricole.

I wymienia: – My rozpoczęliśmy już stosowanie rozwiązań, które opisuje to moratorium; m.in. brak opłaty za aneks, brak wymogu dostarczania dokumentów – wniosek jest rozpatrywany na oświadczenie. Klienci mogą zawiesić spłatę rat kredytu na maksymalnie 3 miesiące.

Wnioski o zawieszenie spłaty kredytu klienci tego banku mogą składać już teraz. Mogą to zrobić poprzez standardowe formularze na stronie internetowej lub w placówkach bankowych.

Również Santander Bank Polska ogłosił podczas wtorkowego briefingu, że od 3 października klienci będą mogli korzystać z odroczenia rat w pełnym zakresie, zgodnym z moratorium kredytowym (czyli będą mogli odroczyć całą ratę na 3 miesiące).

Wcześniej w przypadku kredytów gotówkowych proponował albo odroczenie spłaty kapitałowej części trzech rat lub jednej raty kapitałowo-odsetkowej.

Santander również nie pobiera opłat za aneksy.

PKO BP pierwszy zaczął odraczać raty

Największy bank w Polsce, państwowy PKO BP, zaczął oferować takie rozwiązania najwcześniej, bo już od 23 września. Klienci indywidualni z terenów powodziowych mogą na trzy miesiące bezpłatnie zawiesić spłatę kredytu. „Kapitał i odsetki z tego okresu zostaną rozłożone na pozostałe raty pozostające do spłaty, okres kredytowania pozostaje bez zmian" – informuje bank.

W przypadku pożyczek gotówkowych bank umożliwi również wydłużenie okresu spłaty. Jednocześnie rezygnuje z prowizji i opłat za zastosowanie zawieszenia spłaty rat. Także klienci firmowi i rolnicy mogą skorzystać z zawieszenia spłaty rat kapitałowych lub kapitałowo-odsetkowych kredytu na maksymalnie 3 miesiące.

Moratorium kredytowe przygotowane przez bankowców czeka teraz na oficjalną zgodę Europejskiego Urzędu Nadzoru Bankowego

Bez moratorium kredytowego

Wciąż nieprzygotowany jest drugi co do wielkości państwowy bank, Pekao. – Niebawem poinformujemy o szczegółach. Nasze rozwiązania dotyczą także klientów firmowych poszkodowanych w wyniku powodzi, którzy obawiają się, że mogą mieć problemy ze spłatą kredytu – odpowiedziało na pytania Wyborcza.biz biuro prasowe banku.

Moratorium kredytowego nie wprowadził też mBank.

– Oferujemy różne rozwiązania pozwalające na zawieszenie płatności. Są one dopasowywane do indywidualnej sytuacji klienta. Aby z nich skorzystać, trzeba zadzwonić na mLinię lub porozmawiać z doradcą w placówce banku. Do niektórych osób, u których już teraz widzimy problem z terminową płatnością, wysyłamy sami maila oraz komunikat w serwisie transakcyjnym z propozycją konkretnego wsparcia – poinformowało nas biuro prasowe mBanku.

Biuro prasowe banku BNP Paribas: – Poszkodowany na skutek powodzi klient może zgłosić do banku trudność spłaty kredytu. Będziemy mogli zaproponować np. okresową zmianę harmonogramu czy odroczenie spłaty rat. Podobne rozwiązania mogą być zastosowane, gdy klient już zalega z ratą. Każdy przypadek rozpatrywany jest indywidualnie.

Dlaczego? BNP Paribas tłumaczy, że trwają intensywne prace w ramach ZBP nad systemowymi rozwiązaniami. Szczegółów jednak na razie brak.

Na finał prac i akcept europejskiego nadzorcy czeka też ING Bank Śląski: – Przygotowujemy się do wprowadzenia instrumentów pomocowych. Dotyczy to odroczenia w spłacie rat kredytów dla klientów indywidualnych i firm poszkodowanych w wyniku powodzi. Informacje o tym, jak skorzystać z tych rozwiązań, bank ma podać w najbliższym czasie.

W VeloBanku posiadacze kredytów hipotecznych mogą zawiesić raty na 3 miesiące (czyli tyle, ile banki deklarowały w przypadku kredytów gotówkowych). Dla klientów posiadających kredyty gotówkowe VeloBank nie wprowadził jeszcze takich rozwiązań.

Nie tylko kredyty, ale i leasing

Dla klientów PKO Leasing z terenów powodziowych bank oferuje zawieszenie spłaty rat kapitałowych. Klienci PKO Leasing z terenów objętych stanem klęski żywiołowej mogą wystąpić o zawieszenie na 3 miesiące spłaty raty kapitałowej leasingu lub pożyczki z jednoczesnym automatycznym wydłużeniem umowy o okres zawieszenia.

Klienci mogą wnioskować o: zawieszenie spłaty raty kapitałowej leasingu lub pożyczki na 3 miesiące z jednoczesnym wydłużeniem umowy o okres zawieszenia bez żadnych opłat, wydłużenie umów o 15 miesięcy z jednoczesnym zawieszeniem spłaty rat kapitałowych przez pierwsze 3 miesiące (w przypadku umów wygasających) bez żadnych opłat, wprowadzenie w szczególnych sytuacjach innych ulg dla poszkodowanych na podstawie indywidualnych decyzji.

Również klienci Santander Leasing, którzy ucierpieli podczas powodzi mogą bezpłatne i samodzielnie dokonać zmian w harmonogramie umowy. Mają kilka opcji do wyboru, m.in. zawieszenie spłaty kapitału do 6 miesięcy z możliwością wydłużenia umowy lub bez, przesunięcie terminu płatności bieżących rat.

W ramach wsparcia dla klientów bezpośrednio dotkniętych powodzią Santander Leasing odstępuje od pobierania opłaty za zmiany harmonogramu, odroczenia płatności lub wydłużenia umowy oraz nie pobierze opłaty za rozwiązanie umowy na skutek szkody całkowitej finansowanego przedmiotu.

– Dodatkowo zwrócimy klientom indywidualnym i MSP opłaty za wypłaty z obcego bankomatu. Zwroty dotyczą bankomatów zlokalizowanych na terenach objętych powodzią lub zagrożeniem powodzią – zapewnia nas biuro prasowe Santander Bank Polska. ●

1 RP

eprasa.pl a7d229f853

Po ataku Iranu na Izrael drożeje ropa

Wzrost napięcia na Bliskim Wschodzie może uderzyć kierowców po kieszeni.

Andrzej Kublik

• **Stacja paliw w Teheranie, 1 października 2024 r.**
FOT. MAJID ASGARIPOUR/WANA VIA REUTERS

Wczoraj rano baryłka europejskiej ropy naftowej Brent kosztowała 75,4 dol., wracając do poziomu z początku września.

We wtorek pod wieczór Iran wystrzelił na Izrael około 180 rakiet balistycznych. To był odwet za izraelski atak bombowy na przedmieścia Bejrutu, w którym zginęli m.in. Hassan Nasrallah, lider wspieranej przez Iran organizacji terrorystycznej Hezbollah, oraz irański generał Abbas Nilforuszan, wiceszef ds. operacyjnych irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej.

Większość irańskich rakiet zestrzelił system tarczy antyrakietowej Izraela, a także systemy obronne USA. Jednak irański atak natychmiast wywołał obawy inwestorów przed eskalacją starć zbrojnych na Bliskim Wschodzie.

Walki na Bliskim Wschodzie mogłyby przede wszystkim zagrozić dostawom ropy naftowej ze złóż nad Zatoką Perską. I nic dziwnego, że po ataku Iranu ceny ropy naftowej podskoczyły.

Dla kierowców to sygnał, że wkrótce może nadejść koniec przeceny na stacjach benzynowych

We wtorek wieczorem na giełdzie w Londynie baryłka europejskiej ropy naftowej Brent, na wieść o wystrzeleniu irańskich rakiet na Izrael, zdrożała do ponad 75 dol., zyskując 4 dol. na wartości. Potem cena Brent nieco spadła i na koniec wtorkowej sesji giełdy w Londynie baryłka europejskiego surowca kosztowała 73,56 dol., prawie 2 dol. drożej niż w poniedziałek.

Wczoraj obawy inwestorów były coraz większe i od początku sesji na londyńskiej giełdzie ceny ropy naftowej Brent rosły dalej. Przed południem baryłka tego surowca kosztowała 75,24 dol., zwyżkując o 2,3 proc.

Dla kierowców to sygnał, że wkrótce może nadejść koniec przeceny na stacjach benzynowych. Pod koniec ubiegłego tygodnia średnie ceny detaliczne benzyny 95 i diesla spadły poniżej 6 zł za litr – pierwszy raz od napaści Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r. A spadek światowych cen ropy naftowej pod koniec zeszłego tygodnia dawał nadzieję na dalsze obniżki rachunków za tankowanie. Teraz te nadzieje się rozwiewają. Ale na razie kierowcom nie powinny grozić mocne podwyżki cen paliw. ●

Kraj/34340070

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Wójt Gminy Chybie

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Chybiu przy ul. Bielskiej 78 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie www.chybie.biuletyn.net w dniu 03.10.2024 r. zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym **na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej, niezabudowanej położonej w Chybiu, obręb Mnich, przy ul. Bielskiej**, zapisanej w księdze wieczystej nr **BB1C/00085642/9** Wydziału V Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Cieszynie, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki nr:
97/43 o pow. 0,1322 ha, 97/46 o pow. 0,0881 ha, 97/47 o pow. 0,0943 ha, 97/48 o pow. 0,1052 ha, 97/49 o pow. 0,0949 ha, 97/50 o pow. 0,0994 ha,97/51 o pow. 0,1152 ha, 97/52 o pow. 0,0974 ha, 97/53 o pow. 0,0940 ha,97/54 o pow. 0,1001 ha, 97/55 o pow. 0,1154 ha.

Cena wywoławcza: **2 401 000,00 zł** (do ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT) .
Wysokość wadium: **240 100,00 zł płatne do 10.12.2024 r.** Za datę wpłaty uważać się będzie datę wpływu pieniędzy na konto sprzedającego.

Termin i miejsce przetargu: 17.12.2024 r. godz. 9:00, sala 15 Urzędu Gminy Chybiu.

Dodatkowych informacji udzielają pracownicy Urzędu Gminy w Chybiu, biuro nr 34, tel.: (033) 858 62 02 w godzinach pracy Urzędu.

Kraj/34340197

Wyciąg z ogłoszenia Wójta Gminy Dywity
o drugim przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż nieruchomości inwestycyjnych

przeznaczonych pod zabudowę usługową położonych w obrębie **Ługwałd, gmina Dywity, powiat olsztyński, woj. warmińsko-mazurskie,** objętych KW Nr OL1O/00137637/6, stanowiących działki gruntu nr:
- **200** o pow. **0,4815 ha –** cena wywoławcza **568 000,00 zł**
- **201** o pow. **0,3949 ha –** cena wywoławcza **466 000,00 zł**
- **202** o pow. **0,3952 ha –** cena wywoławcza **466 000,00 zł.**

Do uzyskanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%.

Nieruchomości położone są na terenie strefy przedsiębiorczości na obrzeżach zabudowy mieszkaniowej miejscowości Dywity przy drodze krajowej nr 51. Według ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działki przeznaczone są pod zabudowę usługową ***1U – tereny zabudowy usługowej, dopuszcza się działalność nieuciążliwą w tym w szczególności: zabudowę usługową, zabudowę usługową i produkcyjną, obiekty handlowe o powierzchni sprzedaży do 2000 m2, hale magazynowe (centra logistyczne), hurtownie, budynki pomocnicze, budynki techniczne, wiaty, altany, hangary, zieleń urządzoną, parkingi, infrastrukturę techniczną do obsługi terenu, dojścia i dojazdy do budynków, obiekty małej architektury.***

Przetarg odbędzie się 3 grudnia 2024r. o godz. 12^{00}
w sali nr 30 w budynku „C" Urzędu Gminy przy ul. Olsztyńskiej 32 w Dywitach.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium wynoszącego 5 % ceny wywoławczej (na każdą działkę) najpóźniej do 29.11.2024r.** na rachunek Gminy Dywity nr: **54 1030 1508 0000 0008 2362 9007.**
Ogłoszenie znajduje się na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Dywitach oraz na stronach internetowych www.bip.ugdywity.pl i www.gminadywity.pl.
Szczegółowych informacji o przetargu udziela Referat Gospodarki Nieruchomościami i Rolnictwa Urzędu Gminy Dywity tel. 89-5247652, 89-5247653.

1 RP

Kraj/34340189

Wyciąg z ogłoszenia o rokowaniach
Burmistrz Miasta Ustka
ogłasza:

I rokowania na sprzedaż
prawa własności zabudowanej nieruchomości
stanowiącej własność Gminy Miasto Ustka:

Lp.	Nr działki / powierzchnia / Nr Księgi wieczystej	Położenie nieruchomości	Opis nieruchomości	Cena wywoławcza	Wysokość zaliczki
1.	**dz. 420/4 pow. 0,0496 ha SL1S/00036176/4**	ul. Grunwaldzka 7	Działka numer 420/4 o powierzchni 0,0496 ha zabudowana budynkiem mieszkalny z dwiema kondygnacjami nadziemnymi, jedną podziemną i poddaszem. Powierzchnia zabudowy wynosi 227 m², użytkowa 385,13m². Budynek wpisany jest do Ewidencji Zabytków Gminy Miasto Ustka. Nieruchomość położona w centrum miasta w bezpośrednim sąsiedztwie stacji paliw oraz zabudowy wielorodzinnej. Odległość do promenady Nadmorskiej ok. 1 km, w pobliżu znajduje się dworzec PKP i PKS, liczne sklepy. Przez nieruchomość przebiega sieć ciepłownicza, energii elektrycznej, do nieruchomości doprowadzone są przyłącza sieci gazowej, telekomunikacyjnej. Zbywająca nie wyklucza istnienia innych nieujawnionych sieci przyłączeniowych na dzień sprzedaży nieruchomości. Ewentualne kolizje sieci przyłączeniowych nabywca usunie na własny koszt. Działka posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej o nawierzchni utwardzonej. Budynek jest w złym stanie technicznym, obiekt nieużytkowany od dłuższego czasu. Nieruchomość nie jest ogrodzona, teren zielony nie jest zagospodarowany, porośnięty trawą. W dziale III księgi wieczystej nr SL1S/00036176/4 znajduje się wpis dotyczący ograniczonego prawa rzeczowego na rzecz Orange Polska Spółka Akcyjna, niedotyczący zbywanej nieruchomości. W dziale IV księgi wieczystej wpisów i wzmianek nie ma. Nieruchomość objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego pn. „Centrum 4", symbol 33MW/U – zabudowa wielorodzinna i usługi. Szczegółowe zagospodarowanie nieruchomości określają zapisy przywołanego wyżej m.p.z.p.	**1 400 000,00 zł (słownie: jeden milion czterysta tysięcy złotych 00/100)** sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług	**280 000,00 zł**
Termin rokowań:	**4 grudnia 2024 r., godz. 10^{00}**				
Miejsce rokowań:	Urząd Miasta Ustka ul. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 3, sala konferencyjna nr 101				

Zaliczkę w podanej wysokości należy wpłacić na konto Urzędu Miasta Ustka nr 10 1020 2791 0000 7802 0300 9255, prowadzone przez PKO Bank Polski S. A., najpóźniej do dnia **29 listopada 2024 r.** (liczy się data wpływu na konto).

1. Przed przystąpieniem do rokowań uczestnik rokowań winien zapoznać się ze stanem prawnym i technicznym nieruchomości będącej przedmiotem rokowań oraz zapisami w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego w pokoju nr 301 Wydziału Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Ustka lub na stronie internetowej www.ustka.pl w zakładce - dla inwestorów, mpzp.
2. Cena nieruchomości ustalona w rokowaniach, podlega zapłacie przed zawarciem umowy notarialnej, której termin podpisania zostanie ustalony najpóźniej w ciągu 21 dni od daty rozstrzygnięcia rokowań. Koszty sporządzenia umowy notarialnej i opłaty sądowej ponosi nabywca.
3. Ogłoszenie o rokowaniach zostało podane do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustka oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej http://bip.ustka.pl w zakładce „ogłoszenia-nieruchomości".
4. Szczegółowe informacje dotyczące rokowań udziela się w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Ustka przy ul. Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 3, pokój nr 305, telefonicznie pod nr 59 8154 335, lub pocztą e-mail: pbartnik@um.ustka.pl.
5. Zastrzega się prawo odwołania rokowań z podaniem uzasadnionych przyczyn.

eprasa.pl a7d229f853

Okiem związkowca

Krótszy czas pracy, późniejsza emerytura

Polacy pracują długo, ciężko i za małe pieniądze. Dlatego warto skrócić tydzień pracy. Ale powinna to być część spójnej reformy rynku pracy i systemu emerytalnego, a nie polityczne zagranie po publiczkę.

Szumlewicz

Od kilku miesięcy ministra rodziny, pracy i polityki społecznej, Agnieszka Dziemianowicz-Bąk zapowiada, że skróci tydzień pracy. Trudno nie popierać tej propozycji. Zgodnie z danymi Europejskiego Urzędu Statystycznego w 2022 r. średni tygodniowy czas pracy w Unii Europejskiej wynosił 37,5 godz. Tymczasem Polak przeciętnie spędzał w pracy prawie 3 godz. dłużej (40,5 godz.). Znacznie więcej niż Holender – 33,2, Niemiec – 35,3 czy Duńczyk – 35,4. Gorzej od nas wypadli jedynie Grecy, których średnia tygodniowa to równe 41 godz. Te dane potwierdzają statystyki OECD, które pokazują, że średnia liczba godzin pracy przypadająca na jednego pracownika w Polsce wynosi 1815, czyli o prawie 500 godzin więcej niż w Niemczech (1341)!

Na tle innych społeczeństw rozwiniętych pracujemy więc bardzo długo. Nie ma się z czego cieszyć. Polscy pracownicy są przepracowani, przemęczeni, zestresowani, co obniża wydajność ich pracy, pogarsza jakość zdrowia, sprzyja wypadkom, pogarsza stosunki między nimi i pracodawcami, zaburza relacje między życiem prywatnym i zawodowym.

Skrócenie tygodnia pracy to rozwiązanie, które przyczyniłoby się do wzrostu wydajności pracy, poprawy stanu zdrowia pracowników, do zwiększenia satysfakcji z pracy i spadku stresu. Jednocześnie pozwoliłoby na wzrost liczby zatrudnionych. Pomimo relatywnie niskiej stopy bezrobocia, odsetek osób pracujących i aktywnych zawodowo należy w Polsce do najniższych w Unii Europejskiej.

To rozwiązanie, na którym skorzystałaby zdecydowana większość społeczeństwa. Dlatego warto stopniowo skracać tydzień pracy, ale nie jest to takie proste, jak może wynikać z komunikatów Dziemianowicz-Bąk w mediach społecznościowych.

1 Po pierwsze może budzić zdziwienie, że przedstawiciele rządu oficjalnie deklarują, że skłaniają się ku czterodniowemu tygodniowi pracy, czyli trzy dni po 9 godzin i jeden 8 godzin. Tymczasem międzynarodowe badania pokazują, że wydajność pracy w wymiarze dziennym zaczyna zmniejszać się po 5-6 godzinach. Skrócenie tygodnia pracy o jeden dzień połączone z zachowaniem ośmiogodzinnego czasu pracy, a nawet wydłużeniem go o godzinę, nie poprawiłoby komfortu pracy, a zarazem radykalnie zmieniłoby system organizacji pracy. Jest wiele branż, w których przejście do czterodniowego tygodnia pracy byłoby znacznie bardziej uciążliwe organizacyjnie niż zachowanie pięciodniowego tygodnia przy skróceniu czasu pracy każdego dnia – choćby gastronomia, rozrywka czy duża część administracji publicznej. Znacznie lepszym rozwiązaniem niż czterodniowy tydzień pracy po 8-9 godzin wydaje się więc pięć dni w tygodniu po 7 godzin pracy. To model, który skraca czas pracy w wymiarze dziennym, a zarazem pozwala na większą elastyczność dla firm i jest znacznie mniej radykalną zmianą.

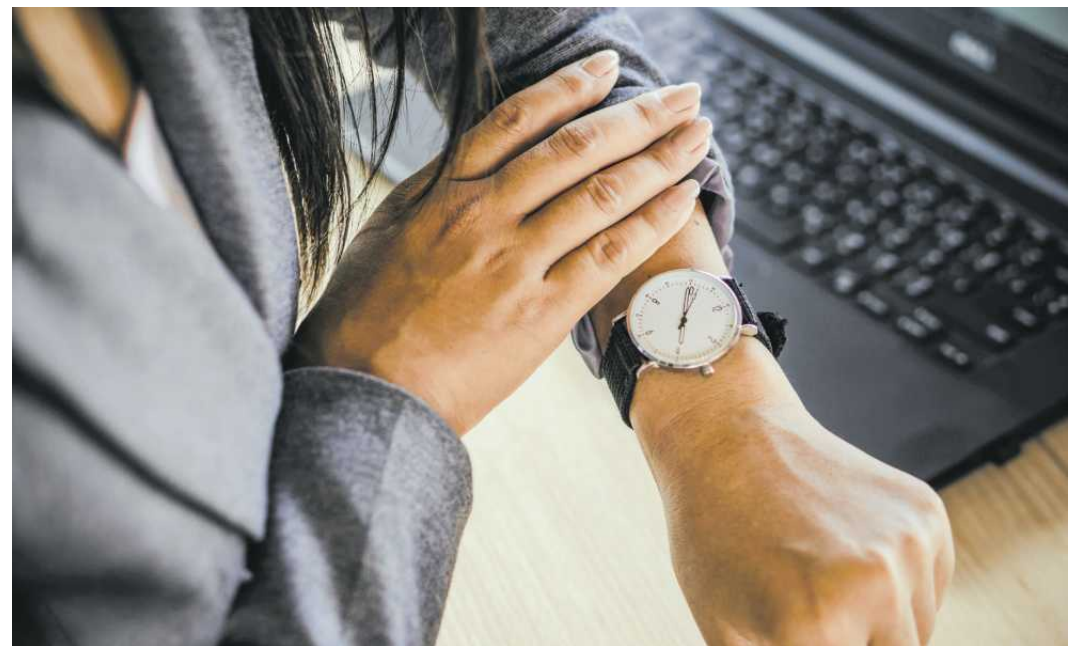

• **Przeciętny Polak pracuje tygodniowo prawie trzy godziny dłużej, niż wynosi unijna średnia**
FOT. DOUCEFLEUR/GETTY IMAGES/ISTOCKPHOTO

2 Po drugie skracaniu czasu pracy powinno towarzyszyć radykalne ograniczenie umów cywilno-prawnych, aby pracodawcy nie mogli przenosić pracowników na umowy nieetatowe, gdzie nie ma limitów czasu pracy. W tym kontekście warto byłoby radykalnie ograniczyć liczbę umów zleceń. Zdecydowana większość z nich to ukryte umowy etatowe i pracodawcy zatrudniają pracowników w ramach zleceń tylko po to, aby pozbawić ich prawa do urlopu i móc w każdej chwili zerwać z nimi współpracę. W związku z tym warto radykalnie ograniczyć możliwość zawierania umów zleceń. Umowy te mogłyby być stosowane w nielicznych przypadkach, enumeratywnie wymienionych w przepisach. W sytuacji prac wykonywanych krótkotrwale pracodawcy mogliby zatrudniać pracowników w ramach umów etatowych na czas określony, ale umowy zlecenia powinny być niedopuszczalne. Dzięki temu setki tysięcy pracowników zyskałoby prawo do urlopu wypoczynkowego, chorobowego, ale też objęłyby ich limity czasu pracy.

3 Po trzecie zmiany powinny być konsultowane z partnerami społecznymi. Trudno się dziwić złości organizacji pracodawców, gdy o pomysłach ministerstwa dowiadują się z portalu X. Znaczne skrócenie czasu pracy byłoby rewolucyjną zmianą, na którą firmy i instytucje powinny być przygotowane. Dlatego też ustawa powinna mieć dość długie vacatio legis. Ponadto warto byłoby stopniowo skracać tydzień pracy tak, aby na przykład w pierwszym roku tydzień pracy został skrócony do 38 godzin, po kolejnym roku do 37, a dopiero po 3-4 latach do 35 godzin. W ten sposób przedsiębiorstwa mogłyby się przygotować na zmiany, a zarazem rząd mógłby na bieżąco monitorować proces skracania czasu pracy i jego wpływ na gospodarkę.

4 Po czwarte wydaje się, że nowe rozwiązania mogą być wdrożone najszybciej na obszarze bezpośrednio zależnym od władz centralnych, czyli w szeroko rozumianej budżetówce, w tym w ministerstwie, które forsuje skrócenie tygodnia pracy. Na tym obszarze nie trzeba byłoby nawet zmian ustawowych – wystarczyłyby decyzje rządu i zarządów instytucji, które mu podlegają. Mimo to nic takiego się nie dzieje, a Dziemianowicz-Bąk nie skróciła tygodnia pracy nawet w kierowanym przez siebie resorcie. Dlaczego?

Odpowiedź na to pytanie jest dość przygnębiająca: mianowicie w kluczowych instytucjach państwowych istnieje wiele wakatów, a pracownicy są przepracowani i zmuszani do dużej liczby nadgodzin. Fatalna sytuacja jest między innymi w szkolnictwie – w bankach ofert pracy na nauczycieli czeka ponad 20 tys. wakatów. W szkołach brakuje nauczycieli matematyki, języków obcych, pedagogów i psychologów, a doświadczeni pracownicy rezygnują.

Niewiele lepiej wygląda sytuacja w administracji skarbowej. Zgodnie ze sprawozdaniem Szefa Służby Cywilnej w 2023 r. w Krajowej Administracji Skarbowej było 338 tys. nadgodzin. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, gdzie w rekordowym 2020 r. liczba nadgodzin przekroczyła 1,6 mln, a w latach 2010-2020 średnia wynosiła ponad 850 tys. Ponad 80 tys. nadgodzin było też w ubiegłym roku w ministerstwach, a blisko 70 tys. w urzędach wojewódzkich. Gigantyczna skala nadgodzin jest też w służbie więziennej, sądownictwie, prokuraturze czy policji.

Co to znaczy? Że w obecnej sytuacji skrócenie czasu pracy w administracji publicznej jest mało możliwe, bo mogłoby dojść do znacznego wzrostu deficytów zatrudnienia w kluczowych instytucjach, a co się z tym wiąże, znacznego pogorszenia jakości usług publicznych.

5 Dlatego, po piąte, instytucje państwowe i samorządowe powinny skrócić tydzień pracy, ale aby to było możliwe, pracownicy tych instytucji powinni mieć o wiele wyższe wynagrodzenia niż obecnie, tak aby praca w sektorze publicznym była konkurencyjna względem sektora prywatnego. Trudno się dziwić, że rośnie liczba wakatów w sądownictwie, szkolnictwie czy wśród pracowników cywilnych policji, skoro polskie państwo oferuje wykwalifikowanym pracownikom stawki nieznacznie przekraczające płacę minimalną. Dlatego pensje w całej sferze budżetowej i samorządowej powinny wzrosnąć o co najmniej 50 proc.!

6 Po szóste skrócenie czasu pracy powinno być częścią całościowych działań państwa na rzecz poprawy jakości życia pracowników. Dlatego równolegle rząd powinien podjąć kompleksowe działania na rzecz poprawy dostępu do ochrony zdrowia, w tym do badań profilaktycznych, rozwinięcia opieki senioralnej, wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami czy znacznego zwiększenia bezpieczeństwa i higieny pracy.

7 Po siódme, jeśli rząd wdroży całościowy pakiet na rzecz poprawy warunków życia społeczeństwa, którego częścią będzie skrócenie tygodnia pracy, to zasadne stanie się podniesienie wieku emerytalnego. Skrócenie tygodniowego czasu pracy przy zachowaniu bardzo niskiego wieku emerytalnego po prostu się nie spina. Wszak ktoś musi finansować rosnące potrzeby starzejącego się społeczeństwa. Ale jeśli ludzie będą dłużej żyć w zdrowiu, będą bardziej wypoczęci i mniej zestresowani, to nie będzie żadnych przeciwwskazań dla podniesienia wieku emerytalnego. W ten sposób w skali życia nasz czas pracy będzie podobny do obecnego – będziemy pracować mniej godzin w tygodniu, ale za to więcej lat. Polski rynek pracy upodobni się do niemieckiego czy holenderskiego. Ludzie będą pracować lżej, zdrowiej, krócej w wymiarze dniowym i tygodniowym, a zarazem będą dłużej aktywni zawodowo i będą mieć wyższą emeryturę.

To kompromis, który powinien pogodzić pracowników i pracodawców, a zarazem wzmocnić konkurencyjność polskiej gospodarki i stabilność finansów publicznych. ●

Piotr Szumlewicz

Autor jest publicystą i przewodniczącym związku zawodowego Związkowa Alternatywa.

1 RP

eprasa.pl a7d229f853

Okiem liberała

Nacjonalizm gospodarczy po niemiecku

Niemcy oburzeni, że włoski UniCredit ośmiela się dążyć do przejęcia Commerzbanku. Ton debaty publicznej jest tak histeryczny, jakby toczyła się w Polsce: „Ratunku, Włosi nas biją!”.

Gadomski

Unia Europejska przegrywa w konkurencji ze Stanami Zjednoczonymi i szybko rosnącymi gospodarkami Azji. Raport Mario Draghi'ego „Przyszłość europejskiej konkurencyjności” wyjaśnia, dlaczego tak się dzieje, i przedstawia długą listę reform, które poprawiłyby konkurencyjność unijnej gospodarki. Unia Europejska powinna więcej inwestować w nowoczesne technologie – mówi Draghi – ale także usunąć bariery istniejące na wspólnym rynku, zmniejszyć poziom regulacji, dokończyć budowę unii bankowej i unii kapitałowej. To pozwoliłoby innowacyjnym przedsiębiorstwom pozyskiwać na rynku kapitał.

Unia bankowa to zbiór wspólnych przepisów, jakim podlegają banki w strefie euro. Zostały wprowadzone w 2014 roku w odpowiedzi na światowy kryzys finansowy i kryzys strefy euro. Banki podlegają jednolitemu nadzorowi, którego centralną instytucją jest Europejski Urząd Nadzoru Bankowego w Europejskim Banku Centralnym. Podlegają też jednolitemu mechanizmowi restrukturyzacji i uporządkowanej likwidacji, dzięki któremu koszty upadku banku nie są przenoszone na podatników. Unia bankowa nie jest jednak kompletna. Brakuje europejskiego systemu gwarantowania depozytów, któremu sprzeciwiły się Niemcy.

Unia kapitałowa jest dopiero w planach unijnych polityków i urzędników. Oznaczałaby integrację rynków kapitałowych UE, która mogłaby zmobilizować około pół biliona euro rocznie na finansowanie prywatnych inwestycji. Oszczędności mieszkańców jednego kraju Unii mogłyby być bez przeszkód inwestowane w obligacje, akcje lub udziały w funduszach w innym kraju. Dziś zwykle pozostają w obrębie jednego kraju.

Draghi w raporcie zauważa, że rozdrobnienie rynku finansowego w Unii Europejskiej sprawia, iż banki są zbyt małe, a tym samym mała jest ich zdolność finansowania gospodarki. W pierwszej dwudziestce największych banków na świecie pod względem wielkości aktywów tylko 4 mają siedzibę w krajach Unii Europejskiej. Gdy uwzględnimy wartość rynkową banków, największy unijny bank – Santander – jest dopiero na 26. miejscu. Największy bank amerykański, JPMorgan Chase, jest wart więcej niż 10 największych banków unijnych razem wziętych.

Trzeba też uwzględnić fakt, że amerykańskie przedsiębiorstwa finansują swój rozwój nie tylko kredytami bankowymi, ale także przez emisje na rynku papierów wartościowych, co w Unii z uwagi na brak wspólnego rynku kapitałowego jest utrudnione. Dlatego kondycja europejskich banków ma szczególny wpływ na realizację projektów inwestycyjnych. Draghi proponuje finansowanie takich projektów z funduszu unijnego, stworzonego przez emisję wspólnego długu. Na to unijne rządy raczej się nie zgodzą. A nawet jeżeli do tego dojdzie, kluczową sprawą dla wyrwania gospodarki unijnej ze stagnacji jest wzmocnienie sektora bankowego.

• **Włoski bank UniCredit wprost mówi, że zmierza do przejęcia niemieckiego Commerzbanku** FOT. REUTERS/DADO RUVIC

Raport Draghi'ego ukazał się 9 września, a dwa dni później pojawiła się informacja o tym, że włoski bank UniCredit SpA nabył 9 proc. udziałów w Commerzbank AG, stając się drugim co do wielkości inwestorem w tym niemieckim banku. Największy pakiet, 12 proc., należy do federalnego państwa. Włosi kupili 4,5 proc. akcji od niemieckiego rządu, a resztę nabyli na rynku od mniejszościowych akcjonariuszy i nie ukrywają, że ich celem jest przejęcie kontroli nad Commerzbankiem. UniCredit jest już właścicielem innego dużego banku w Niemczech – Hypovereinsbanku.

Zarówno włoski, jak i niemiecki bank są doskonale znane w Polsce. Oba mają też za sobą okres poważnego kryzysu. UniCredit w 1999 roku kupił od polskiego rządu większościowy pakiet akcji drugiego pod względem wielkości banku w Polsce – Pekao SA, ale po kryzysie finansowym w strefie euro poniósł poważne straty. W lipcu 2015 roku Europejski Nadzór Bankowy stwierdził, że jest jednym z najbardziej zagrożonych banków europejskich i ma niedobór kapitału w wysokości 9 mld euro. Konieczna była restrukturyzacja, cięcia kosztów i zwolnienia. Jednym z elementów tej restrukturyzacji była sprzedaż udziałów w banku polskim. W kwietniu 2021 roku dyrektorem zarządzającym UniCredit został bardzo doświadczony i energiczny menadżer Andrea Orcel. Pod jego kierownictwem włoski bank rozpoczął ekspansję, kupując udziały w kilku europejskich bankach. W ubiegłym roku osiągnął zysk netto 9,5 mld euro.

Commerzbank w 1994 roku kupił pakiet akcji Banku Rozwoju Eksportu (obecnie mBank SA) i stopniowo zwiększał swój udział w polskim banku. Światowy kryzys finansowy i kryzys strefy euro były dla Commerzbanku katastrofą, którą pogłębiło przejęcie Dresdner Banku z dużym portfelem niespłacanych kredytów. Commerzbank wymagał pomocy państwa, które za ponad 16 mld euro nabyło 25 proc. akcji tego banku. Tak jak większość banków niemieckich jest dość zacofany technologicznie – także w porównaniu ze swoją spółką zależną – polskim mBankiem.

Banki niemieckie w ciągu ostatnich 30 lat drastycznie straciły swą pozycję wobec banków z innych państw strefy euro. Rywale stali się więksi i bardziej dochodowi dzięki fuzjom i przejmowaniu banków we własnym kraju i za granicą. W ostatnich latach cena akcji UniCredit rosła szybciej niż akcji Commerzbanku. To podniosło wskaźnik ceny do wartości księgowej włoskiego banku do 1,05, podczas gdy wskaźnik ten wynosi dla Commerzbanku 0,54. Kapitalizacja rynkowa UniCredit jest obecnie trzy razy większa niż Commerzbanku.

Przejęcie Commerzbanku uczyniłoby Włochów znaczącym graczem w bankowości na niemieckim rynku i stworzyłoby jedną z największych instytucji finansowych w Unii Europejskiej. Decyzja włoskiego banku o zakupie udziałów w niemieckim banku jest więc jak najbardziej zgodna z zaleceniami Draghi'ego i powinna być powitana z radością przez europejskich polityków. Unia Europejska potrzebuje bilionów euro na inwestycje. Tymczasem większość oszczędności Europejczyków ulokowana jest na depozytach w krajowych bankach, które mają tendencję do inwestowania lokalnego, często w obligacje własnych rządów. Transgraniczne fuzje banków mogą być częścią rozwiązania. Większa skala i dywersyfikacja mogą sprawić, że banki będą bardziej wydajne, dochodowe i stabilne i przyczynią się do stworzenia prawdziwej unii bankowej i unifikacji rozdrobnionych rynków kapitałowych w Europie. Za takim rozwiązaniem opowiada się też Europejski Bank Centralny.

Tymczasem w Niemczech oferta UniCredit wywołała burzę i politycy wszystkich ugrupowań, zarówno tworzących koalicję rządzącą, jak i opozycyjnej CDU stwierdzili, że nie dopuszczą do przejęcia przez Włochów Commerzbanku. Niemiecki minister finansów Christian Lindner wyraził oburzenie agresywnym stylem działania UniCredit i stwierdził, że w takiej sytuacji rząd wstrzymuje dalszą prywatyzację Commerzbanku. Opozycyjna CDU-CSU zażądała w Bundestagu debaty na temat możliwego przejęcia niemieckiego banku przez Włochów. Histeria jest niezrozumiała, a ton debaty taki, jakby toczyła się nie w Niemczech, lecz w Polsce.

Olaf Scholz, gdy był ministrem finansów w koalicyjnym rządzie Angeli Merkel, często wzywał do większej aktywności transgranicznej w europejskich finansach, także poprzez wspólne ubezpieczenie depozytów. Teraz gdy niemiecki bank staje się przedmiotem przejęcia, sięga po metody protekcjonistyczne. Wie, że przeciwko fuzji bankowej są pracodawcy i związki zawodowe, które obawiają się, że przejęcie przez Włochów kontroli nad Commerzbankiem utrudni finansowanie niemieckich przedsiębiorstw, zwłaszcza małych i średnich. Scholz myśli nie o interesie Unii Europejskiej, ale o przyszłorocznych wyborach. Działanie Włochów nazwał aktem nieprzyjaznym.

Ta wrogość ze strony Scholza doprowadza do wściekłości polityków i ekonomistów z innych krajów UE, którzy od dawna oskarżają Niemcy o priorytetowe traktowanie własnych interesów ze szkodą dla jednolitego rynku europejskiego. „Byłoby to bardzo złym sygnałem dla integracji europejskiego rynku finansowego, gdyby została ona zablokowana nie w wyniku ocen akcjonariuszy, ale czysto politycznych i protekcjonistycznych przesłanek” – powiedział Giovanni Sabatini, były szef Stowarzyszenia Włoskich Banków.

Przeciwny transakcji jest też największy bank w Niemczech Deutsche Bank. Potencjalne połączenie UniCredit i Commerzbanku stworzyłoby europejskiego giganta, który wyprzedziłby Deutsche Bank pod względem przychodów i aktywów i zmusiłby banki niemieckie do energiczniejszego konkurowania o klientów. Dla niemieckich bankowców, podobnie jak dla finansistów na całym świecie, jest oczywiste, że konkurencja rynkowa jest motorem wzrostu wydajności pracy. Jeżeli jednak konkurencja im zagraża, proszą o protekcję rządu.

Sprawa UniCredit-Commerzbank ma ogromne znaczenie nie tylko symboliczne. Politycy europejscy wiele mówią o wspólnych wartościach, pogłębieniu integracji i współpracy, ale gdy mają do wyboru obronę interesu całej Unii lub własnego kraju, wybierają to drugie. To jedna z przyczyn porażki Unii Europejskiej w światowym wyścigu. ●

Witold Gadomski

Tekst ukazuje się też na stronie Fundacji Wolności Gospodarczej.

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl a7d229f853

Wielkie wystawy sztuki w Europie i USA

Obfita JESIEŃ

Do Londynu po Van Gogha, do Paryża po surrealizm, do Berlina, zobaczyć roześmianych modeli Fransa Halsa i kolorowe ptaki ze zdjęć Nan Goldin. A jeśli za wielką wodę, to do Nowego Jorku na pokaz hiphopowej biżuterii.

Anna S. Dębowska

Surrealiści wciąż trzymają się mocno w Europie, wielkie wystawy malarstwa impresjonistycznego można oglądać i w Paryżu, i w Waszyngtonie, podczas gdy Londyn staje się na jesieni stolicą Van Gogha.

Najbardziej zróżnicowaną ofertę zdaje się mieć Nowy Jork, gdzie już w połowie października wchodzi wystawa o włoskim trecencie i Giotcie, a więc o początkach autorskiego malarstwa w Europie.

Ale w tym samym mieście można też pójść na pokaz hiphopowej biżuterii, a w Brooklyn Museum obejrzeć świetne portrety pędzla afroamerykańskiej malarki z nowojorskiego Harlemu, Laury Wheeler Waring.

Miłośnicy obrazów Marca Chagalla koniecznie powinni udać się tej jesieni do Wiednia, aby obejrzeć tam blisko sto jego obrazów. Do Paryża warto jechać na wiele wystaw, ale przede wszystkim po to, aby zajrzeć do Centre Pompidou ostatni raz przed jego wielką renowacją i przed przyszłorocznym zamknięciem tego wspaniałego obiektu na długie pięć lat.

WSZYSTKIE TWARZE FRANSA HALSA

Masz, drogi czytelniku, jeszcze półtora miesiąca na to, aby w Berlinie oko w oko zetknąć się ze sztuką holenderskiego portrecisty Fransa Halsa. Jeśli nie udało ci się dotrzeć na początku tego roku do Amsterdamu, gdzie po raz pierwszy pokazano tę wystawę – 50 portretów pędzla Halsa – masz szansę obejrzeć te arcydzieła w stolicy Niemiec.

Halsa fascynowała ludzka fizjonomia i emocje, które się na niej malowały. Potrafił w lot chwytać emocje, również te skrywane, i błyskawicznie przenosić je na płótno. Malował nawet nędzarzy, ale nie samego siebie (prawie).

Musiał być szalenie sympatycznym człowiekiem, ponieważ portretowani przez niego zamożni mieszkańcy Haarlemu otwierali się przed nim ochoczo i tak zostali uchwyceni na wieki – śmieją się, żartują, patrząc wprost na widza z figlarnym błyskiem w oku.

Ale najlepsza ze wszystkich jest Malle Babbe, śmiejąca się pełną gębą nad kuflem piwa „szalona kumoszka" namalowana przez Halsa w 1640 r. Stała się symbolem tegorocznej prezentacji jego genialnych obrazów.

• **Stara Galeria Narodowa w Berlinie (trwa do 3 listopada 2024)**

HIPHOPOWA BIŻUTERIA

Hip-hopowi stuknęło półwiecze, a ruch i styl muzyczny, a także moda z nimi związana zmieniały się w tym czasie bardzo. Weźmy choćby łańcuchy – pionierzy hip-hopu chodzili za dużych złotych naszyjników, a ich młodsi koledzy obwieszali się platyną i diamentami, na palce zakładając wymyślnie zaprojektowane pierścienie.

I to jest temat na wystawę. „Ice Cold: An Exhibition of Hip-hop Jewelry" pokazuje przemiany mody hiphopowej od lat 80. po dziś. Jest na niej sporo pamiątek bezcennych dla fanów, jak choćby należący do legendarnego rapera The Notorious B.I.G. tzw. „Jesus piece", złoty łańcuszek z twarzą Chrystusa wysadzaną drogimi kamieniami.

• **American Museum of Natural History w Nowym Jorku (trwa do 5 stycznia 2025)**

STAROŻYTNE BRĄZY Z AZJI

Cóż, brąz to tylko stop metali, ale przedmioty z brązu, które pokazuje publiczności amsterdamskie Rijksmuseum mają nawet cztery tys. lat, trudno więc odmówić tej wystawie wyjątkowości.

W starożytnej Azji, od Chin, przez Indie, Pakistan, Koreę aż po Japonię potrafiono z brązu wytwarzać arcydzieła. Nie tylko broń i przedmioty codziennego użytku, ale też dzieła sztuki i kultu, jak ozdobne figury Buddy i bogów, jak choćby wielorękiego Śiwy tańczącego lub siedzącego na słoniu.

• **Rijksmuseum w Amsterdamie (trwa do 12 stycznia 2025)**

PRZERAŻAJĄCE WIZJE KUBINA

Alfred Kubin to ważna figura modernizmu, w Polsce lansowana swego czasu przez Krystiana Lupę, który w 1985 r. w Starym Teatrze w Krakowie reżyserował „Miasto snu" na podstawie powieści Kubina „Po tamtej stronie". Niespełna 30 lat później Lupa powrócił do tego tematu w TR Warszawa.

Kubin miał również wpływ na grafiki i projekty scenograficzne Lupy – polskiego reżysera inspirowała szybka, cienka, nerwowa kreska, którą Kubin rysował swoje potworne postacie – zdekapitowanego trupa podziwiającego własną głowę, szkielet z wielkim głodowym brzuchem.

Przerażające wizje Austriaka inspirowane twórczością Goi, Bruegla i Muncha można oglądać w oddziale wiedeńskiej Albertiny – Albertina Modern, prezentującej w tym samym czasie wiele innych interesujących wystaw, m. in. cykl obrazów od Moneta do Picassa z prywatnej kolekcji Herberta Batlinera.

• **Albertina Modern w Wiedniu (trwa do 12 stycznia 2025)**

1

SKOK W SURREALIZM

O surrealizmie nigdy nie dość wystaw i prezentacji – po niedawnej londyńskiej wystawie „Surrealism Beyond Borders" w Tate Modern, a niezależnie od warszawskiego „Surrealizmu. Innych mitów" w Muzeum Narodowym, paryskie Centre Pompidou zaprasza na własną ekspozycję zatytułowaną po prostu „Surréalisme". Francja jest przecież ojczyzną tego kierunku, który narodził się w roku 1924 wraz z publikacją „Manifestu" André Bretona.

Wystawa jest olbrzymia, zebrano na niej obrazy, rysunki, filmy, fotografie, dokumentację literacką związane z takimi malarzami i malarkami, jak Leonora Carrington, Giorgio de Chirico, Ithell Colquhoun, Salvador Dalí, Max Ernst, Dora Maar, René Magritte, Joan Miró.

Nie zapomniano o kontekście – wyobraźnia nadrealna istniała w sztuce na długo przed oficjalną datą narodzin XX-wiecznego kierunku w sztuce – dlatego autorzy wystawy przywołują twórczość takich figur literackich, jak Markiz de Sade, Lewis Carroll i jego „Alicję w krainie czarów".

• **Centre Pompidou w Paryżu (trwa do 13 stycznia 2025)**

Do Paryża warto jechać na wiele wystaw, ale przede wszystkim po to, aby zajrzeć do Centre Pompidou ostatni raz przed jego wielką renowacją i przed przyszłorocznym zamknięciem tego wspaniałego obiektu na długie pięć lat

WIELKA WYSTAWA OBRAZÓW VAN GOGHA

Swoje dwusetne urodziny National Gallery uświetni wieloma projektami, spośród których otwarta w połowie września wystawa obrazów Vincenta Van Gogha – „Poets and Lovers" – to z pewnością największy hit.

Za minimum 24 funty można oglądać słynne rozgwieżdżone niebo Prowansji, zakręcone chmury, cyprysy

1 RP

eprasa.pl a7d229f853

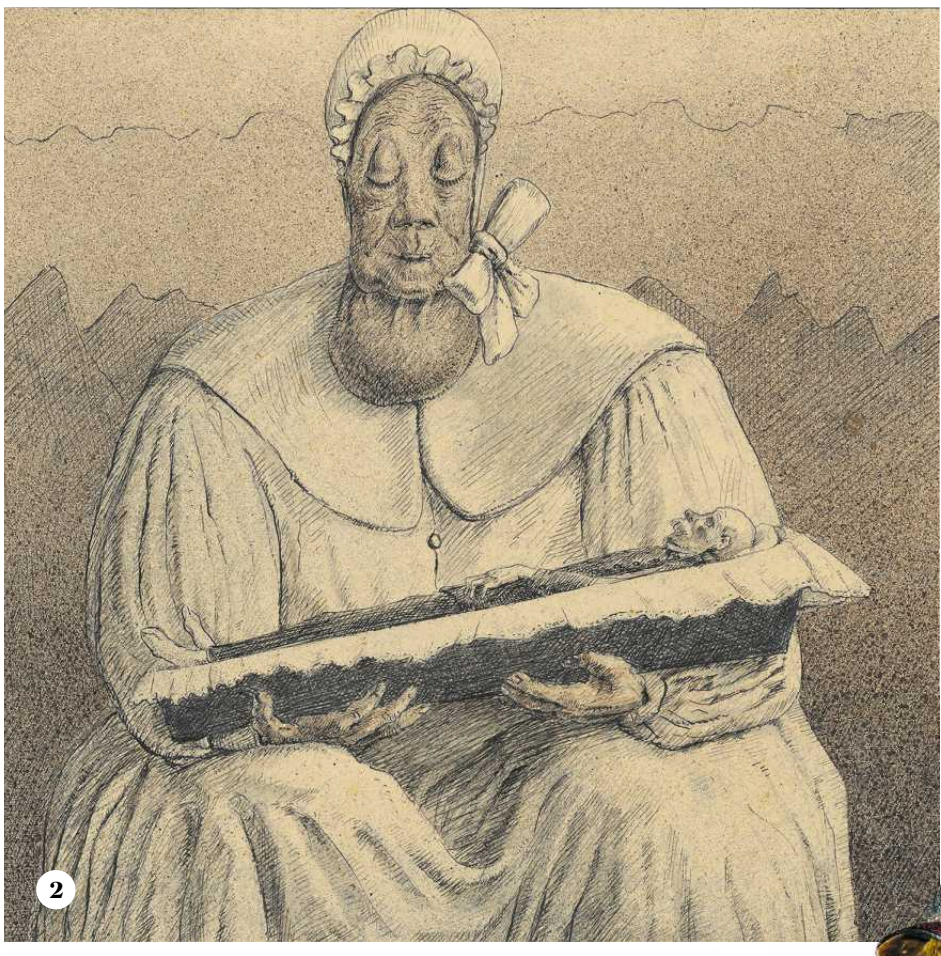

2

3

4

i rozwichrzone drzewo w Saint-Rémy – wszystkie kultowe motywy i tematy z obrazów Van Gogha.

National Gallery ma w swojej kolekcji dwa znane obrazy holenderskiego postimpresjonisty: „Słoneczniki" i „Krzesło Van Gogha", ale jest to zaledwie punkt wyjścia do wielkiej wystawy, na której zgromadzono 50 obrazów i znakomite rysunki rudowłosego mistrza pochodzące z kolekcji holenderskich i francuskich.

• **National Gallery w Londynie (trwa do 19 stycznia 2025)**

PORTRECISTA MĘSKIEJ MUSKULATURY

Na obrazie trzech nagich mężczyzn pochyla się nad drewnianą podłogą, zeskrobując z niej wióry. Światło słoneczne padające przez okno oświetla ich napięte plecy i mięśnie ramion. Obok nich stoi butla czerwonego wina. To „Cykliniarze", obraz Gustave'a Caillebotte'a z 1875 r.

Męskość interesowała tego pochodzącego z zamożnej rodziny malarza jako obiekt studiów nad formą, światłem i budową ludzkiego ciała. Był pilnym obserwatorem codzienności – bohaterowie jego obrazów to ludzie z otoczenia: robotnik, mężczyzna stojący na balkonie, kierowca automobilu czy bezimienny mężczyzna przyłapany podczas porannej toalety. W czasach, gdy tyle mówi się o kryzysie męskości, wystawa jak znalazł.

• **Musée d'Orsay w Paryżu (8 października 2024 – 19 stycznia 2025)**

ROSJA OCZAMI PUSSY RIOT

W samym środku starego Monachium, niemal tuż przy placu Mariackim ze słynnym ratuszem, w otoczeniu piwiarni, w których znakomite piwo podaje się w litrowych kuflach, w solidnej mieszczańskiej kamienicy znajduje się Haus der Kunst, zaskakująco nowoczesny obiekt ze szkła i stali, w którym prezentuje się sztukę minionego stulecia lub nową.

„Velvet Terrorism: Pussy Riot's Russia" to trwająca do lutego 2025 najnowsza wystawa poświęcona jednej z najbardziej wywrotowych grup kontrkulturowych ostatnich dekad.

Pussy Riot to nie tylko radykalne feministki słusznie zwracające uwagę na absurdalną nierówność płci, ale też zaangażowane politycznie kobiety mocnymi gestami wyrażające sprzeciw wobec kremlowskiego reżimu.

W kraju tak bardzo podporządkowanym władzy, jak Rosja, taka inicjatywa właściwie nie powinna się była wydarzyć – ryzyko osadzenia w łagrze jest zbyt wielkie. Ale właśnie w takim kraju powinna się była wydarzyć. Współautorką wystawy jest Maria Alochina, artystka i dawna aktywistka Pussy Riot.

• **Haus der Kunst (trwa do 2 lutego 2025)**

WSZYSTKIE SNY CHAGALLA

90 prac Marca Chagalla z różnych okresów jego twórczości prezentuje wiedeńska Albertina. Są na tych żywych i barwnych obrazach obecne jego stałe motywy – młoda para zakochanych, samowar, krowa, osioł, kogut, w oddali budynki starego miasta, gdzieś na krańcach Europy – wszystko to pokazane w niezwykle oryginalnym języku malarskim Chagalla.

Mojsza Szagałaj urodził się pod koniec XIX w. w Łoźnej, koło Witebska na Białorusi, która była wówczas częścią Imperium Rosyjskiego, a jego „ojczystym" językiem był jidysz. Wprawdzie kształcił się w Petersburgu, ale szybko wyjechał do Paryża, gdzie mieszkał i pracował do końca życia.

Tematem jego surrealistyczno-kubistycznych obrazów jest zwykłe życie żydowskiego sztetla, w którego drobnych gestach dostrzegał magię.

• **Albertina w Wiedniu (trwa 9 lutego 2025)**

1 • Marc Chagall, „Niebieski cyrk"
FOT. ALBERTINA MUSEUM

2 • Alfred Kubin, „Ostatnia pielęgniarka"
FOT. EBERHARD SPANGENBERG / ALBERTINA MUSEUM

3 • Portret Micka Jaggera autorstwa Roberta Franka
FOT. THE JUNE LEAF AND ROBERT FRANK FOUNDATION / MOMA

4 • Wykonany z 14-karatowego złota, z diamentami, szafirem i rubinem wisiorek Lego zaprojektowany dla A$AP Rocky'ego przez Alexa Mossa X Pavē
FOT. ALVARO KEDING / AMERICAN MUSEUM OF NATURAL HISTORY LIBRARY

KOLOR I ŚWIATŁO ELIASSONA

Retrospektywa duńsko-islandzkiego artysty wizualnego Olafura Eliassona, ukazująca kluczowe etapy jego twórczości, szczególnie to, co dotyczy kolorów, światła, percepcji, geometrii i ruchu w przestrzeni. Jedna z najbardziej znanych prac artysty to wielkie żółte słońce, które pokazano w 2003 r. w londyńskiej galerii Tate Modern.

Ale tematem jego prac są też niebezpieczeństwa grożące środowisku naturalnemu. Stąd głośna instalacja-performance z użyciem 12 bloków grenlandzkiego lodu, które topniały na oczach widzów na jednym z placów Kopenhagi.

W Stambule zostaną pokazane prace artysty inspirowane nadmorskim krajobrazem cieśniny Bosfor.

• **Istanbul Modern w Stambule (trwa do 9 lutego 2025)**

ROK REWOLUCJI

Ta wystawa – „Paris 1793-1794. Une année révolutionnaire" – to pozycja obowiązkowa dla miłośników historii. Muzeum Historii Paryża mieszczące się w pałacu Carnavalet posiada setki pamiątek z codziennego życia w okresie wielkiej rewolucji, ale tym razem skupi się na tzw. Roku Drugim według jakobińskiego kalendarza.

Ów zapisał się w kronikach jako rok wielkiego terroru, gdy gilotyna pracowała bez przerwy. A przecież nadal powstawały meble. Jakie? To właśnie będzie można zobaczyć na wystawie.

• **Musée Carnavalet (16 października 2024 – 16 lutego 2025)**

NAN GOLDIN I JEJ PORTRETY CODZIENNOŚCI

Zdjęcia amerykańskiej fotografki Nan Goldin stały się inspiracją dla tysięcy fotografów. Mimo upływu czasu wciąż oddziałują z niezwykłą siłą. Seksowna poza, zalotne spojrzenie, wymięte łóżko – Goldin fotografowała intymność.

Oto amerykańskie śniadanie na trawie, fotograficzna wersja słynnego obrazu Maneta. Z papierowych talerzyków jedzą ciasto kolorowe ptaki – szczupły młodzieniec, ciemnoskóra dziewczyna i ubrany w sukienkę chłopak w pełnym makijażu.

To chwila szczęścia uchwycona na esplanadzie w Bostonie w 1973 r., jeszcze przed epoką AIDS, którego ofiary Goldin również portretowała, chwytając subtelne dotknięcia śmierci na twarzach i ciałach swych odchodzących przyjaciół. Teraz zdjęcia 71-letniej dziś fotografki można oglądać w Berlinie na wystawie „This Will Not End Well".

• **Nowa Galeria Narodowa w Berlinie (23 listopada 2024 – 16 lutego 2025)**

ODNALEZIONY CARAVAGGIO

To wystawa jednego tylko obrazu – „Ecce Homo" Caravaggia, malarza ludzi z półświatka i mistrza światłocienia. Długo przypisywano ów obraz komu innemu – anonimowemu malarzowi z kręgu Jusepe de Ribery, artysty żyjącego w tych samych czasach, co Caravaggio, chociaż w Hiszpanii, nie w Rzymie.

Przekonanie trwało aż do momentu, gdy ponad trzy lata temu obraz trafił na aukcję w hiszpańskiej siedzibie Sotheby's, ale został z niej szybko usunięty po interwencji państwa hiszpańskiego.

Urzędników zaalarmowali kolekcjonerzy i historycy sztuki. Nieznany wcześniej obraz Caravaggia, sczerniały ze starości, poddano renowacji. Oto więc „Ecce Homo" dostępny dla widzów do lutego przyszłego roku w Prado.

• **Museo del Prado w Madrycie (trwa do 23 lutego 2025)**

WIRUJĄCE OBRAZY MARINY APOLLONIO

Muzeum prezentujące kolekcję Peggy Guggenheim mieści się w Palazzo Venier dei Leoni, którego okna wychodzą wprost na Canale Grande.

Wenecja odbijająca się w wodzie to jedno z najpiękniejszych wrażeń optycznych, a najnowsza wystawa u Peggy Guggenheim jest poświęcona właśnie op-artowi, tzw. sztuce optycznej, w której artysta gra z widzem o zdezorientowanie ludzkiego oka.

Taką artystką, dziedziczką geometrycznej abstrakcji jest Marina Apollonio, której obrazy (na planie koła) zdają się wirować i migotać oraz sprawiają wrażenie wklęsłych i wypukłych. Grunt, żeby po wyjściu z wystawy „Marina Apollonio: Beyond the Cyrcle" nie dostać oczopląsu.

• **Peggy Guggenheim Collection w Wenecji (12 października 2024 – 3 marca 2025)**

PIEWCA AMERYKI

Nowojorska MoMA zaprasza na podwójną wystawę prac Roberta Franka („Robert Frank's Scrapbook Footage" i „Life Dances On: Robert Frank in Dialogue").

Jego prace miały kluczowy wpływ na rozwój fotografii dokumentalnej. Pochodził z Zurychu, ale wyemigrowawszy do Stanów Zjednoczonych w wieku 23 lat, stał się wytrawnym kronikarzem powojennego rozwoju tego kraju.

Zaczynał jako fotograf mody, pracował m.in. dla magazynów „Vogue" i „Harper's Bazaar", ale zapragnął stworzyć „kompletny obraz Ameryki", dlatego w latach 50. wynajętym fordem objechał 30 stanów Ameryki Północnej. Plonem wyprawy było 27 tys. zdjęć i album „The Americans".

Robert Frank związał się z artystami z Beat Generation – w filmach krótkometrażowych, które pokazuje wystawa, portretował Ginsberga i Kerouaca.

• **Museum of Modern Art w Nowym Jorku (trwa do marca 2025)**

eprasa.pl a7d229f853

Pani

Elżbiecie Grześkiewicz

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmieci

Mamy

składa

Małgorzata Adamajtys
Prokurator Regionalny w Warszawie
wraz ze współpracownikami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34340067

Z wielkim żalem żegnamy,

ŚP

prof. Andrzeja Napieralskiego

który zmarł dn. 29.09.2024 r.

Doktora Honoris Causa Uniwersytetu Morskiego w Gdyni,
założyciela Katedry Mikroelektroniki i Technik Informatycznych Politechniki Łódzkiej,
wielokrotnie honorowanego w dziedzinie wynalazczości
byłego Prorektora Politechniki Łódzkiej.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Najbliższym

składają

Zespół Kliniki Rehabilitacji Medycznej Uniwersytetu Medycznego w Łodzi

Pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34340114

ODESZLI.PL
Gdy trudno opowiedzieć o śmierci.
Napisz wspomnienie

INWESTUJ W GRYFICACH

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA GRYFIC O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH NA SPRZEDAŻ

NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH POŁOŻONYCH W GRYFICACH PRZY UL. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO ORAZ UL. PODWIEJSKIEJ

PRZEDMIOTEM PRZETARGÓW SĄ NASTĘPUJĄCE NIERUCHOMOŚCI:

PODSTREFA GRYFICE KOSTRZYŃSKO - SŁUBICKIEJ SSE

ul. M. J. Piłsudskiego w Gryficach w obrębie geodezyjnym nr 3 miasta Gryfice

L. p.	Nr działki	Pow. działki	Wadium	Cena wywoławcza	Numer KW
1.	1/15	2.0227 ha	**100.000,00 zł**	**500.000,00 zł**	**SZ1G/00025017/4**
2.	1/16	1.8782 ha	**90.000,00 zł**	**450.000,00 zł**	**SZ1G/00025017/4**

Dla działek obowiązuje **Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego** - **Uchwała Rady Miejskiej w Gryficach Nr XLII/450/2017 z dnia 20 grudnia 2017 r.,** z przeznaczeniem terenu oznaczonym **symbolem „P" - teren obiektów produkcyjnych, składów i magazynów.**

Do wylicytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie 23 % podatek VAT

Działki położone są w **Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej podstrefie Gryfice** przy ul. M. J. Piłsudskiego w Gryficach przy wyjeździe w kierunku Trzebiatowa po prawej stronie drogi wojewódzkiej nr 109. Dostęp działek do drogi publicznej (wojewódzkiej nr 109) poprzez drogę wewnętrzną w części asfaltową (dz. nr 8/1 - własność Gminy Gryfice w której usytuowane są media - energia elektryczna, kanalizacja sanitarna i deszczowa oraz woda) oraz drogi wewnętrzne nr 6/9 i 1/13 nieurządzone.

Zarządcy Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. **przysługuje prawo pierwokupu nieruchomości** (art. 8 ust. 2 ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych Dz. U. z 2023 r., poz. 1604).

ul. Podwiejska w Gryficach w obrębie geodezyjnym nr 4 miasta Gryfice

L. p.	Nr działki	Pow. działki	Wadium	Cena wywoławcza	Numer KW
1.	759	0,8635 ha	**155.000,00 zł**	**775.000,00 zł**	**SZ1G/00012904/5**

Przeznaczenie w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Gryfice: **symbol „MU" - obszary zabudowy mieszkaniowej i usług na obszarze miasta (projektowane).**

Do wylicytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie 23 % podatek VAT

P R Z E T A R G I odbędą się w **dniu 11 grudnia 2024 r. o godz. 11 00**
w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gryficach,
Plac Zwycięstwa 37, pokój nr 102, I piętro.
WARUNKIEM przystąpienia do przetargu jest dokonanie wpłaty **WADIUM**
w wysokości **20% ceny wywoławczej** w terminie **do dnia 6 grudnia 2024 r.**

Ogłoszenie Burmistrza Gryfic o przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości położonych przy ul. M. J. Piłsudskiego, Podwiejskiej w Gryficach, wywieszono do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń na II piętrze w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gryficach oraz na tablicy ogłoszeń przed budynkiem Urzędu Miejskiego w Gryficach, jak również umieszczono na stronie internetowej Gminy Gryfice www.gryfice.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Rolnictwa, Gospodarki Nieruchomościami i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Gryficach II piętro, pokój 214, tel. 91 38-53-241

Z up. BURMISTRZA
DYREKTOR WYDZIAŁU
Rolnictwa, Gospodarki Nieruchomościami
i Ochrony Środowiska
Gryfice, 3 października 2024 r. **Marek Jędraszewski**

Kraj/34340131

Sąd Rejonowy w Przemyślu Wydział I Cywilny do sygn. akt I Ns 643/22 zawiadamia, że toczy się postępowanie z wniosku Orit Ronen Blumenthal o stwierdzenie nabycia spadku po Renie Fleisher, zmarłej w dniu 18 grudnia 1993 r. w Jerozolimie, ostatnio na stałe zamieszkałej w Jerozolimie,
W skład spadku wchodzi nieruchomość zabudowana położona w Przemyślu. Zmarła pozostawiła testament z dnia 31 października 1993 r,
Sąd Rejonow w Przemyślu wzywa ewentualnych zainteresowanych w sprawie, a w szczególności dzieci spadkodawcy i ich dzieci, rodzeństwo aby w ciągu trzech miesięcy od daty opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tut. Sądzie i udowodnili swoje prawa do spadku gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w dalszym postępowaniu.

Kraj/34339989

KOMUNIKAT

Zarząd Powiatu w Pile
ogłasza
konkurs na stanowisko
dyrektora Szpitala Specjalistycznego
w Pile im. S. Staszica

Ogłoszenie jest zamieszczone w BIP Powiatu Pilskiego, na stronie www.powiat.pila.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Szpitala Specjalistycznego w Pile im. S. Staszica i stronie internetowej www.szpitalpila.pl
Termin zgłaszania ofert upływa z dniem 16 października 2024 r. o godz. 15:30 dokumenty należy złożyć w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Pile.

Kraj/34339813

OGŁOSZENIE

W sądzie Rejonowym w Chorzowie w sprawie o sygn. VIII Ns 573/22 toczy się postępowanie z wniosku Velobank Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie z udziałem Dariusza Radwonia i Sylwestra Radwonia o stwierdzenie nabycia spadku po Mirosławie Andrzeju Radwoniu synu Wernera i Janiny, urodzonym 16 października 1971 r. w Nowym Sączu, zmarłym w dniu 21 stycznia 2022 r. w Chorzowie, którego ostatnie miejsce zwykłego pobytu i zamieszkania znajdowało się w Świętochłowicach. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po Mirosławie Radwoniu, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

Kraj/34340179

Marian Czesław Sokołowski
Dokumentuję polską rzeczywistość od 1935 roku
opowiadam.eu
czytaj i słuchaj Książek za darmo!

Kraj/34340262

NAJLEPSZE REPORTAŻE
W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ"
wyborcza DUŻYFORMAT

„SWEDE spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa z siedzibą w Wysogotowie informuje, że wyrób: samolot kod EAN 5902496178919, nie spełnia wymagań rozporządzenia Ministra Rozwoju z dnia 21 grudnia 2016 r. w sprawie zasadniczych wymagań dotyczących ograniczenia stosowania niektórych niebezpiecznych substancji w sprzęcie elektrycznym i elektronicznym, z uwagi na stwierdzoną przekroczoną wartość stężenia wagowego ołowiu oraz kadmu, co stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa i zdrowia użytkowników oraz dla środowiska . Ogłoszenie publikuje się w zwiazku z postępowaniem, prowadzonym przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów."

Kraj/34340071

Syndyk masy upadłości Altha Powder Metallurgy sp. z o. o. w upadłości z siedzibą w Radomiu

OGŁASZA PRZETARG PISEMNY NA SPRZEDAŻ RUCHOMOŚCI – MASZYN I URZĄDZEŃ PRODUKCYJNYCH DO OBRÓBKI METALI

I

Przedmiotem przetargu są ruchomości – maszyny i urządzenia produkcyjne znajdujące się w siedzibie spółki w Radomiu, ul. Marii Fołtyn 5B.

Cena wywoławcza ruchomości jest równa 100% wartości oszacowania i wynosi:

LP	Przedmiot przetargu	Cena wywoławcza netto
1	Piec Cremer typ WBS 100-135 (poz. 1 operatu)	552.845,00 zł
2	Piec oksydacyjny SAFED 12BD40/36 (poz. 6 operatu)	65.040,00 zł
3	Prasa Stokes 575 sn 78003 PK2 (poz. 12 operatu)	48.780,00 zł
4	Prasa DORST DK 100 sn 80936/5 (poz. 13 operatu)	186.991,00 zł
5	Prasa DORST typ DK 100 sn 80936/6 (poz. 14 operatu)	186.991,00 zł
6	Frezarka Altzmetall BAZ15 CNC (poz. 22 operatu)	20.325,00 zł
7	Prasa Dorst TPA 140 nz 215 058/10 (poz. 25 operatu)	487.804,00 zł
8	Prasa DORST TPA 50 PP1 nz 80 936/8 (poz. 26 operatu)	105.691,00 zł
9	Prasa DORST TPA180 nz 80 936/1 (poz. 27 operatu)	186.991,00 zł
10	Prasa STOKES 575 PP6 (poz. 28 operatu)	48.780,00 zł
11	Prasa DORST TPA 50 nz 80 936/9 (poz. 29 operatu)	105.691,00 zł
12	Prasa DORST TPA 180 nz 80 936/2 (poz. 30 operatu)	186.991,00 zł
13	Prasa STOKES 575 PP7 (poz. 31 operatu)	48.780,00 zł
14	Prasa STOKES 575 sn 78006 PK1 zdekompletowana (poz. 32 operatu)	16.260,00 zł

Cena wywoławcza jest ceną netto i podlega podwyższeniu o podatek VAT, o ile jest on należny w wysokości obowiązującej w dacie sprzedaży.

Sprzedaż odbywa się na warunkach EXW (Incoterms 2020). Demontaż i załadunek ruchomości na środek transportu odbywają się na ryzyko i koszt nabywcy. Nabywca jest zobowiązany dokonać odbioru przedmiotu przetargu w terminie 14 dni od dnia zawarcia umowy sprzedaży (możliwość przedłużenia po uzgodnieniu).

II

Opis i oszacowanie ruchomości oraz warunki przetargu dostępne są w aktach sprawy sygn. RA1R/GUp/6/2024 w Sądzie Rejonowym w Radomiu V Wydział Gospodarczy, ul. Warszawska 1, 26-600 Radom oraz na portalu Krajowego Rejestru Zadłużonych pod ww. sygnaturą, a także w biurze syndyka przy ul. Biznesowej 2 lok. 011, 26-600 Radom.

Ruchomości można oglądać za uprzednim uzgodnieniem z syndykiem masy upadłości.

III

Oferty należy składać w zamkniętej kopercie z dopiskiem na kopercie „Przetarg sygn. RA1R/GUp/6/2024" za pośrednictwem poczty na adres biura syndyka: ul. Biznesowa 2 lok. 011, 26-600 Radom. Przez złożenie oferty rozumie się doręczenie oferty syndykowi.

Każda oferta powinna zawierać:

1) dane oferenta – imię i nazwisko, firmę, numer PESEL lub numer wpisu do rejestru, adres miejsca zamieszkania lub siedziby, aktualny odpis z właściwego rejestru lub ewidencji, numer konta, na który należy dokonać ewentualnego zwrotu wadium,
2) podpis oferenta lub osób upoważnionych do reprezentowania oferenta zgodnie z odpisem z rejestru lub ewidencji,
3) zezwolenia i zgody, jeżeli z uwagi na osobę oferenta są one wymagane przez ustawę lub umowę albo oświadczenie, iż do nabycia przedmiotu przetargu zezwolenia i zgody nie są wymagane,
4) oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu, spełnieniu i akceptacji jego warunków,
5) oferowaną cenę (określoną w wartości kwotowej) równą co najmniej cenie wywoławczej za wskazany przedmiot przetargu,
6) oświadczenie, że oferent zapoznał się lub na własne ryzyko odstąpił od zapoznania się z wyceną przedmiotu przetargu, jego stanem faktycznym i prawnym oraz nie wnosi z tego tytułu żadnych zastrzeżeń,
7) dowód wpłaty wadium.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej brutto przedmiotów przetargu, których dotyczy złożona oferta przelewem na rachunek bankowy masy upadłości: Altha Powder Metallurgy sp. z o. o. w upadłości, NRB: 27 1140 2020 0000 2557 0400 1001 (IBAN: PL27 1140 2020 0000 2557 0400 1001); za datę uiszczenia wadium uważa się datę uznania rachunku bankowego masy upadłości.

Termin na składanie ofert i wpłatę wadium upływa dnia 25.10.2024.

IV

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi **w terminie do dnia 31.10.2024** na posiedzeniu niejawnym w kancelarii syndyka, ul. Biznesowa 2 lok. 011, 26-600 Radom.

V

Wybór oferty dokonany przez syndyka wymaga zatwierdzenia przez sędziego-komisarza. Syndyk masy upadłości zastrzega możliwość odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

1

Kraj/34340107

eprasa.pl a7d229f853

Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

Warszawa, 3 października 2024 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Choszczówka

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) oraz w związku z uchwałą nr LXIX/1903/2018 Rady m.st. Warszawy z dnia 14 czerwca 2018 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Choszczówka, a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu** projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Choszczówka, którego granice wyznaczają:

- **od północy**: granica administracyjna m.st. Warszawy na odcinku od wschodniej granicy działki ew. nr 23 z obrębu 4-17-01 do punktu przecięcia przedłużenia linii którą wyznacza północno-wschodnia granica działki ew. nr 90/4 z obrębu 4-17-02, następnie w kierunku południowym: północno-wschodnie granice działek ew. nr 90/4, 90/5, 90/6 z obrębu 4-17-02, dalej w kierunku wschodnim: północna granica działki ew. nr 27/3 z obrębu 4-17-02, południowo-zachodnia i północno-zachodnia granica działki ew. nr 91/12, północno-zachodnia granica działki ew. nr 91/13, północno-zachodnia i północno-wschodnia granica działki ew. nr 91/19, północno-zachodnia granica działki ew. 91/21 z obrębu 4-17-02, północna granica działki ew. nr 27/3 z obrębu 4-17-02 oraz jej przedłużenie do południowo-zachodniej granicy działki ew. nr 2/10 z obrębu 4-17-03;
- **od wschodu**: południowo-zachodnia granica działek ew. nr 2/10, 2/11 z obrębu 4-17-03, południowo-zachodnia i południowa granica działki ew. nr 2/12 z obrębu 4-17-03, południowo-zachodnia granica działek ew. nr 3/8, 4/7, 6/11, 6/13, 7/3, 8/1 z obrębu 4-17-03 do miejsca styku przedłużenia linii którą tworzy w kierunku wschodnim południowo-wschodnia granica działki ew. nr 82/4 z obrębu 4-17-07, następnie kontynuując w kierunku zachodnim granica przebiega po: południowo-wschodniej granicy działek ew. nr 82/4 oraz nr 81/4 z obrębu 4-17-07, dalej kontynuując w kierunku południowo-wschodnim granicę stanowi: wschodnia granica działek ew. nr 81/5 i 83/6 z obrębu 4-17-07, linia łącząca południowo-wschodni narożnik działki ew. nr 83/6 z obrębu 4-17-07 z północnym narożnikiem działki ew. nr 3/3 z obrębu 4-17-09, północno-wschodnie granice działek ew. nr 3/3 z obrębu 4-17-09 oraz 18/1, 18/2 18/3 z obrębu 4-17-03, północno-wschodnia i południowo-wschodnia granica działki ew. nr 31/3 z obrębu 4-17-04 oraz południowo-wschodniej granicy działki ew. nr 31/1 z obrębu 4-17-04;
- **od południa**: południowo-zachodnia granica działki ew. nr 16/2 z obrębu 4-17-09, wschodnia i południowo-zachodnia granica działki. ew. nr 1 z obrębu 4-17-10 wschodnia granica działki ew. nr 5 z obrębu 4-17-10 do przecięcia z przedłużeniem południowo-wschodniej granicy działki ew. nr 9 z obrębu 4-17-10, południowo-wschodnia granica działki ew. nr 9 z obrębu 4-17-10 oraz jej przedłużenie do południowo-zachodniej granicy działki ew. nr 28 z obrębu 4-04-24;
- **od zachodu**: zachodnia granica działki ew. nr 28 z obrębu 4-04-24, zachodnia granica działek ew. nr 5/1 z obrębu 4-02-17, nr 69/1 z obrębu 4-02-12, nr 23 z obrębu 4-17-01 do granicy m.st. Warszawy.

wraz z **prognozą oddziaływania na środowisko**, w terminie **od 10 października 2024 r. do 31 października 2024 r.** w siedzibie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, Al. Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM) w dni robocze w godzinach od 8:00 do 16:00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy: https://nowy.bip.um.warszawa.pl/ogloszenia-obwieszczenia-zawiadomienia

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się **17 października 2024r. (czwartek) o godz. 17:00 w formie online**. Szczegółowe informacje dotyczące dyskusji publicznej będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: architektura.um.warszawa.pl

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz z art. 8c i 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.) uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone:

- w formie papierowej: przesłane pocztą lub doręczone osobiście za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy do Prezydenta m.st. Warszawy, na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;
- w formie elektronicznej: za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, profilem zaufanym albo podpisem osobistym lub na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl
- podczas dyskusji publicznej za pomocą środków porozumiewania się na odległość w sposób umożliwiający jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz w formie zapisu tekstowego.

Termin składania uwag upływa dnia 18 listopada 2024 r.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby.

Dyżur projektantów **planu** odbędzie się w terminie wyłożenia projektu planu do wglądu publicznego:

- w formie telefonicznej – we wtorek 15 października i w czwartek 31 października 2024 r. w godzinach 13:00 – 16:00 pod numerem telefonu 22 325 81 08,
- stacjonarnie – we wtorek 22 października 2024 r. w godzinach 13:00 – 16:00 w Urzędzie Dzielnicy Białołęka przy ul. Modlińskiej 197.

z up. PREZYDENTA M.ST. WARSZAWY
Małgorzata Nowaczyk
Zastępca Dyrektora
Biura Architektury i Planowania
Przestrzennego

Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:
Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00 – 950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) oraz na podstawie udzielonej zgody.
Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa.

– w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane.

W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl.
Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem http://www.architektura.um.warszawa.pl/rodo.

1 WAG

Warszawa/34339987

KONSULTACJE SPOŁECZNE

CORAZ LEPSZA
BIAŁOŁĘKA
DZIĘKI TWOIM OPINIOM

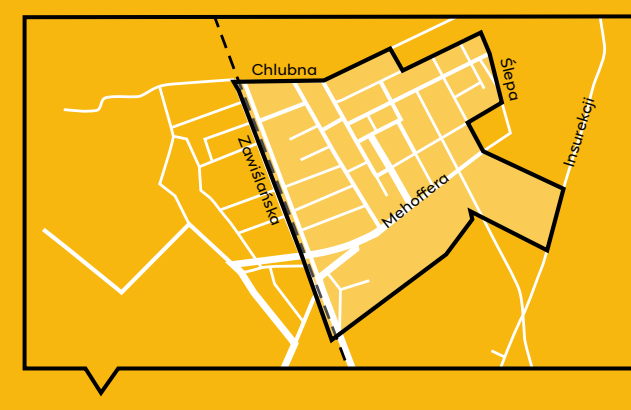

Jaki plan miejscowy **dla Choszczówki?**

Plan miejscowy wpłynie na rozwój Twojej okolicy. Określi, jak będzie można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM), pon.-pt. 8–16

Porozmawiajmy:

- na dyskusji on-line 17 października (czwartek) o 17
- na dyżurze telefonicznym projektantki planu we wtorek 15 października i w czwartek 31 października w godz. 13-16 pod numerem 22 325 81 08
- na dyżurze stacjonarnym projektantki planu we wtorek 22 października w godz. 13–16 w Urzędzie Dzielnicy Białołęka, ul. Modlińska 197

Możesz też złożyć uwagi do planu.

Dowiesz się, jak to zrobić na architektura.um.warszawa.pl lub pod tel. 19 115.

Tam też znajdziesz więcej informacji o dyskusji on-line.

Konsultacje społeczne trwają od 10 października do 18 listopada 2024

Warszawa

TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

Warszawa/34339982

eprasa.pl a7d229f853

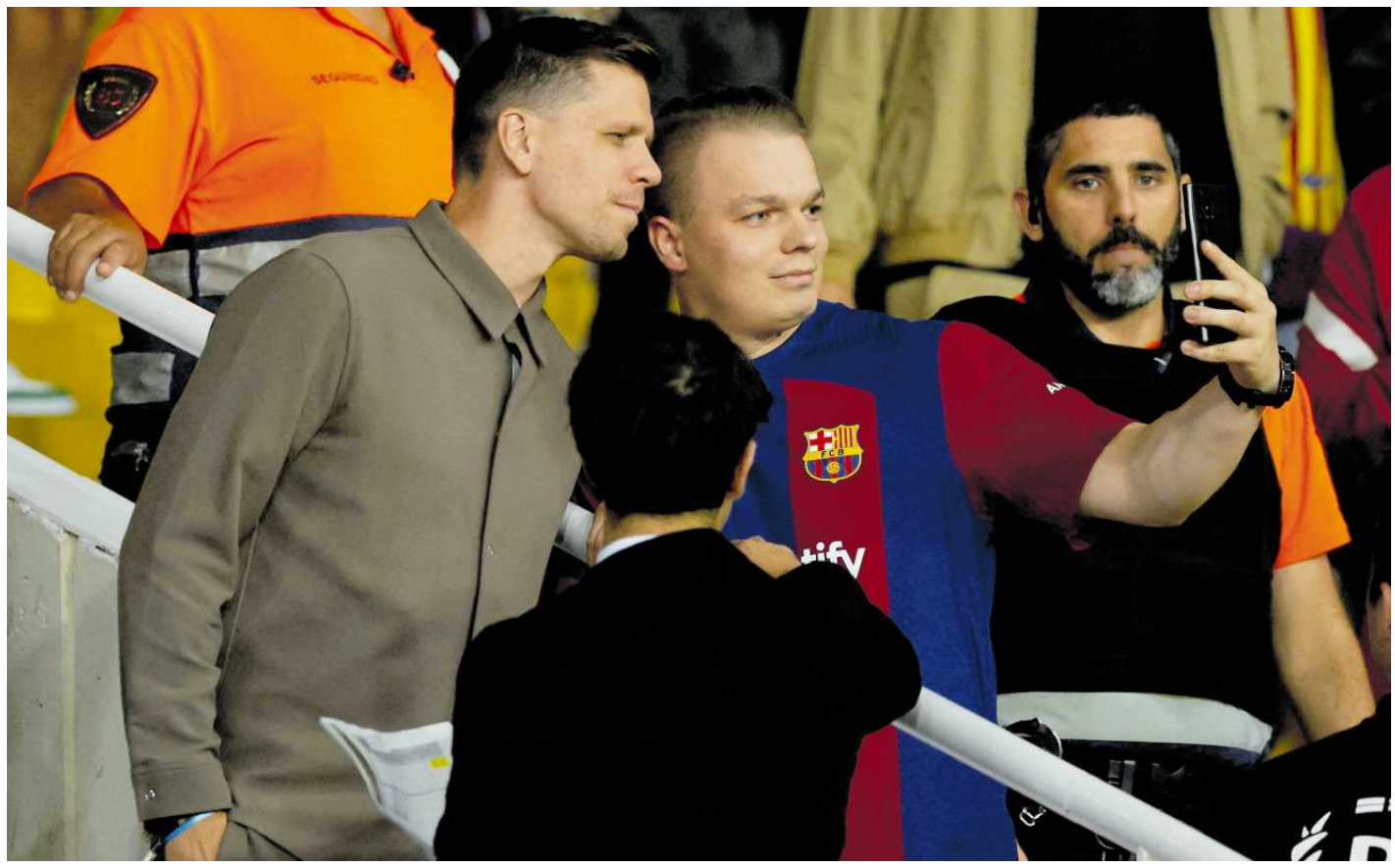

◀ **Wojciech Szczęsny z kibicem Barcelony podczas wtorkowego meczu Ligi Mistrzów z Young Boys Berno (5:0 – dwie bramki Roberta Lewndowskiego). Wczoraj polski bramkarz podpisał roczny kontrakt z Barceloną** FOT. REUTERS / ALBERT GEA

Szczęsny w Barcelonie

– Wojciech Szczęsny został zatrudniony w Barcelonie po to, by był w niej podstawowym bramkarzem. Ale nawet trener Hansi Flick nie może dać Polakowi gwarancji gry.

ROZMOWA Z
FERNANDO POLO
wicedyrektorem „El Mundo Deportivo", największego sportowego dziennika w Katalonii

DARIUSZ WOŁOWSKI: Po kontuzji i operacji Marca-Andre ter Stegena Barcelona straciła bramkarza numer 1 na co najmniej osiem miesięcy. Dlaczego na zastępcę wybrała właśnie Wojciecha Szczęsnego?
FERNANDO POLO: Musiała wybierać z grona bramkarzy, którzy są aktualnie bez klubu, a Szczęsny miesiąc wcześniej ogłosił, że kończy karierę. Jest co prawda na rynku wielu bramkarzy bezrobotnych, ale bardzo niewielu o potencjale zbliżonym do Polaka. Sądzę, że wielką rolę przy tym transferze miał Robert Lewandowski, który przyjaźni się ze Szczęsnym, zna jego możliwości oraz charakter. Ze zdaniem Lewandowskiego bardzo liczą się w Barcelonie, to jest jeden z liderów drużyny, a Hansi Flick odnosił z nim spektakularne sukcesy jeszcze w Bayernie. Jest pewien, że Robert nie polecałby nikogo do klubu tylko dlatego, że jest jego kolegą.

A poza tym kariera Szczęsnego w Arsenalu, Romie i Juventusie to wystarczająca rekomendacja dla Flicka i szefów Barcelony.

Ale niemiecki trener zastrzega, że nikt w jego zespole nie ma gwarancji gry w podstawowym składzie. Każdy musi na to zapracować na treningach i w meczach.
– To oczywiste. O Szczęsnym wiemy dziś tyle, że był znakomitym bramkarzem, który od trzech miesięcy nie gra i nie trenuje. Może przytył w tym czasie na przykład 3 kg i – choć gołym okiem tego nie widać – musi je zrzucić. Nikt nie ma pojęcia, ile czasu zabierze mu powrót do dawnej dyspozycji. Może trzy tygodnie, a może znacznie więcej. To także kwestia psychiki, jak szybko odzyska motywację do pracy i gry na najwyższym poziomie. Nie zmienia to jednak faktu, że Barcelona nie sięga po Polaka tylko po to, żeby był rezerwowym dla obecnego numeru 1, czyli Inakiego Penii.

25-letni Pena to bramkarz raczej przeciętny. Przynajmniej taką opinię ma w Polsce.
– W Barcelonie staje do bramki tylko wtedy, gdy Ter Stegen jest kontuzjowany. I nie jest zbyt pewny między słupkami. Ale Szczęsny będzie musiał udowodnić, że jest lepszy, w wyższej formie. Flick nie da Polakowi niczego za darmo albo na kredyt. Gdyby jednak Barcelona chciała bramkarza numer 2, czyli rezerwowego dla Penii, sięgnęłaby po Edgara Badię czy Jordiego Masipa, a nie po kogoś z takim nazwiskiem jak Szczęsny. Skoro przekonała Polaka, by wrócił do piłki, ma dla niego konkretne wyzwanie.

Dziś Szczęsny podpisał kontrakt, wiadomo, że w niedzielę przeciw Deportivo Alaves w lidze jeszcze nie zagra. Potem jest przerwa na mecze reprezentacji, a 20 października Barcelona zmierzy się z Sevillą. Wtedy Polak może zadebiutować?
– To scenariusz najbardziej optymistyczny. Szczęsny jeszcze nie trenował z zespołem, więc nikt nie ma pojęcia, jakie są jego zaległości. Jeśli się okaże, że wróci do formy z marszu, może wejść do bramki przeciw Sevilli, ale mam spore wątpliwości, czy tak właśnie się stanie.

Nie przypuszczam, by Flickowi zadrżała ręka, gdyby miał dać zadebiutować Szczęsnemu w El Clasico

Z adaptacją w nowym zespole i nowym mieście nie będzie miał problemów?
– Z takim przewodnikiem jak Lewandowski? Raczej nie. Zespół przyjmie każdego zawodnika, który uczyni go mocniejszym. Ze Szczęsnym w bramce Barcelona ma być i może być lepsza.

Jeśli debiut Szczęsnego w meczu z Sevillą nie wypali, to potem będzie tylko trudniej, bo 23 października Barcelona podejmuje Bayern Monachium w Lidze Mistrzów, a trzy dni później gra El Clasico z Realem Madryt na Santiago Bernabeu.
– Nie przypuszczam, by Flickowi zadrżała ręka, gdyby miał dać zadebiutować Szczęsnemu w El Clasico. To będzie też zależało od tego, jak będzie spisywał się Pena do tego czasu. Jeśli bez zarzutu, to miejsce między słupkami utrzyma dłużej. Na pewno jednak nie będzie tak, że niemiecki trener zobaczy na treningach, że Szczęsny jest lepszy, ale będzie się obawiał, iż nie udźwignie presji debiutu przeciw Realowi. Niemiec postawi na bramkarza, który 26 października wyda mu się lepszy.

Czyli wystarczy, że Szczęsny wróci do dawnej formy i wygra rywalizację z Penią?
– Tak nam się wydaje, choć nie wiemy, kiedy to nastąpi. W klubie nikt nie chciał z nami rozmawiać na temat Szczęsnego do chwili podpisania kontraktu. Nie upubliczniono nawet zdjęć z badań lekarskich, które Polak przeszedł w poniedziałek. Wszyscy podkreślali, że jeszcze wciąż nie jest zawodnikiem Barcelony. Teraz, skoro umowa została podpisana, będziemy mogli zadać pytania i wywnioskować coś z odpowiedzi Flicka i trenera bramkarzy. Na razie i oni nie znają przyszłości. My, dziennikarze, błądzimy w ciemnościach i snujemy teorie. Wiemy, że bramkarz taki jak Szczęsny nie wznawiałby kariery, gdyby w Barcelonie zaoferowali mu rolę rezerwowego. Musiał więc dostać obietnicę realnej szansy na grę. I pewnie czuje się na siłach wygrać rywalizację z Penią.

Barcelona ma ciekawą, młodą drużynę z kilkoma doświadczonymi graczami. Grać w niej to duże, sportowe wyzwanie. Mówiło się, że po odejściu z Juventusu Szczęsny nie miał już motywacji, by występować w Arabii Saudyjskiej, ani w przeciętnych klubach w Anglii. Ofertę z Barcelony potraktował wyjątkowo.
– Bo to jest oferta wyjątkowa. Może się zakończyć porażką, ale jest realna perspektywa sukcesu. Rok gry w takim klubie może być dla Szczęsnego idealnym zwieńczeniem wielkiej kariery. Zapewne tak Polak to odbiera, skoro porzucił wolność i jeszcze raz chce wejść w reżim treningowy. Rywalizacja z Realem i Atletico w La Liga, a także z wszystkimi potęgami europejskimi w Lidze Mistrzów to pociągająca perspektywa dla każdego ambitnego zawodnika. Nie ma się co dziwić, że Szczęsny jej nie odrzucił. ●

Rozmawiał **Dariusz Wołowski**

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34333309

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Maksymiliana Dudy, który zmaga się z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym.

Chłopiec po długiej, żmudnej i bardzo kosztownej rehabilitacji zaczął chodzić. Rodzice Maksia robią wszystko by syn był jak najbardziej samodzielny w swojej niepełnosprawności. Dziś chodzi do szkoły podstawowej specjalnej, do zespołów terapeutyczno-edukacyjnych. Aby Maksymilian miał szansę na lepsze życie i lepsze jutro potrzebne są środki finansowe na specjalistyczne turnusy rehabilitacyjne. Jeżeli możecie Państwo pomóc bardzo prosimy o przekazanie wpłat na konto:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym
62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Maksymilian Duda 5272

34332505

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl a7d229f853